

Traktat Sebastiana Sierakowskiego a problem popularyzacji wiedzy architektonicznej w Księstwie Warszawskim*

modus

prace z historii sztuki
art history journal
xviii, 2018



For English – see p. 93

Napisany przez Sebastiana Sierakowskiego i wydany w Krakowie w 1812 roku traktat *Architektura obejmująca wszelki gatunek murowania i budowania*, był już wielokrotnie przedmiotem zainteresowania badaczy. Jeszcze w okresie międzywojennym jego treść została sumarycznie omówiona przez Alfreda Lauterbacha, który zakończył na nim swoją opisową rozprawę *Polscy teoretycy architektury XVII i XVIII w.* Kładł w niej nacisk na historyczne znaczenie tej pierwszej polskiej „książki, dorównującej bogactwem materiału, wszechstronnością, metodą i wydaniem najlepszym obcym pracom z tej dziedziny”¹. Tuż po wojnie ukazał się artykuł Janusza Powidzkiego pt. „*Architektura*” *Sebastiana Sierakowskiego na tle prądów epoki*. Zdaniem tego badacza, krakowski traktat był „ważną pozycją w nader ubogiej polskiej literaturze teoretycznej z zakresu architektury” ze względu na fakt, że stanowił odpowiedź na „akcję budowlaną króla-mecenasa” Stanisława Augusta, która dla Powidzkiego była „jedną z nielicznych znanych nam, a może nawet pierwszą świadomą próbą stworzenia” na ziemiach polskich „własnego wyrazu w formie architektonicznej”². Publikacja traktatu Sierakowskiego mogła z tego punktu widzenia uchodzić za ukoronowanie dziejów klasycyzmu na ziemiach polskich, nawet jeżeli dość „zapóźnione”³ z tego względu, że bezpośrednio poprzedzające „zupełne prawie bankructwo ideologii klasycystycznej w architekturze europejskiej XIX wieku na rzecz bezstylowego chaosu «stylów historycznych»”⁴. Kończył on więc epokę, którą miano docenić dopiero w czasach Powidzkiego i uznać za odpowiedni wzorzec dla aktualnej praktyki architektonicznej. W podobnym duchu wypowiadał się

MIKOŁAJ
GETKA-KENIG

* Niniejszy artykuł powstał w ramach stażu podoktorskiego w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (2016/20/S/HS 2/00053).

1 A. Lauterbach, *Polscy teoretycy architektury XVII i XVIII w.*, w: idem, *Pierścień sztuki: historia i teoria*, Warszawa 1929, s. 59.

2 J. Powidzki, *Architektura Sebastiana Sierakowskiego na tle prądów epoki*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, 14, 1947, s. 55.

3 Ibidem, s. 55.

4 Ibidem, s. 66.

Wacław Ostrowski w najobszerniejszym jak dotąd monograficznym opracowaniu dotyczącym krakowskiego traktatu (choć tylko jego wybranego aspektu) pt. *Sebastian Sierakowski – szermierz polskiej postępowej myśli urbanistycznej* z 1951 roku. Kładł on nacisk na „postępowość społeczną”⁵ wielu tez Sierakowskiego, mających stać u podstaw polskiej nowoczesnej myśli urbanistycznej i architektonicznej. Jak pisał, „powinniśmy widzieć” w *Architekturze* „przejaw drogi rozwojowej polskiej architektury, ściśle powiązanej z najlepszymi tradycjami architektury światowej, a jednak odrębnej, [...] mającej swoiste «cechy narodowe»”⁶.

Jedynie jak dotąd monograficzne ujęcie dorobku Sierakowskiego jako architekta-praktyka, opublikowane w 1968 roku, tylko w minimalnym stopniu wzbogaciło wcześniejsze badania nad traktatem. Dla Józefa Lepiarczyka, autora *Działalności architektonicznej Sebastiana Sierakowskiego*, traktat był jedynie kontekstem wzbogacającym analizę spuścizny projektowej Sierakowskiego, a nie problemem samym w sobie, wymagającym rozwijania wcześniejszych studiów na ten temat (o których wspominał we wstępie bez krytycznego komentarza)⁷. Natomiast wiele miejsca poświęcił traktatowi Zygmunt Mieszkowski w problemowym (a nie opisowym, jak u Lauterbacha) opracowaniu *Podstawowe problemy architektury w polskich traktatach* z 1970 roku, a następnie, znacznie rozwijający to zagadnienie Adam Małkiewicz w książce *Teoria architektury w nowożytnym piśmiennictwie polskim* z 1976 roku. Tak jak Lauterbach, Mieszkowski doceniał w traktacie Sierakowskiego bezprecedensową obszerność i kompleksowość („podstawowe problemy architektury po raz pierwszy w polskiej literaturze znalazły tak szerokie ujęcie”)⁸. Małkiewicz także podzielał ten pogląd, dodając jednak, że książka Sierakowskiego była „ostatnią” zasługującą na miano traktatu *sensu stricto*, gdyż „późniejsze pisma o architekturze nie łączą problematyki technicznej i artystycznej”⁹. Miała ona tym samym wyznaczać koniec „nowożytnego okresu teorii architektury w Polsce”¹⁰. Kilkanaście lat później w podobny sposób wypowiedział się na temat tej książki Andrzej Rottermund w monografii *Jean-Nicolas-Louis Durand a polska architektura I połowy XIX wieku*. Jej przedmiotem był jeden z głównych nowoczesnych przełomów w myśleniu o architekturze, polegający na przewartościowaniu aspektów technicznych i wysunięciu ich na czołową pozycję w edukacji i praktyce. Tym, który „dał pierwszą nowoczesną lekcję architektury tym, co tworzyć mieli w ciągu I. połowy XIX w.,” miał być właśnie tytułowy J.N.L. Durand, którego publikacje cieszyły się dużą popularnością na ziemiach polskich w tym czasie¹¹. Z takiego punktu widzenia, traktat Sierakowskiego (który z pozycji konserwatywnych podejmował polemikę z tezami współczesnego mu wykładowcy paryskiej *École polytechnique*) siłą rzeczy musiał znaleźć się w grupie tekstów przednowoczesnych¹².

5 W. Ostrowski, *Sebastian Sierakowski – szermierz polskiej postępowej myśli urbanistycznej*, „Myśl Współczesna”, 6, 1951, nr 8, s. 120.

6 Ibidem, s. 144.

7 J. Lepiarczyk, *Działalność architektoniczna Sebastiana Sierakowskiego: projekty klasycystyczne i neogotyckie (1777–1824)*, Kraków 1968, s. 6–7.

8 Z. Mieszkowski, *Podstawowe problemy architektury w polskich traktatach od połowy XVI do początków XIX w.*, Warszawa 1970, s. 21.

9 A. Małkiewicz, *Teoria architektury w nowożytnym piśmiennictwie polskim*, Kraków 1976, s. 28.

10 Ibidem, s. 10.

11 A. Rottermund, *Jean-Nicolas-Louis Durand a polska architektura I połowy XIX wieku*, Wrocław 1990, s. 8.

12 Ibidem, s. 65–66.

Zarysowana powyżej bibliografia badań nad traktatem Sierakowskiego oscylowała pomiędzy dwoma przeciwstawnymi perspektywami patrzenia na jego historyczne znaczenie. Dla jednych była to publikacja, która zamykała epokę nowożytną, dla drugich przeciwnie – stała ona u podstaw nowoczesnego sposobu myślenia. Równocześnie jednak wszyscy widzieli w tej książce dzieło wyjątkowe, bo nie mające precedensu na polskim rynku wydawniczym pod względem zakresu tematycznego. Ten fakt przyciągnął również uwagę amerykańskiej badaczki Carolyn C. Guile, autorki eseju *Sebastian Sierakowski, S.J. and the Language of Architecture: a Jesuit Life during the Era of Suppression and Restoration*, który ukazał się w 2014 roku, w tomie zbiorowym *Jesuit Survival and Restoration: A Global History, 1773–1990*¹³. Nie analizowała ona *Architektury* z punktu widzenia epokowo usystematyzowanych dziejów myśli czy praktyki architektonicznej, ale skupiła uwagę na społeczno-kulturowym wymiarze tej publikacji. Zamiast rozpatrywać pracę Sierakowskiego w kontekście wcześniejszych i późniejszych wypowiedzi na temat architektury, Carolyn Guile zainteresowała się historycznym momentem, w którym do tej publikacji doszło, starając się przez to odpowiedzieć na pytanie o znaczenie tego wyjątkowego tekstu dla współczesnych. Jest to tym bardziej uzasadnione, że w traktacie, jak zauważyła, nie brakuje odniesień politycznych. W jej interpretacji, książka Sierakowskiego miała służyć upowszechnianiu klasycznych zasad architektury, które przyczyniałyby się nie tylko do podtrzymywania kultury narodowej w dobie upadku państwa, ale i same w sobie odznaczałyby się walorami regeneracyjnymi. Bardziej niż miejsce traktatu w dziejach myśli architektonicznej interesowało ją więc to, co ten traktat mówi o miejscu architektury w ówczesnej kulturze.

Prawdziwie nowatorskie (a wręcz błyskotliwe) podejście do *Architektury*, które zostało zaproponowane przez Carolyn Guile, ma jednak zasadniczą wadę. Badaczka rozpatruje bowiem polityczne znaczenie publikacji Sierakowskiego z punktu widzenia ogólnie pojętej epoki, w której przejawiał on aktywność na niwie architektonicznej (między panowaniem Stanisława Augusta a pierwszymi latami Królestwa Polskiego i Wolnego Miasta Krakowa), bez przywiązywania wagi do specyfiki konkretnego momentu historycznego, w którym traktat został opublikowany, a więc i w którym nabrał ostatecznego kształtu, będącego przedmiotem analizy. Takie podejście przekłada się na powierzchowność zaproponowanej przez nią interpretacji. Mowa tutaj bowiem o „wskrzeszonym” przez Napoleona w 1807 roku kadłubowym państwie polskim pod nazwą Księstwa Warszawskiego, którego znaczenie dla rozwoju polskiej kultury okresu zaborów jest już od dawna – również w dziedzinie sztuk pięknych, w tym architektury (choć akurat nie teorii) – przedmiotem studiów historycznych¹⁴. Niniejszy artykuł drąży więc głębiej temat genezy

13 C.C. Guile, *Sebastian Sierakowski, S. J. and the Language of Architecture*, w: *Jesuit Survival and Restoration: A Global History, 1773–1900*, red. R.A. Maryks, J. Wright, Leiden 2014, s. 99–126.

14 Zob. np.: R. Skręt, *Życie literackie w Krakowie w okresie Księstwa Warszawskiego*, w: *Kraków w czasach Księstwa Warszawskiego. Materiały sesji naukowej z okazji Dni Krakowa w roku 1988*, Kraków 1989, s. 59–64; J. Banach, *Michała Stachowicza prace o Krakowie w latach Księstwa Warszawskiego*, w: *ibidem*, s. 77–98; M. Mycielski, „Miasto ma mieszkańców, wieś obywateli” – *Kajetana Koźmiana koncepcje wspólnoty politycznej (do 1830 roku)*, Wrocław 2004, s. 34–133; J. Polaczek, *Sztuka i polityka w Księstwie Warszawskim. Dzieje, formy, treść i dziedzictwo*, Rzeszów 2005 (autor w zasadzie pominął problem teorii architektonicznej, wzmiankując jedynie o fakcie publikacji traktatu Sierakowskiego i kilkakrotnie wspominając o znajdujących się w nim rycinach); A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 2007, s. 94–135.

traktatu Sierakowskiego – pierwszej polskojęzycznej publikacji o charakterze summy wiedzy budowlanej, kompleksowo omawiającej zagadnienia artystyczne i zarazem techniczne – podążając tropem badań nad politycznymi implikacjami jego publikacji. Schodząc na poziom bardziej szczegółowej i kontekstualnej analizy treści traktatu, a zwłaszcza jego partii wstępnej, autor niniejszego artykułu dowodzi, że specyficzne okoliczności polityczne nie były pozbawione znaczenia (a wręcz były kluczowe) dla samego faktu ukazania się tej książki w tym, a nie innym czasie, w tym, a nie innym miejscu (państwie), oraz o tej, a nie innej treści.

* * *

Sierakowski – występujący na karcie tytułowej w całym splendorze swoich publicznych godności¹⁵ – zadedykował traktat „najjaśniejszemu królowi” Fryderykowi Augustowi, który był władcą Księstwa Warszawskiego (księciem warszawskim, ale i królem saskim zarazem) z nadania jego twórcy, Napoleona I. „Jeszcze nie dojrzał owoc, który nam przeznaczenie w przyszłości kosztować obiecuje” – pisał Sierakowski w pierwszym zdaniu, odnosząc się do spodziewanych pomyślnych efektów zmian ustrojowych „wskrzesej” przez Bonapartego monarchii polskiej. Te ostatnie miały, jak sugerował, nawiązywać do przedrozbiorowej idei reformy państwa, której ukończeniem było ustawodawstwo Sejmu Wielkiego z Konstytucją 3 Maja na czele. „Szczep [...] na bujnej roli, ale źle uprawnej, przytłumiony chwastem niezgody”, czyli zapewne konfederacją targowicką, „nie mógł ani ozdobić ziemi, ani jej mieszkańcom pożytku przynieść, gorzkie tylko musiał wydawać owoce, a pobliskich zachęcić do jej [tj. ojczyzny] zajęcia”, a więc do podziału Rzeczypospolitej między zaborców. „Forma rządu”, którą Napoleon nadał Polakom, przekazując ich w 1807 roku pod berło Fryderyka Augusta („właściciela” polskiej ziemi z mocy konstytucji majowej), miała „dawne poprawiać błędy”, a przeciwdziałając powtórzeniu się już „doznanym nieszczęść”, prowadzić w dalszej kolejności do „pomnożenia krajowej szczęśliwości”¹⁶. Tą chwaloną przez Sierakowskiego „formą rządu” w Księstwie Warszawskim były silne rządy monarchiczne, opierające się na dziedziczności tronu, którą jeszcze przed rozbiorami wprowadził Sejm Wielki, a ostatnio umocnił Napoleon.

Dopiero w dalszej części dedykacji Sierakowski pisał o architekturze, której wzrost – czyli zmierzanie ku klasycznemu ideałowi – miał być jego zdaniem naturalnym skutkiem tak korzystnej dla Polaków reformy politycznej. Pisał bowiem, że „gdy szczęśliwości i sławie narodowej przybywa blasku” – co miało być udziałem nadwiślańskich poddanych Fryderyka Augusta – powinno tak się dzieć „nie tylko z [...] wewnętrznego rządu, ale i z powierzchownej świetności”, a „pierwszym między innymi krokiem do tego jest zapewne nauka o sztuce budowniczej, to jest o architekturze”¹⁷. Sierakowski tłumaczył w ten sposób, dlaczego jego traktat został zadedykowany królowi. Powoływał się przy tym na przykłady innych, wcześniejszych teoretyków architektury z zagranicy, których „prace monarchowie łaskawie przyjmowali”, wskazując na uniwersalną tradycję monarszego patronatu nad tego typu publikacjami. O tym, że architektura wiele zawdzięcza królom, miała

15 „X[iądz] Seb[astian] Hra[bia] Sierakowski bywszy kustosz koronny, proboszcz katedralny krakowski, rektor Akademii Krakowskiej, kaw[aler] ord[er]u Ś[więtego] Stan[isława]”.

16 S. Sierakowski, *Architektura obeymująca wszelki gatunek murowania i budowania*, t. 1, Kraków 1812, s. nlb.

17 Ibidem, s. nlb.

przekonywać również rodzima historia sztuki budowniczej, której zarys został przez Sierakowskiego przedstawiony w następującej po dedykacji przedmowie. Wymieniał w niej dla przykładu „sławną z gustu” kaplicę Zygmuntowską z czasów ostatnich Jagiellonów oraz „wybornej architektury” pałac wilanowski wzniesiony dla Jana III Sobieskiego. Miały one świadczyć o tym, że „za czasów dobrego rządu” Polacy mieli niejako naturalną „chęć”, aby „tak kosztownymi nakładami tę sztukę i naukę wspierać”¹⁸. Jak widać, na miano „dobrych rządów” w narodowej historii zasługiwała nie tylko epoka ostatnich polskich dynastów, ale i również panowanie elekcyjnego triumfatora spod Wiednia, pod którego przewodnictwem Polacy osiągnęli swoje ostatnie wiekopomne zwycięstwo militarne. Przy braku odpowiednich analogii w ostatnich stuleciach dla politycznej pozycji Fryderyka Augusta, Sierakowski uznawał, jak widać, za stosowne przypomnieć o architektonicznym patronacie tych monarchów, którzy mogli uchodzić za wzór narodowych liderów, cieszących się autorytetem i uosabiających potęgę Polski. Te historyczne przykłady dowodziły korzyści, z jakimi miało się wiązać przywiązanie do tronu, jego wspieranie, a nie osłabianie¹⁹. Do grona takich koronowanych choć niedziedzicznych przywódców narodu zaliczali się też wazowscy poprzednicy Sobieskiego, czyli Zygmunt III, Władysław IV i Jan Kazimierz, wspomniani przez Sierakowskiego jako mecenas rzymskiego architekta Jana Baptysty Piccenusa, sławieni na jego nagrobku w jednym z kościołów Wiecznego Miasta (chodziło mu bez wątpienia o Giovanniego Battistę Gisleniego²⁰). W historiograficznej wizji Sierakowskiego momentem zwrotnym *in minus* były czasy saskie (choć nie mógł on ich tak nazwać, mając na względzie fakt, że Fryderyk August był wnukiem i prawnukiem polskich Wettinów), kiedy „w miarę psującego się razem z ojczyzną” owego „dobrego rządu” również architektura miała zdążyć „do upadku”. Na epokę Sasów przypadło wszakże apogeum oligarchii magnackiej, podkopującej autorytet królewski i prowadzącej do politycznego rozkładu Rzeczypospolitej, któremu towarzyszył bujny rozwój późnego baroku w odmianie najbardziej odległej od zasad klasycznych. Odrodzenie architektury miało nastąpić „dopiero za ostatniego przed rozbiorem Polski panowania, gdy się poprawa rządu wzmacniać chciała”²¹. Ówczesny król, Stanisław August Poniatowski, znany ze swojego wsparcia dla klasycyzmu, czynił równocześnie propagandowe starania o odbudowę autorytetu władzy monarszej, wskazując m.in. na wielość historycznych przykładów współpracy królów z poddanymi, czego skutkiem była potęga i rozwój kraju²². Bezpośrednim spadkobiercą tych tuż przedrozbiorowych zabiegów było właśnie Księstwo Warszawskie, kiedy nastąpiło odrodzenie i zarazem umocnienie instytucji polskiej monarchii.

Wizualnym wyrazem monarchocentrycznego sposobu patrzenia na architekturę jest rycina frontyspisu (il. 1), którą według rysunku Michała Stachowicza (niemal

18 Ibidem, s. iii.

19 Poparcie dla przewodniej politycznej roli władcy Księstwa Warszawskiego nie oznaczało jednak wówczas poparcia dla silnej pozycji jego ministrów, których utożsamiano niekiedy z dawnymi magnatami, nie tyle wspierającymi władcę, ile mu szkodzącymi. Zob. M. Mycielski, „Miasto ma mieszkańców”, s. 64–65.

20 Nie tylko Sierakowski przekręcał w ten sposób nazwisko Gisleniego. Zob. M. Rożek, *Źródła do fundacji i budowy królewskiej kaplicy Wazów przy katedrze na Wawelu*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 35, 1973, nr 1, s. 8.

21 S. Sierakowski, *Architektura*, t. 1, s. iii.

22 Zob. M. Getka-Kenig, *Pomniki publiczne i dyskurs zasługi w dobie „wskrzeszanej” Polski lat 1807–1830*, Kraków 2017, s. 42–63.



1. Rycina frontyspisu I tomu traktatu *Architektura* obejmująca wszelki gatunek murowania i budowania (egzemplarz osobiście podarowany przez Sierakowskiego do uniwersyteckich zbiorów bibliotecznych w Krakowie w grudniu r. 1812), Biblioteka Jagiellońska, sygn. 119929 IV.

nej polskiej tradycji powiązania władzy królewskiej z parlamentem²⁶). Zdaje się, że analogiczny wymiar symboliczny miała baszta Senatorska, również uwzględniona na rycinie i opisana w „tłumaczeniu kopersztychów” (Sierakowski wymienił również inne wieże zamkowe, które jednak nie zostały ukazane na rycinie). Tego typu znaczących, choć niekiedy nieprawdziwie zestawionych elementów było więcej, gdyż rycina frontyspisu prezentowała swego rodzaju alegorię Wawelu jako pomnika tego, co najlepsze w narodowej przeszłości (co zarazem mogło dodawać autorytetu samemu autorowi, jako „bywшему kustoszowi koronnemu”, czyli opiekunowi insygniów królewskich, i zarazem aktualnemu proboszczowi wawelskiej świątyni katedralnej). Sierakowski umieścił więc na dziedzińcu zamkowym nie tylko płytę z herbami Korony i Litwy oraz Sforzów, odnoszącymi się do zlecniodawców jego klasycznej dekoracji. Znalazły się tam również jakby przeniesione z katedry „groby” Kazimierza Wielkiego i Jana III Sobieskiego, których godna pochwały forma odpowiadała wielkości tych władców. Drugi był zresztą wyrazem hołdu dla bohatera spod Wiednia ze strony Stanisława Augusta, pod którego panowaniem Polska zaczęła, zdaniem Sierakowskiego, podnosić się z kryzysu epoki saskiej. Natomiast pierwszy, jakkolwiek został wykonany „w guście zupełnie gotyckim”, co jednak nie przeszkadzało, aby odznaczał się „robotą doskonałą, trwałą i delikatną”²⁷. Sierakowski widział wszakże w Kazimierzu Wielkim wzór monarchy-budowniczego,

etatowego *amanuensis* Sierakowskiego w tym czasie²³) wyszychował wiedeński rytownik Joseph (niekiedy też znany jako Johann) Georg Mansfeld. Wybierając za „tło” tego fragmentu „kopersztychu”, gdzie znajdował się tytuł książki, „część zamku krakowskiego”, czyli dziedziniec arkadowy (którego strukturę „zaleca delikatność i letkość wraz z trwałością od tylu wieków prawie nienaruszoną”²⁴), Sierakowski wyraźnie powiązał klasycznie rozumianą architektoniczną jakość z tradycjami monarchicznymi. Nie było raczej przypadkiem, że uwzględnił na niej wnętrze dawnej „Sali Sądowej i Poselskiej” (gdzie „sufit w kwadratach widać”), odkryte przez fantazyjną rujnację jednej ze ścian. Mógł on nie tylko wspomnieć przy tej okazji o problemie „kompartymentów sufitów płaskich i sklepionych”²⁵ (omawianym w dalszej części traktatu), ale przede wszystkim symbolicznie zaznaczyć historyczną rolę monarchów jako najwyższych sędziów i zarazem gospodarzy zebrań sejmowych. Sala Poselska na zamku krakowskim przypominała o wspólnotowym charakterze polskiej monarchii i roli króla jako przywódcy narodu (w Księstwie Warszawskim również był sejm, co prawda mało znaczący pod względem politycznym, ale ważny jako symbol kontynuacji odwiecz-

23 Na temat współpracy Sierakowskiego ze Stachowiczem zob. Z. Michalczyk, *Michał Stachowicz (1768–1825). Krakowski malarz między barokiem a romantyzmem*, t. 1, Warszawa 2011, s. 209–224.

24 S. Sierakowski, *Architektura*, t. 1, s. nlb. („Tłumaczenie kopersztychów”).

25 Ibidem, s. nlb.

26 M. Getka-Kenig, *Ojcowie „wskrzeszonych” ojczyzny. Senat w rzeczywistości społeczno-politycznej Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 2013, s. 95, 99.

27 S. Sierakowski, *Architektura*, t. 1, s. nlb.

który wznosił „struktury doskonałe [...] podług owego wieku”, takie jak krakowskie Sukiennice, dające przy tym wyobrażenie o korzyściach, jakie społeczeństwo może czerpać z rozumnej polityki budowlanej swoich władców („w czasie głodu w Krakowie powodowany zdrową polityką dla miasta, i tkliwym sercem dla ludu, razem dla handlu i ludzkości, przedsięwziął dzieło wymurowania w rynku krakowskim Sukiennic”)²⁸. Zestawienie łuków jego grobowca z arkadami dziedzińca zamkowego w tle wymownie świadczyło zresztą o zachodzącym tutaj pokrewieństwie formalnym (o zmierzaniu architektury kazimierzowskiej w kierunku zygmunto-wskiej), potwierdzającym wyjściową tezę Sierakowskiego o zależności pomiędzy dobrymi rządami i dobrą architekturą. Na rycinie uwzględniono również płaskorzeźbione „medaliony [...] wyrażające królów kochających nauki”, co wynikało z promowanej przez Sierakowskiego wizji dobrej architektury jako nauki (o czym więcej w dalszej części niniejszego artykułu). Tymi monarchami byli Kazimierz Wielki (jako fundator Akademii Krakowskiej), Stefan Batory (fundator Akademii Wileńskiej) oraz Zygmunt Stary²⁹. Znalazło się tam również wyobrażenie Szczerbca (co prawda mało precyzyjne, gdyż ten średniowieczny miecz wygląda bardziej jak współczesna szabla, do tego z rękojeścią przypominającą ceremonialną broń Stanisława Augusta) jako pamiątki po pierwszym koronowanym władcy polskim, Bolesławie Chrobrym. Za jedynie z pozoru wyłamujący się z tej narracji detal może uchodzić znajdujący się „nad tytułem na tablicy [...] smok bajeczny”, czyli legendarny wawelski potwór. Nie był to jedynie symbol odwieczności wawelskiego wzgórza jako szczególnie ważnego miejsca na mapie ziem polskich, lecz również oznaka obywatelskiej odpowiedzialności za wspólnotę. Sierakowski pisał w „tłumaczeniu kopersztychów”, że „smok bajeczny [...] z jaskini pod górą Wawelu [...] szkody i postrach w okolicy rozpościerał, aż obywatel miasta ukształcone bydle, a rzeczami palnymi napelnione podrzucił mu do pożarcia, które gdy się we wnętrzościach tego monstrum zapaliło, na części je rozszarpało”³⁰. W ten sposób Sierakowski zdawał się sugerować, że dobre rządy wymagają nie tylko mądrych królów, ale i odpowiedzialnych (czy też odważnych) poddanych. Co ciekawe, „tłumaczenie kopersztychów” całkowicie pomijało dwie małe (bardziej gotyckie niż klasyczne) struktury architektoniczne, z których jedna (przy lewej krawędzi) przypomina latarnię umarłych, a druga (umieszczona w samym środku kompozycji) urnę bądź relikwiarz zwieńczony figurą sowy (być może jako symbolu mądrości, co bezpośrednio wiązałoby się z przedstawieniami „królów kochających nauki”)³¹.

Alegoryczna rycina frontyspisu nie wyabstrahowywała jednak Wawelu z aktualnego kontekstu historycznego, a wręcz przeciwnie – jednoznacznie go w nim osadzała. Stachowicz nie tylko uwzględnił współczesne postaci żołnierzy, przebranych w stosowne dla okresu Księstwa mundury (nie pominął również wciąż charakterystycznego dla tej epoki kontuszowego szlachcica) i zwiedzających wzgórze zamkowe³². „W perspektywie na dole zamku” widnieje „Feniks, odradzający się ze swoich popiołów”, który – jak wyjaśniał Sierakowski – miał „znaczyć, że Ojczyzna

28 Ibidem, s. 200.

29 Ibidem, s. nlb. („Tłumaczenie kopersztychów”).

30 Ibidem, s. nlb. („Tłumaczenie kopersztychów”).

31 Urna w ostatecznej wersji ryciny różni się od tej na zachowanym projekcie Michała Stachowicza – Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, nr inw. 1. g. 5932. Repr. w: Z. Michalczyk, *Michał Stachowicz*, t. 2, s. 496, il. 404.

32 Zob. J. Polaczek, *Sztuka i polityka*, s. 209, 280.

powróciła i że wznosi się w górę³³. Mityczny ptak wlatuje zresztą ponad kopiec Krakusa, co można odczytywać jako odwołanie do trwałych i niezniszczalnych podstaw odwiecznej polskiej państwowości, symbolizowanych przez starożytne podkrakowskie „mogiły” Krakusa i Wandy, które „wymyślił geniusz polski” i które „nigdy [...] nie zaginą”³⁴. Kopce Krakusa i Wandy były – podobnie jak gotyckie budynki czasów Kazimierza Wielkiego – przykładami najlepszego budownictwa swoich, jeszcze dość prymitywnych, ale godnych pamięci czasów.

O tym, że symboliczny przekaz historycznie zorientowanego frontyspisu pozostaje w ścisłym związku z ówczesną sytuacją Polaków, świadczy również jego wymowne zestawienie z „projektem na piramidę, która by w najpóźniejsze wieki zachowała pamięć i zagrzewała najodleglejsze pokolenia nie tylko do dzieł wojennych, ale i politycznych, a to z wzoru legionów, które się i wojnie i reprezentacji narodowej poświęciwszy, zyskały, że zbierając laury w oddalonych od Ojczyzny granicach, i za morzami, zachowały środek, przez który nam przez W. NAPOLEONA [podkreślenie oryginalne]” została ona „powrócona”³⁵ (il. 2). Widok dziedzińca wawelskiego otwiera traktat, natomiast projekt „piramidy” go zamyka. Są to zresztą jedyne „kopersztychy”, które nie stanowią ilustracji do treści, i z tego tytułu mają oddzielne „tłumaczenia”, zamieszczone zaraz po przedmowie, a jeszcze przed właściwym wykładem o zasadach architektury. Sierakowski poświęcił swój pomnik wysiłkowi zbrojnemu Polaków poza granicami Księstwa Warszawskiego, którzy w ten sposób walnie przyczynili się – co sam przyznawał – do „wskrzeszenia” państwa polskiego przez Napoleona. Był to więc hołd złożony samowskrzeszającej sile narodu, której dalszy kierunek rozwoju nadawał cesarz Francuzów i wyniesiony przez niego na polski tron król saski Fryderyk August. Sierakowski wskazywał w ten sposób na czynną, a nie jedynie bierną (jako poddanych monarchy) rolę Polaków w dziele narodowego „wskrzeszenia”. Ta idea została wyrażona w formie odpowiadającej architektonicznemu ideałowi, który był promowany przez traktat Sierakowskiego. Umieszczenie tej ryciny na końcu książki pozwala traktować ją w charakterze projektu wzorcowego, będącego swego rodzaju podsumowaniem tego wszystkiego, co Sierakowski miał do powiedzenia na temat architektury godnej „wskrzeszonego” państwa polskiego. W „tłumaczeniu kopersztychów” Sierakowski napisał, że „autor przy zupełnym już dokończeniu dzieła o architekturze przedsięwziętego, tę tylko epokę pamięci przez niniejszy projekt podaje, oddając szczęśliwsiemu geniuszom podawanie dalszych”³⁶. Sierakowski wyrażał tymi słowami nadzieję na przyszły rozwój Polski, któremu miały stale towarzyszyć uniwersalne zasady architektury, pozwalające przekazywać potomności analogiczne świadectwa wielkości danej epoki. W samym traktacie Sierakowski pisał zresztą o pomnikach jako „najszlachetniejszym przedmiocie sztuki” budowniczej, „były 1. ku dobru publicznemu, 2. postawione przynależycie” oraz „3. podług prawideł przyzwoitości [czyli tak, «żeby z pierwszego rzucenia okiem, ciekawy i zmysłem i umysłem, mógł zaraz objąć, co pamiętnik wyraża, do czego zachęca, lub czego chronić się radzi»]”³⁷. Projekt pomnika legionów napoleońskich spełniał te zasady, a poprzez specyficzny

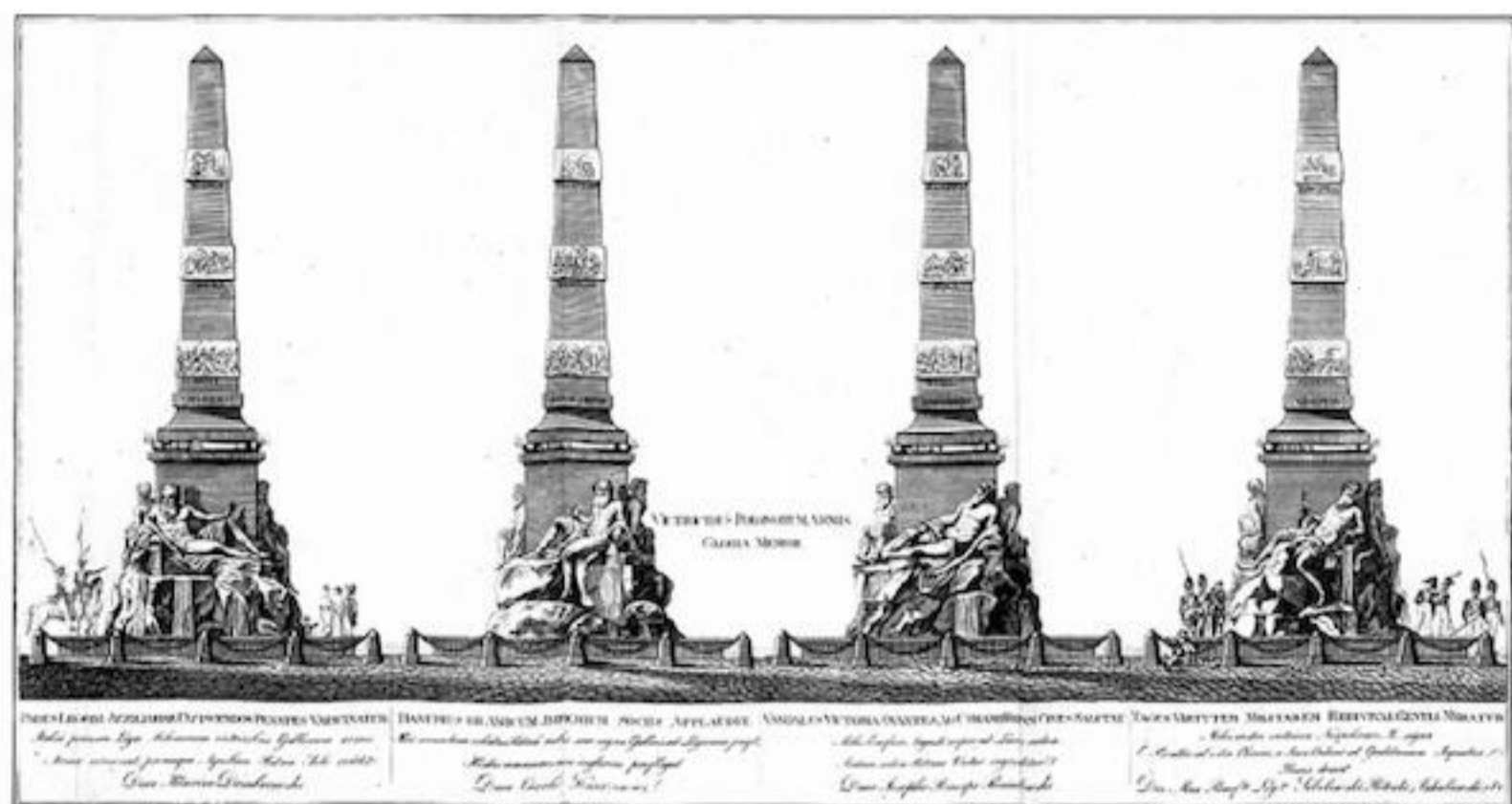
33 S. Sierakowski, *Architektura*, t. 1, s. nlb. („Tłumaczenie kopersztychów”).

34 Ibidem, s. 218.

35 Ibidem, s. nlb. („Tłumaczenie kopersztychów”).

36 Ibidem, s. nlb. („Tłumaczenie kopersztychów”).

37 Ibidem, s. 218–219.



przedmiot upamiętnienia mógł być on sam w sobie symbolem integralnego związku architektury i polityki, jak również społecznych korzyści, jakie proponowana przez Sierakowskiego reforma budownictwa miała przynosić „wskrzeszonej” ojczyźnie (w tym przypadku, służąc wzbudzaniu w Polakach nie tylko poczucia własnej wartości, ale i zarazem odpowiedzialności za swoje państwo)³⁸.

Związek rozwoju architektonicznego i postępu narodowego nie polegał jednak wyłącznie na fakcie, że pierwszy był oznaką drugiego. „Kraj” miał czerpać z architektury nie tylko czcżą „ozdobę”, ale i ściśle powiązany z nią „użytek”³⁹. Sierakowski w przedmowie wprost pisał o bezpośrednim wpływie klasycznej wiedzy budowlanej na społeczeństwo w idealizowanym przez niego systemie napoleońskich rządów monarchicznych, odwołując się do przykładu budownictwa wiejskiego, a ściślej tego służącego ludności chłopskiej⁴⁰. Podkreślał jego znaczenie ze względu na specyfikę

2. Projekt pomnika legionów, zamykający II tom traktatu Sierakowskiego, Biblioteka Jagiellońska, sygn. 119929 IV.

38 Na temat projektu pomnika legionów zob. M. Getka-Kenig, *Pomniki publiczne*, s. 153–157.

39 S. Sierakowski, *Architektura*, t. 1, s. ii.

40 Pojęcie budownictwa czy też architektury wiejskiej w ówczesnej literaturze budowlanej (i w programach akademickich) dotyczyło zarówno budynków gospodarczych, jak i mieszkalnych – chłopskich i ziemiańskich, o ile te ostatnie, ze względu na piękną formę, nie kwalifikowały się do architektury wyższej, którą obejmowało pojęcie architektury cywilnej, definiowanej z kolei w opozycji do architektury militarnej. Architektura cywilna stanowiła więc niejako architekturę właściwą, zgodną z witruwiańskimi zasadami trwałości, użyteczności i piękna, a architektura wiejska obejmowała te budynki, które nie mieściły się w takiej definicji, głównie ze względu na niezaspokajanie wymogu piękna. Co prawda, architektura cywilna w znacznej mierze dotyczyła budynków miejskich (a zwłaszcza wielkomiejskich), ale jak już wspomniano powyżej, nie była to definiująca ją zasada. Równocześnie pojęcie architektury wiejskiej obejmowało również skromne budynki miejskie, a zwłaszcza małomiasteczkowe. W warunkach polskich rozróżnienie pomiędzy architekturą cywilną a wiejską polegało również na różnicy w zakresie ich społecznego charakteru. Architektura wiejska dotyczyła bowiem przede wszystkim relacji dominialnej pan–chłop (wliczając w to również poddanych z miast prywatnych), podczas gdy architektura cywilna odnosiła się głównie do wolnej (cywilnej) ludności większych miast. Nie można równocześnie zapomnieć, że przymiotnik „cywilny” znaczył wówczas tyle, co „publiczny”, a wieś była sferą prywatnych relacji pomiędzy panami a chłopami, w które instytucje państwowe na przełomie XVIII i XIX w. w zasadzie nie ingerowały. Natomiast reprezentacyjne gmachy w miastach, nawet jeżeli były własnością prywatną i służyły celom mieszkalnym, nabierały poprzez swoje wyeksponowanie charakteru publicznego. Pojęcie przestrzeni publicznej również odnosiło się w tym czasie w zasadzie do miast, a nie do wsi. Należy jednak zauważyć, że ta nomenklatura nie była dość ostra i tak np. w rozumieniu Stanisława Kostki Potockiego pojęcie architektury cywilnej obejmowało również architekturę wiejską. Zob. J. Polanowska, *Stanisław Kostka Potocki (1755–1821): twórczość architekta amatora przedstawiciela neoklasycyzmu i nurtu picturesque*, Warszawa 2009, s. 345.

kraju „do rolnictwa bardziej niż do przemysłu handlowego i rękodzieł od natury usposobionego”⁴¹. Abstrahując od korzyści natury ekonomicznej, wynikającej z większej wytrzymałości budynków wznoszonych zgodnie z klasycznymi normami (nie trzeba byłoby ich ciągle naprawiać bądź odbudowywać), zwracał uwagę na poważne niebezpieczeństwo wynikające z zaniedbywania mieszkań chłopskich, które miały wówczas przedstawiać obraz skrajnej nędzy. Jak pisał, „nie czynię czytelnikowi wstrętu opisaniem tej jamy z chrustu i gliny ulepionej, lub z mizernego drzewa kawałków uklecone, są one nadto znajome w kraju naszym”⁴². Brak zabiegów mających na celu przeciwdziałanie tej sytuacji ze strony ziemian groził jego zdaniem przyszłymi niepokojami społecznymi, których charakter przyrównywał do powstania Spartakusa: „poznawszy z czasem, że swej nikczemności winien nie jest, tylko jego wychowanie i zaniedbanie, czyż nie pomyśli kiedy, że się z niej inaczej tylko jak Spartakus wydobyć i wyłamać nie może?”⁴³. W takiej sytuacji potencjalnie zagrożonym był więc porządek społeczny, tym bardziej, że konstytucja Księstwa Warszawskiego wprowadzała „wolność powszechną i równość w obliczu prawa”⁴⁴, dając w ten sposób najniższym warstwom społeczeństwa dodatkowy powód do niezadowolenia. Wszakże skoro konstytucja Księstwa czyniła ogół rodaków „ludźmi” (cytując jednego z ówczesnych myślicieli politycznych)⁴⁵, dlaczego mieliby oni mieszkać w tak nieludzkich warunkach. Leżało więc w interesie samych elit społecznych Księstwa Warszawskiego, z których wywodziła się warstwa rządowa, aby zadbać o odpowiedni stan domostw chłopskich.

Trudno jednak uznawać Sierakowskiego za klasowego egoistę, którego wypowiedzi motywowałyby jedynie strach przed demokratycznymi zmianami, zagrażającymi pozycji tej grupy społecznej, z której sam się wywodził i z którą dość jednoznacznie się identyfikował (o czym świadczy chociażby uwzględnienie tytułu hrabiowskiego na karcie tytułowej). Prezentował się on raczej jako entuzjasta napoleońskiej interwencji w tradycyjny układ relacji społecznych na ziemiach polskich, „skruszających zawadę, która synów jednejże matki, różnych tylko losem fortuny i sposobami do niej dojścia, od zbliżenia się do siebie przegradzała”⁴⁶. Z jednej strony, wyrażał on obawę o przyszłość ziemiaństwa, któremu zdawał się życzyć jak najlepiej, równocześnie jednak z krytycyzmem patrzył na dotychczasowy stan rzeczy, który oceniał pod kątem dobrostanu całego społeczeństwa, a nie tylko jednej klasy. W końcu, „ludem nie jest jedna klasa mieszkańców kraju”, ale „wszystkie i wszyscy w szczególności jego masę składają”, a co więcej, „wszyscy do szczęśliwości mają prawo” i polityka powinna jego zdaniem służyć urzeczywistnieniu tej idei⁴⁷. Dlatego też działania zmierzające ku temu, aby „nikczemności swojej ludu pospolitego pokolenia, z którym się dzisiejsze oswiają od urodzenia, wyobrażenie traciły” miały jego zdaniem być „całego kraju honorem, ozdobą i łatwo dowieść że potęgą”⁴⁸. Podążanie w kierunku wyznaczanym przez ducha przepisów konstytucyjnych nie

41 S. Sierakowski, *Architektura*, t. 1, s. ii.

42 Ibidem, s. v.

43 Ibidem, s. v.

44 Ibidem, s. v.

45 Zob. H. Grynwaser, *Kodeks Napoleona w Polsce. Demokracja szlachecka 1795–1831*, Wrocław 1951, s. 186.

46 S. Sierakowski, *Architektura*, t. 1, s. v.

47 Ibidem, s. v.

48 Ibidem, s. v.

miało tylko prowadzić ku społecznemu ideałowi, ale i pociągać za sobą pozytywne skutki natury politycznej, a więc przyczyniać się do trwałości i pomyślności narodowego „wskrzeszenia”. Sierakowski wyraźnie dawał bowiem do zrozumienia, że przychylność Napoleona wobec Polaków, od której zależy pomyślny byt ich „wskrzeszonego” państwa, nie został dany raz na zawsze i Polacy sami muszą się starać o to, aby przywiązywać do siebie cesarza Francuzów, którego „potężne ramię” miało „wznosić” ojczyznę „w obszerność, potęgę i chwałę”. „Wdzięczność i wierność Polaków” miała być „zniewolona” przez „jedyną teraz naszej polityki zasadę”, czyli dążenie do tego, „żeby GO [podkreślenie oryginalne] sobie przywiązanym na zawsze” uczynić⁴⁹. Sierakowski wyraźnie dawał tym samym do zrozumienia, że militarny wysiłek, który uczcił projektem pomnika legionów napoleońskich, to jedynie punkt wyjścia, a „wskrzeszenie” ojczyzny powinno pociągać za sobą reformy dotyczące zastanych problemów społecznych. Jak pisał, „to co świat polityczny wielbi, handel, potęgę, znaczenie między narodami mieć możemy, będzie to dziełem W. NAPOLEONA. Ale to, co świetność i ozdobę kraju stanowi (znak pewny rozszerzającej się cywilizacji), chęci, siłom i staraniu naszemu zostawione”⁵⁰.

Wspomniane uwolnienie i zrównanie chłopów z resztą społeczeństwa „w obliczu prawa” (choć pamiętajmy, że ze względu na brak uwłaszczenia oraz utrzymującą się pańszczyznę, położenie społeczno-polityczne warstwy chłopskiej *en masse* było wciąż dość upośledzone⁵¹), stanowiące integralny element systemu napoleońskiego, miało skutkować jeszcze jednym problemem społecznym, dla którego rozwiązania kwestie architektoniczne mogły okazać się kluczowe. Otóż, „wolne ręce” i „wolne umysły” automatycznie nie czyniły chłopów „przysposobionymi” do życia we „wskrzeszonej” wspólnotie narodowej. To przysposobienie było uzależnione od odpowiedniej edukacji „ku nabyciu światła i obowiązków swojego stanu”, która pozwalała „człowiekowi poznać, co może i co [zapewne „czym” – przyp. M.G.-K.] być powinien”⁵². Aby jednak odpowiednio przyswoić sobie takie wykształcenie, należało zdaniem Sierakowskiego już na etapie „wychowania w latach niemowlęcych” zadbać o odpowiednie otoczenie, w którym miały kształtować się umysły wyzwolonych chłopów. Przede wszystkim powinni oni porzucić przekonanie o własnym „upodleniu”, nieprzystające do demokratycznych ideałów, na których opierała się „wskrzeszona” Polska. Czyż jednak, jak pytał retorycznie, „może to dziecię wzrastając w tak nikczemnym zachyłku, inne jak nikczemne mieć o sobie samym rozumienie?”⁵³. Natomiast „mieszkania murowane sposobem wiejskim, łatwym, niekosztownym” spowodują, że „nikczemności swojej [...] wyobrażenie [...] zatracą [...] pomału”. Miał to być „pierwszy krok” do „usposobienia” ich do „przyjęcia tej edukacji, którą im szkoły parafialne gotują”, czyli podstawowe komórki systemu powszechnej edukacji elementarnej, który według ambitnego (choć trudnego w realizacji ze względu na niechęć znacznej części ziemiaństwa) projektu Izby Edukacyjnej Księstwa Warszawskiego miał obejmować dzieci chłopskie⁵⁴. Sierakowski ufał, że reforma budownictwa wiejskiego, obejmującego budynki gospodarcze

49 Ibidem, s. iv.

50 Ibidem, s. iv.

51 Na ten temat zob. J. Czubaty, *Księstwo Warszawskie (1807–1815)*, Warszawa 2011, s. 147, 323–327.

52 S. Sierakowski, *Architektura*, t. 1, s. v.

53 Ibidem, s. v.

54 Ibidem, s. v. Na temat szkolnictwa elementarnej w Księstwie Warszawskim zob. A. Winiarz, *Szkolnictwo Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1807–1831)*, Lublin 2002, s. 97–112.

i mieszkania ludności włościańskiej, samoistnie wpłynie na „podniesienie chęci do lepszego bytu” i „przełomie” dotychczasowe „nałogi” wśród chłopów⁵⁵, niejako aktywizując ich na polu budowania nowoczesnej Polski.

Czego więc Sierakowski konkretnie oczekiwał od społecznej i zarazem politycznej elity Księstwa w przedmiocie rozwoju budowlanego? Otóż wzywał jej przedstawicieli do gremialnego poparcia działań mających na celu szerokie upowszechnienie wiedzy architektonicznej w społeczeństwie. Oczekiwał więc, że rząd doprowadzi do „ustanowienia [...] szkoły publicznej architektury i przyłączenie tej nauki do powszechnej edukacji”, co miało być – jego zdaniem – „życzeniem narodu”. Natomiast na barkach wysoko postawionych osób prywatnych miała w jego wizji spoczywać odpowiedzialność za „sporządzanie i czynienie przystępnymi” rozmaitych „starożytności, medali, kopersztychów, rysunków, bibliotek i składów modeli”, czyli tego wszystko, co „jest pomocą do rozszerzania światła”. Co więcej, domagał się, aby elity również kształciły się w zakresie dobrych zasad budowlanych, gdyż w jego przekonaniu „ci, których Opatrzność wyższym stopniem i majątkiem opatrzyła, są przez to samo sztuk i nauk protektorami”, a więc „kiedy tym nauka architektury nie będzie obcą, niechący prawie do rozszerzenia jej w miernych i uboższych kondycjach dopomogą”. W przeciwnym razie, jak zauważał, „czyliż się wznieść potrafią nauki i sztuki poruczone [...] sobie samym”, a więc „kiedy wyższego stopnia z fortun i urzędów osoby zachęcać i nagradzać mogący, w równej jak pospolity lud o nich nieświadomości będą”⁵⁶. W innym miejscu zauważał, że architektura „póty leniwym krokiem postępować będzie, póki stany wyższe w niej nie zasmakują i za potrzebną do edukacji powszechnej nie uznają”⁵⁷. Sierakowski krytykował przy tym ideę *grand tour* w przypadku osób pozbawionych odpowiedniego przygotowania, dla których podróże były okazją do wyrabiania sobie opinii o budownictwie i przeszczepiania obcych wzorców na rodzimy grunt: „nieprzysposobiony nauką majątny w cudzych krajach panicz, będzie że mógł z pożytkiem one zwiedzać? Jakież do ojczyzny o tamecznych strukturach przyniesie wiadomości, kiedy między nimi dla braku znajomości, rozróżnienia uczynić nie potrafi, ani nawet pozna prawdziwe jej wartości? [...] nic podług prawdziwej rzeczy wartości rozpoznać nie zdoła”. Bez takiej wiedzy, zagraniczne doznania i zetknięcia z architekturą zamiast „światło do kraju przynosić”, szły według Sierakowskiego na marne. Nie dawały bowiem nic w zamian za „koszty, które za odległe a obce granice zbiory [...] przodków wyprowadzają”⁵⁸. Krajowe bogactwo, będące dziedzictwem pokoleń, nie służyło więc w jego ocenie rozwojowi ojczyzny, ale wręcz przeciwnie, przyczyniało się do pogłębiania cywilizacyjnego regresu.

Od szerokiego upowszechnienia, które postulował Sierakowski, miała zależeć trwałość dobrych nawyków w zakresie budownictwa. Fakt, że w poprzednich wiekach dobra architektura występowała jedynie okresowo, Sierakowski wiązał nie tylko z przemianami politycznymi, ale i właśnie z ograniczeniami jej zasięgu społecznego: „stawiane gmachy za Zygmunów zostawiły ślady ich gustu i dobrej woli, ale te światelka gasły, bo gust i nauka upowszechnione nie były”. To z kolei wynikało

55 S. Sierakowski, *Architektura*, t. 1, s. ii.

56 Ibidem, s. ii.

57 Ibidem, s. iv.

58 Ibidem, s. iv.

59 Ibidem, s. ii.

z faktu, że architektura „ani między nauki policzoną była, ani do edukacji należała”⁵⁹. Sierakowski, ubolewając, że architektura nie została dotąd „policzona” powszechnie i oficjalnie „w regestr” nauk i przedmiotów szkolnych, starał się podkreślać jej naukowość. Zwracał przede wszystkim uwagę na jej ściśle związki z matematyką, która „usposabia naturalny geniusz, wprawia do porządnego rzeczy poznawania i układu, prowadzi z jednego wniosku w drugi, i prawdy innym ciemne lub nieznanne, jasno odkrywa”. Wspominał również o zasadach, na których opiera się gust klasyczny, w przeciwieństwie do wszelkich innych – to właśnie ściśle określone zasady miały stanowić wyznacznik naukowości. Warto w tym miejscu zauważyć, że dla Sierakowskiego unaukowanie architektury mogło oznaczać jej automatyczną polityzację, a ściślej – zaprzęgnięcie w służbę na rzecz systemu napoleońskiego. Co prawda wnioski te nie wypływają z samego traktatu, ale można postawić taką tezę w świetle innych wypowiedzi autora z interesującego okresu, takich jak mowa wygłoszona przez Sierakowskiego na powitanie Fryderyka Augusta, składającego wizytę w murach Akademii Krakowskiej w 1810 roku. Podkreślał on wówczas szczególne znaczenie edukacji i nauki dla życia politycznego i, co więcej, postawił tezę o walnym przyczynieniu się osiemnastowiecznych działań na tym polu do późniejszej powszechnej akceptacji systemu dziedzicznej (a więc już chociażby z tego względu silnej) monarchii w Księstwie: „że przed dwoma laty części Księstwa Warszawskiego, dziś druga do niego przyłączona, w najśłodszym uczuciu uznaje W. K. Mość za swego Pana, do Boga rąk wznosić i ów moment wielbić nie przestaje, kiedy już po większej części oświecony naród, najdawniejszemu w Europie domowi, najulubieńszej od Polaków familii, najcnotliwszemu i najlepszemu z Monarchów W. M. Mci Panu memu miłościwemu i jego potomkom, tron i berło w dziedzictwo oddał”⁶⁰. Kierując w stronę natury i obiektywnie pojmowanej prawdy, nauka pomagała legitymizować aktualny reżim. W tym kontekście raczej nie dziwi uwzględnienie na rycinie frontyspisu wizerunków „królów kochających nauki” (jak i, co prawda enigmatycznego, obiektu zwieńczonego symbolem mądrości). Pomyślność Polaków w wizji Sierakowskiego ściśle wiązała się z mądrością królów i ich wsparciem dla wzrostu społecznego oświecenia.

Publikacja *Architektury* miała być „pierwszym [...] krokiem”⁶¹ do upowszechnienia naukowo ustalonych standardów właściwego budownictwa w szeroko – nowocześnie – rozumianej wspólnotie społecznej. Sierakowski co prawda nie pisał o tym wprost, trudno jednak nie odnieść wrażenia, że myślał o swoim traktacie jako podręczniku stanowiącym summę standardowej wiedzy, która miałaby się stać tak wyczekiwany przez niego przedmiotem powszechnej edukacji, zarówno na poziomie elementarnym, jak i akademickim. Abstrahując jednak od instytucjonalnych form oświaty publicznej, traktat Sierakowskiego miał służyć również za podręcznik w codziennej praktyce budowlanej. Został on napisany tak, aby być przydatny nie tylko „mniej więcej doskonałym” architektom, którym niniejsza książka pomagała „ukształcić tylko prawdziwy gust, sprostować uprzedzenia i wytknąć błędy, którymi w pierwiastkowych naukach od mistrzów swoich byli napojeni”⁶². Publikacja miała również „formować” umiejętności zwykłych „murmajstrów”, zajmujących się wznoszeniem „budowli, których tylko potrzeba i wygoda jest zamiarem”⁶³, czyli również

60 „Gazeta Krakowska”, 30 v 1810, nr 43, s. 510.

61 S. Sierakowski, *Architektura*, t. 1, s. v.

62 Ibidem, s. v.

63 Ibidem, s. v.

tych włościańskich, w których przypadku nie trzeba było brać pod uwagę tak ważnej dla architektów zasady piękna. Dla murarzy ta „książka sama” miała być swego rodzaju podręcznym „architektem”⁶⁴, czyli nauczycielem słusznych rozwiązań. Zebranie w jedną całość wiedzy dotyczącej obu rodzajów budownictwa – z jednej strony przyziemnego, a z drugiej strony reprezentacyjnego – świadczyło jednak o tym, że Sierakowski chciał, aby odbierano je jako dopełniające się części tej samej umiejętności. Nawet jeżeli z pozoru jego książka była adresowana do różnych grup użytkowników, którzy korzystaliby z różnych rozdziałów, ich zespolenie w jedną narrację przejawiało chęć dotarcia z klasycznymi ideałami architektury również do ludu, a przynajmniej zasygnalizowania, że tak przydatne im zasady „budowania wiejskiego” pozostają w ścisłym związku z architekturą *sensu stricto*. Wszystkie te zasady miały wszakże naturalny i tym samym uniwersalny rodowód, a ich podział wynikał jedynie ze zróżnicowania pozycji społecznej inwestorów i użytkowników. Sierakowski stawiał zresztą piękno na pierwszym miejscu wśród zasad dobrego budownictwa, twierdząc, że „gdy prawdziwa piękność poznana będzie, i do niej się przywiąże, szukanie wygody samo z siebie wypadnie, a razem poprowadzi, iżby to co piękne i wygodne, uczynić trwałym”⁶⁵. Nie chciał więc odcinać architektury pięknej od tej, która była tylko wygodna i trwała, ale zdecydował się upowszechnić określoną idealną wizję budownictwa, która w gruncie rzeczy nobilitowała zwykle murarstwo i tym samym również grupy społeczne, które z niego głównie korzystały. Była to koncepcja iście demokratyczna, wychodząca naprzeciw przemianom społecznym w Księstwie Warszawskim. Równocześnie jednak, nawet szeroko rozpropagowane zasady klasycyzmu pozwalały utrzymać w ryzach dotychczasową hierarchię społeczną, kierując się chociażby zasadą ściśle określonej gradacji ornamentu – której Sierakowski poświęcił wiele miejsca w swoim traktacie – pozwalającej różnicować poszczególne budynki ze względu na pozycję, jaką zajmowali ich użytkownicy⁶⁶. Demokratyzacja dostępu do klasycyzmu jako teorii i praktyki nie była więc przejawem zamachu na tradycyjne rozwarstwienie społeczeństwa, ale wręcz przeciwnie – stanowiła wyraz dążeń o utrzymanie hierarchiczności w zmieniających się warunkach⁶⁷.

Idea tego typu publikacji miała zakiełkować w umyśle Sierakowskiego na długo przed ustanowieniem Księstwa Warszawskiego. Autor prezentował bowiem swoją książkę jako finalizację projektu, który podjęto jeszcze za czasów Stanisława Augusta, na fali oświatowych reform Komisji Edukacji Narodowej (z którą sam był ściśle związany, zasiadając w Towarzystwie do Książek Elementarnych): „czasy świetne nauk w ojczyźnie pod rządem Komisji Edukacyjnej wzniciły życzenia wielu po prowincjach, ażeby nauka o architekturze w języku ojczystym powszechniej rozszerzoną była”⁶⁸. Sierakowski wspominał w tym kontekście o dwóch publikacjach

64 Ibidem, s. v.

65 Ibidem, s. vi.

66 Zob. M. Getka-Kenig, *Ozdoba architektoniczna w służbie „wskrzeszonej” Polski: ideologiczne motywacje dyskursu dekoracji w traktacie Architektura ks. Sebastiana Sierakowskiego z 1812 roku*, w: *Ornament i dekoracja dzieła sztuki: studia z historii sztuki*, red. J. Daranowska-Lukaszewska, A. Dworzak, A. Betlej, Warszawa 2015, s. 299–307.

67 Por. B. Arciszewska, *Classicism and Modernity: Architectural Thought in Eighteenth-Century Britain*, Warszawa 2010, s. 477 („Classicism was the essential visual regime to fill the ideological void created by the collapse of traditional, pre-modern foundations of authority”).

68 S. Sierakowski, *Architektura*, t. 1, s. i.

z tego okresu⁶⁹: Józefa Rogalińskiego pt. *O sztuce budowniczej na swoje porządki podzielonej* (pierwsze wydanie w 1764 roku, a więc poprzedzające reformy KEN, drugie, poprawione, które miał zapewne przede wszystkim na myśli, w 1775 roku) oraz Piotra Świtkowskiego pt. *Budowanie wiejskie* (1782) jako tych, które wyrastały z tego samego ducha (w innym miejscu wspominał też o wcześniejszych dziełach tego typu, jak np. Bartłomieja Nataniela Wąsowskiego *Callitectonicorum seu de pulchro architecturae sarcae et civilis compendio collectorum*, które jednak ze względu na „język obcy” nie przyczyniało się jego zdaniem do tego, aby „powszechnie nauka w kraju rozszerzoną być [...] mogła”⁷⁰). Jednak z powodu ograniczonego zakresu tematycznego, obie wspomniane pozycje nie zaspokajały zapotrzebowania na sumę wiedzy architektonicznej. Książka Rogalińskiego była dla Sierakowskiego jedynie „małym”, nawet jeżeli „szacownym”, dziełem, które na zaledwie „kilku arkuszach” mieściło „niektóre tej sztuki wiadomości”⁷¹. Natomiast Świtkowski co prawda miał „zupełnie swojego zamiaru dopełnić”, czyniąc je „użytecznym krajowi”, lecz, jak podkreślał krakowski teoretyk, nie dotykał w swoim opracowaniu „wyższej architektury greckiej i rzymskiej, których celem wspaniałość i ozdoba”⁷². Patronem właśnie takiego całościowego projektu wydawniczego, dotyczącego wiedzy architektonicznej (zarówno tej wyższej, czyli nie tylko trwałej i wygodnej, ale i pięknej, oraz tej niższej, czyli obejmującej pozostałe zasady murowania i budowania, nastawionych jedynie na trwałość i wygodę), miał być związany z KEN Stanisław Kostka Potocki, który jako „w słowach i uczynkach wysokiego światła obywatel, prawdziwy i cnotliwy patriota” zgromadził grupę specjalistów, których zadaniem była zbiorowa praca na taką książkę. W tym gronie znalazł się również Sierakowski, w którym „wzmagala się [...] chęć bycia użytecznym publiczności wraz z początkową nauką rysowania, jakie w młodym wieku dawane bywają; zmienił on tę, co do zabawki na tę, która do architektury służy, bo czuł od młodości potrzebę tej nauki w kraju naszym. Czas podróży w cudzych krajach prawie cały ku tej nauce obrócił, a wsparty zbiorem książek nie przestawał nabytych wiadomości utrzymywać i pomnażać”⁷³. Znaczenie Potockiego i zebranej przez niego grupy specjalistów (o której składzie i działaniach brak innych informacji – „przedmowa” do traktatu Sierakowskiego jest jak dotąd jedynym znanym źródłem wspominającym o tym przedsięwzięciu⁷⁴) polegała na nadaniu tej „chęci” właściwego, bo skonkretyzowanego kierunku rozwoju. Na przeszkodzie w realizacji tego projektu miał stanąć jednak aktywny udział Potockiego w obradach Sejmu Wielkiego, a następnie „rozerwanie ojczyzny”⁷⁵.

Owoce tej epoki nie było co prawda zbyt daleko posunięte upowszechnienie nauki architektonicznej, na co nie pozwalały trudne okoliczności polityczne. Według Sierakowskiego, „rzucone Komisji Edukacyjnej nasienie” wyraźnie zaczęło się jednak wówczas „rozkrzewiać” na najwyższym stopniu drabiny społecznej, motywując

69 Intrygujące, że Sierakowski nie wspominał o takich publikacjach, jak anonimowe *Pięć porządków budowniczych podług prawideł Jakoba Barocego z Winioli z 1791 r. czy Architektura cywilna dla młodzi narodowej z 1796 r.*, autorstwa jego brata Wacława.

70 S. Sierakowski, *Architektura*, t. 1, s. i.

71 Ibidem, s. i.

72 Ibidem, s. i.

73 Ibidem, s. i.

74 Zob. J. Polanowska, *Stanisław Kostka Potocki*, s. 65 (przypis nr 62); także: T. Mańkowski, *Mecenat artystyczny Stanisława Augusta*, Warszawa 1976, s. 160.

75 S. Sierakowski, *Architektura*, t. 1, s. i.

„możnych nauki kochających i one posiadających” do obejmowania swoim mecena-tem „ziomków naszych”, którzy mogli dzięki temu wyjeżdżać „za granicę do nabycia tej nauki”. Dzięki takim talentom, jak Stanisław Zawadzki, Jakub Kubicki, Chrystian Piotr Aigner, Fryderyk Albert Lessel, Hilary Szpilowski, Jan Chrystian Kamsetzer czy Wawrzyniec Gucewicz⁷⁶, „których w pierwszym rządzie architektów liczyć sprawiedliwie można” (ponadto Sierakowski wymienił również „architekta i malarza razem” Franciszka Smuglewicza oraz Zygmunta Vogla), „pokazało się, że geniusz Polski, jak do innych nauk, tak i do architektury szczególnym sobie gustem usposobiony”⁷⁷. Miało to być doświadczenie, które znakomicie wróżyło na przyszłość – odpowiednio wykształcone społeczeństwo potrzebowało bowiem stosownie przygotowanych architektów. Księstwo Warszawskie przejmowało więc dziedzictwo epoki stanisławowskiej, jednak, jak zauważał Sierakowski, mogło je rozwijać w o wiele lepszych warunkach, co tym lepiej wróżyło na przyszłość. Wszakże, odnosząc się tutaj konkretnie do kwestii włączenia architektury do systemu edukacji powszechnej, „wskrzeszenie” Polski przez Napoleona miało „wieczno trwały los Ojczyźnie naszej wróżyć”, ze względu na szczególne względy Opatrzności, jakimi cieszył się w jego opinii cesarz Francuzów⁷⁸. Unikano też charakterystycznych dla XVIII wieku zaburzeń politycznych, które miały przeszkadzać w kontynuowaniu prac nad traktatem pod przewodnictwem Potockiego. Wszakże konfliktogenny system „wolnego obierania królów” i wiążące się z nim „wojny domowe”, miały już więcej „Ojczyzny nie [...] szarpać”⁷⁹. Dlatego też „już wszelkie do tego przeszkody” miały być „usunięte”, aby rozkrzewianie wiedzy architektonicznej w społeczeństwie można było skutecznie przeprowadzać przy wsparciu stabilnego rządu⁸⁰. Warto przy tym zaznaczyć, że Stanisław Kostka Potocki był w Księstwie Warszawskim nie byle kim, gdyż pełnił – jak Sierakowski sam podkreślał w przedmowie – urząd prezesa naczelnych organów administracji centralnej (Rady Ministrów i Rady Stanu), nie mówiąc o personalnej zwierzchności nad władzami oświatowymi (Izbą Edukacyjną)⁸¹. Zapewne więc wychwalanie jednego z najpotężniejszych ludzi w państwie za jego dawne działania na rzecz upowszechniania wiedzy architektonicznej nie było wcale bezinteresowne, ale miało dodatkowo legitymizować ideę ich kontynuowania w okresie „wskrzeszenia”. Sam Potocki, jak się wydaje, nie miał już bezpośrednich związków z pracą Sierakowskiego nad traktatem i jego publikacją w okresie Księstwa Warszawskiego⁸². Była to już raczej własna inicjatywa i przedsięwzięcie Sierakowskiego, choć warto zaznaczyć, że Potocki w 1802 roku zdradził się publicznie z myślą o napisaniu książki (razem z kuzynem, Aleksandrem Potockim, specjalistą w zakresie gospodarstwa wiejskiego), która ujmowałaby problem budownictwa podobnie szeroko jak Sierakowski.

76 W traktacie w nazwisku Gucewicza jest literówka (niejedyna zresztą w przypadku nazwisk): zamiast „Gucewicz” zapisano „Gaiewicz”. Carolyn Guile skojarzyła ten zapis nie z Gucewiczem, ale z Janem Krzysztofem Glaubitzem, czyli czołowym architektem wileńskiego baroku, który stanowił zaprzeczenie klasycznego gustu. C. Guile, *Sebastian Sierakowski*, s. 119 („The eighteenth-century Polish architects [...] and Johann Christoph Glaubitz in Wilno were, for Sierakowski, especially worthy of praise”).

77 S. Sierakowski, *Architektura*, t. 1, s. iii.

78 Ibidem, s. iv.

79 Ibidem, s. iv.

80 Ibidem, s. iv.

81 Ibidem, s. i.

82 Na temat relacji Sierakowski-Potocki w tym czasie zob. J. Rudnicka, *Rola Stanisława Kostki Potockiego w polskim życiu kulturalnym*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 34, 1972, nr 1, s. 208.

Było to jego zadanie w ramach pracy naukowej w Towarzystwie Warszawskim Przyjaciół Nauk (z którym Sierakowski nie był jeszcze wówczas związany)⁸³. Skończyło się jednak tylko na wstępnym anonsie w „Rocznikach” Towarzystwa.

Na ostatecznej formie upolitycznionego wstępu i dedykacji z pewnością ważył moment, w którym doszło do publikacji. Konkretną datę ukończenia druku można ustalić z dużym przybliżeniem, czyli pomiędzy 12 a 15 grudnia 1812 roku. Pierwsza z tych dat widnieje na dedykacji dla Fryderyka Augusta, a drugą Sierakowski napisał na egzemplarzu, który w tym dniu przekazał do zbiorów biblioteki akademickiej w Krakowie⁸⁴. Połowa grudnia 1812 roku był to dość szczególny moment, przypadający na czas tzw. drugiej wojny polskiej, a więc trwającej od czerwca kampanii moskiewskiej Napoleona, w której uczestniczyły wojska Księstwa Warszawskiego. Polacy wiązali z jej szczęśliwym finałem wielkie nadzieje dotyczące przyłączenia do napoleońskiej Polski większości ziem dawnej Rzeczypospolitej, znajdujących się w wyniku rozbiorów pod panowaniem rosyjskim. Co więcej, w czerwcu tamtego roku, w momencie przekroczenia przez Napoleona granicy Księstwa z Rosją, proklamowano odbudowę Królestwa Polskiego. Co prawda, 12 grudnia 1812 roku Wielka Armia była już od pewnego czasu w odwrocie, ale nad Wisłą o tym raczej nie wiadomo z powodu opóźnionej komunikacji, a polska prasa wciąż podtrzymywała ducha walki i wiarę w zwycięstwo. Chociażby „Gazeta Krakowska” z 13 grudnia publikowała odezwę generała Wincentego Krasińskiego o zaciągu do wojska, w której wspomniano o Napoleonie jako aktualnie „wracającym nam byt i życie”, jak również opisywała warszawskie obchody rocznicy koronacji francuskiego „monarchy, którego wielkość świat cały, a Polacy i wspaniałomyślność dla siebie głoszą i uwielbiają”⁸⁵. W tym kontekście wszelkie pochwały pod adresem Napoleona jako „wskrzesiciela” Polski były tym bardziej uzasadnione, gdyż odpowiadały szeroko dzielonej wierze w pomyślność tej kampanii, która miała zakończyć proces odbudowywania państwa polskiego, zaczęty wraz z ustanowieniem Księstwa.

Zastanawia fakt, że Sierakowski zdecydował się na publikację właśnie w tym burzliwym czasie, zamiast doczekać końca wojny. Musiało mu, jak widać, bardzo zależeć na tym, aby zdążyć przed patriotyczną euforią, wynikającą ze spodziewanego zwycięstwa (jak wiadomo, ostatecznie niedoczekanego – ci sami, którzy wierzyli w „gwiazdę” Napoleona, musieli od 1815 roku zadowolić się kolejną namiastką państwowości w kształcie Królestwa Polskiego, „wskrzeszonego” przez cesarza rosyjskiego Aleksandra I, pogromcę Francuzów i okupanta Księstwa w następstwie przegranej przez Napoleona kampanii moskiewskiej). Zapewne chciał, aby jego przełomowe dzieło od samego początku mogło kształtować nowy krajobraz architektoniczny w pełni „wskrzeszonej” Polski, aby uniemożliwiło kontynuację złych nawyków – a przede wszystkim, aby już na samym początku zwróciło uwagę władz edukacyjnych. Sierakowski pierwotnie zamierzał wydać swoje dzieło nie w ostatecznej chwili, ale wcześniej, o czym świadczy fakt, że traktat był już gotowy – wydrukowany, ale jeszcze nie zszyty – co najmniej w czerwcu 1812 roku. Na drodze ku jego właściwej publikacji stanęły jednak „trudności korespondencji i transportów”, wynikające

83 *Mowa na trzecim posiedzeniu Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk miana przez Jx. Jana Albertrandego biskupa zenopolitańskiego, prezesa tegoż Towarzystwa dnia 15go maja 1802 roku*, „Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk”, 1, [1802], s. 427.

84 Zob. odręczna dedykacja Sierakowskiego na egzemplarzu w Bibliotece Jagiellońskiej, sygn. 119929 IV (Mag. Oddz. Graf.).

85 „Gazeta Krakowska”, 13 XII 1812, nr 100, s. 1211; nr 100 (dodatek), s. 1217.

z przygotowań do wojny⁸⁶. Sierakowski nie dawał jednak za wygraną, i pomimo niesprzyjających „okoliczności terażniejszych”, o których wspominał jeszcze na początku grudnia⁸⁷, swojego zamierzenia dopełnił. Warto w tym miejscu zauważyć, że pomimo swego mocno politycznego rysu, traktat Sierakowskiego nie był przeznaczony jedynie dla mieszkańców Księstwa, ale w wyniku starań autora miał oddziaływać również na ziemie zaboru rosyjskiego. Sierakowski już w 1810 roku poprosił o pomoc w tym względzie rektora Uniwersytetu Wileńskiego Jana Śniadeckiego⁸⁸. Kiedy na wiosnę dwa lata później prace nad publikacją zmierzały ku końcowi, nie omieszkał zwrócić się również do jego zwierzchnika, kuratora wileńskiego okręgu naukowego Adama Jerzego Czartoryskiego⁸⁹. Co znamienne, Sierakowski nawiązał kontakt z tym ostatnim, będącym nie tylko wysokim dygnitarzem państwa rosyjskiego, ale i głównym ideologiem prorosyjskiej wizji odbudowy Polski, na trzy miesiące przed wybuchem wojny z Rosją, która i tak od dłuższego czasu wisiała w powietrzu. Wykorzystał zresztą w tym celu pobyt w Krakowie innego rosyjskiego urzędnika polskiego pochodzenia, senatora Seweryna Potockiego („który już kończącą się edycję u mnie widział”; był on dalekim kuzynem, choć zarazem bliskim powinowatym Stanisława Kostki), który zgodził się pośredniczyć w tych kontaktach. Starania o to, aby jego „dzieło pierwsze w kraju i języku naszym powszechniej jak w samym Księstwie Warszawskim rozszerzonym zostało”⁹⁰ dowodziły, że problem architektonicznego rozwoju ziem polskich nie był dla Sierakowskiego ściśle związany z określoną opcją polityczną (w tym przypadku pronapoleońską bądź prorosyjską wizją „wskrzeszenia” Polski). Tam, gdzie mógł promować swoje idee, tam starał się to czynić, upatrując w nich narzędzia narodowego rozwoju, który sam w sobie miał wymiar rezurekcyjny. Nie ważne było, kto będzie „wskrzeszać” Polskę, ale to, aby ktoś ten proces doprowadził wreszcie do końca⁹¹.

Jest rzeczą oczywistą, że prace nad traktatem musiały trwać od pewnego czasu. Sam Sierakowski wspominał w przedmowie o dwunastu latach, czyli około 1800 roku. Przy innej okazji, kiedy w 1818 roku dziękował Stanisławowi Kostce Potockiemu za „natchnienie, zachęcenie i rady światłe”, dające początek jego działalności na polu upowszechniania architektury, podawał dokładnie 1801 rok⁹². Był to w jego oczach

86 „Gazeta Warszawska”, 23 VI 1812, nr 50 (dodatek), s. 884.

87 „Gazeta Krakowska”, 13 XII 1812, nr 100 (dodatek), s. 1218–1219.

88 List Śniadeckiego do Sierakowskiego z 5/17 I 1811, w: *Pamiętniki o Janie Śniadeckim, jego życiu prywatnym i publicznym i dziełach jego*, t. 2, oprac. M. Baliński, Wilno 1865, s. 376–377.

89 Biblioteka xx Czartoryskich, rkps 5466 IV, List Sierakowskiego do Czartoryskiego z 5 IV 1812, s. 341.

90 Ibidem, s. 341.

91 Na temat postawy tego typu w owym czasie: J. Czuby, *Zasada „dwóch sumień”: normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa 2005.

92 Biblioteka Narodowa, Zbiory Ikonograficzne, Teki WAF. 21, Dedykacja Sierakowskiego dla Potockiego z 30 I 1818 na tece inwentaryzacyjnych rysunków sarkofagów i nagrobków królewskich w katedrze krakowskiej autorstwa Michała Stachowicza. Treść *in extenso*: „Jaśnie Wielmożny Hrabio Stanisławie Potocki, Ministrze Wyznań i Oświecenia publicznego! Wzór i popęd który JWw. Pan Dobrodziej dajesz Naszemu Wiekowi, Miłości Nauk i Sztuk Pięknych, w najodleglejszej Potomności Naród wspominać i uwielbiać będzie. Ignacy Potocki brat Jego rodzony, Mąż wiekopomnej Sławy, Członek Komisji Edukacyjnej a Prezes Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, założył węgielny kamień do wzniesienia Budowy Oświaty i Smaku Krajowego. Lecz Los zawistny szczęściu Polski, ani w tym Zawodzie nie dozwolił Mu widzieć dokonanego Dzieła. Zbliżyć się nawet ku upadkowi poczęła, kiedy ubłagane i łaskawsze na Ojczyznę Niebo za Rządów Najjaśniejszego Króla Saskiego i dziś nam Szczęśliwie Panującego Najjaśniejszego

„czas zakątnej spokojności”, który „nie zostawił” mu „innej przez stan i obowiązki [...] pociechy”, jak tylko tą, „którą w pracy użytecznej ziomkom swoim gdziekolwiek by byli, znaleźć można”⁹³. Fakt, że pomyślał o wznowieniu przedrozbiorowych starań o upowszechnienie wiedzy architektonicznej w okresie bezpaństwowego zawieszenia i braku jakiegokolwiek namiastki polskiej państwowości, nie oznacza wcale, że była to idea wyabstrahowana z rezurekcyjnego kontekstu, który tak doniośle dał o sobie znać w momencie publikacji. Wiara we „wskrzeszenie” Polski nie pojawiła się bowiem dopiero z zajęciem zaboru pruskiego przez Napoleona i utworzeniem Księstwa Warszawskiego. Zanim bowiem te nadzieje znalazły konkretny punkt odniesienia pod postacią napoleońskiej Polski, poprzedzało je ogólnikowe przekonanie o tym, że odzyskanie odwiecznej państwowości jest po prostu przeznaczeniem Polaków. Najdonioślejszym wyrazem tej idei była ukończona w 1801 roku budowa Świątyni Sybilli w Puławach⁹⁴, która bardziej niż nowoczesnym muzeum była przede wszystkim pomnikiem przeszłości mającym pozytywnie nastrajać Polaków na przyszłość, a wręcz – tak jak antyczna Sybilla przepowiadająca nadejście zbawiciela ludzkości – roztaczać perspektywę narodowego zbawienia. Zakładało ono nawet nie tyle odzyskanie państwa jako takiego, ile przede wszystkim powrót do jego dawnej świetności, wymagającej jednak pracy nad sobą i naprawy tych błędów, które przyczyniły się do tragedii rozbiorów. Będąc natchnionym sybillańską ideologią dworu Czartoryskich w Puławach, Jan Paweł Woronicz w ten sposób odnosił się do ówczesnego położenia Polaków w napisanym około 1801 roku poemacie *Sybilla*:

A gdy i wasze kąty spłonęły w tej burzy,
 Aż się nowy Feniks z popiołów wynurzy?
 Każdy ranek was budzi nowym rzeczy stanem,
 Przestał że ten być waszym i Ojcem i Panem,
 Który tknięty i teraz waszymi skargami,
 Wspomniał, żeście mu miłych przodków potomkami?
 Równie jego kosztuje, czy świat nowy tworzyć,
 Czy tym kazać wstać z grobu, których chciał umorzyć.
 Skoro więc z nim się nowym przymierzem złączycie,
 I na wskrzeszenie waszej sławy zasłużycie,
 Nie zagrzebie waszego rodu ta mogiła,
 Troja na to upadła, aby Rzym zrodziła⁹⁵.

Cesarza i Króla Aleksandra I, widzieć nam z radością dało JwW Pana Dobrodzieja na czele Publicznej Edukacji, i przy sterze Ministerii Oświecenia i Obrządków Religijnych. Kierunkiem, pracą, kosztem i własnymi przykładami wspierasz Ją JwW Pan Dobrodziej, oraz do świetności równej Zagranicznym, doprowadzać Ją umiesz. Co uczona Rzeczpospolita w krajach Słowiańskich czuć i czynić dla Niego powinna, to ja w najmniejszym wymiarze mojej sposobności, cziłą, uwielbieniem i wdzięcznością przenikniony czynię, gdy z rysunku ważniejszych pamiątek, w grobach Kościoła Katedralnego Krakowskiego Królów Polskich znajdujących się, i Samą Świątynię zdobiących, a już wiekami prawie, niepamięci oddanych, hołd Mu z głębokim składam uszanowaniem i upominek. Ani innego uczynić mogę, jak tylko w przedmiocie Architektury, pomnąć że prace moje w tym Zawodzie, z natchnienia, z zachęcenia i rad światłych JwW Pana Dobrodzieja, w Roku 1801 wzięły początek. Przyjmij JwW Pan Dobrodziej laskawie chęci moje które mu poświęcam, najobowiązańszych uczuć wyznanie, i hołd najwyższego upoważnienia”

93 S. Sierakowski, *Architektura*, t. 1, s. i.

94 T.S. Jaroszewski, *Chrystian Piotr Aigner: architekt warszawskiego klasycyzmu*, Warszawa 1970, s. 121.

95 [J.P. Woronicz], *Sybilla: poema historyczne w czterech pieśniach*, Lwów 1818, w. 541–552.

Tok pracy Sierakowskiego nad traktatem w ciągu tych dwunastu lat pozostaje wciąż słabo rozpoznany, w tym rozkład czasu poświęconego na gromadzenie materiałów, a następnie na pisanie kolejnych rozdziałów i opracowywanie ilustracji. Nie wiadomo więc, na jakim etapie zaskoczyło Sierakowskiego zajęcie Krakowa przez księcia Józefa Poniatowskiego w 1809 roku. Warto jednak zauważyć, że tekst traktatu jest w znacznej mierze przekładem książki Francesco Milizi pt. *Principj di architettura civile* z 1781 roku, z czym sam Sierakowski się nie zdradzał, powołując się na wielość źródeł z których korzystał⁹⁶, i na co współcześni również raczej nie zwracali uwagi, przynajmniej w ówczesnie publikowanych wypowiedziach o polskiej książce (z charakterystycznym wyjątkiem Henryka Marconiego, dobrze znającego treść włoskiego oryginału⁹⁷). Pisanie *Architektury* sprowadzało się więc w dużym stopniu do tłumaczenia, co prawda uzupełnianego w wielu miejscach bądź skraccanego o wybrane zdania, akapity a nawet całe podrozdziały, które z tych czy innych względów Sierakowski uznawał za konieczne lub zbędne w książce przeznaczonej dla polskiego odbiorcy. Z ważniejszych partii tekstu w pełni oryginalne były wstęp (z dedykacją), obszerny podrozdział poświęcony obliczeniu nakładów na budowę oraz „dodatek” do części „O wygodzie”, w którym Sierakowski zawarł podstawową wiedzę z zakresu architektury wiejskiej (której Milizia, zajmujący się, zgodnie z tytułem, architekturą cywilną, nie poświęcił większej uwagi)⁹⁸. Być może decyzja o tłumaczeniu była motywowana chęcią przyspieszenia pracy nad przyszłą książką, która była tak bardzo czasochłonna. Sierakowski zaczął czynić starania o jej publikację dopiero po oficjalnym przyłączeniu Galicji Zachodniej (w tym Krakowa) do Księstwa, które nastąpiło na początku 1810 roku. 8 lutego tego roku opublikował on bowiem „prospekt” swojej rozprawy, starając się w ten sposób zebrać grono prenumeratorów. Dał im wtedy czas na uiszczanie odpowiedniej opłaty do końca czerwca⁹⁹. Natomiast data 10 lutego 1810 roku widnieje na rysunkowym projekcie pomnika legionów, na którego podstawie powstała omawiana powyżej rycina, zamykająca drugi i ostatni tom traktatu¹⁰⁰. Z kolei na początku czerwca 1811 roku Sierakowski deklarował, że miał już gotowe wszystkie plansze z wyjątkiem ryciny frontyspisu i projektu pomnika legionów. Wówczas „edycję jużby natychmiast mógł rozpocząć, gdyby nie szukał zaszczytu i ozdoby swej pracy, i w tymże nowo wybornym piśmie podług Didota, dzieło to” chciał „drukować”¹⁰¹. Najwidoczniej było jego ambicją, aby w druku posłużyć się tym samym krojem czcionek (*romain de l'empereur*), który miał oficjalny status w Cesarstwie Francuskim¹⁰². Świadczył

96 S. Sierakowski, *Architektura*, t. 1, s. v-vi.

97 H. Marconi, *O porządkach architektonicznych*, Warszawa 1828, s. 1 (przypis). Informacja o tym, że „Architektura Sierakowskiego [...] w części jest tłumaczeniem dzieła napisanego we włoskim języku przez Milizia” miała się również znaleźć w „treści kursu architektury”, który Feliks Pancer przeprowadzał w Szkole Wojskowej Aplikacyjnej w Warszawie na przełomie lat 1828–1829. F. Kucharzewski, *Inżynier polski Feliks Pancer i jego prace*, Warszawa 1900, s. 11. Być może Pancer zwrócił uwagę na ten fakt właśnie pod wpływem Marconiego.

98 Stopień zależności traktatu Sierakowskiego od książki Milizi zasługuje na oddzielne omówienie. Temat został tylko poruszony w: L. Olszowski, *Księgozbiór ks. Sebastiana Sierakowskiego SJ i jego „opus vitae”*: „Architektura obeymująca wszelki gatunek murowania i budowania”, „Analecta Cracoviensia”, 43, 2011, s. 329–340.

99 „Gazeta Krakowska”, 13 XII 1812, nr 100 (dodatek), s. 1218–1219. Samego prospektu nie udało się jak dotąd odnaleźć.

100 Z. Michalczyk, *Michał Stachowicz*, t. 2, s. 116–117 (A 425/1–3).

101 „Gazeta Krakowska”, 11 IX 1811, nr 73, s. 891.

102 Zob. R. Jubert, *Typography and graphic design: from Antiquity to the present*, Paris 2006, s. 76–77.

on sam w sobie o prorządowej identyfikacji autora i zarazem o szczególnej randze publikacji.

Upolitycznienie wykładu o dobrej architekturze nadawało głębszy społeczny sens i zarazem aktualne znaczenie temu wydawniczemu przedsięwzięciu, wprowadzającemu nowy temat do dyskursu publicznego. Musiało to być bardzo istotne dla Sierakowskiego, myślącego o przyszłych czytelnikach i odbiorcach jego dzieła, czyli oprócz władz oświatowych również o „zwykłych” ludziach, którzy nie przywiązywali szczególnej wagi do tego, czy budują właściwie, ale do tego, czy robią to modnie (w przypadku zasobnych inwestorów) bądź tanio (w przypadku oszczędnych bądź mniej zamożnych). Wiemy skądinąd, że Sierakowski liczył na sukces wydawniczy, który miał mu przynieść znaczną poprawę sytuacji materialnej, w jakiej znalazł się po rozbiorach, i którą w jedynie skromnym stopniu zmieniło na lepsze „wskrzeszenie” państwa polskiego przez Napoleona („kontent z szczupłego losu, w jakim zostawałem, lecz w nadziei polepszenia go ze wspomnianego dzieła o architekturze”)¹⁰³. Była to duża inwestycja finansowa, jako że łączny koszt publikacji traktatu wyniósł 4 000 dukatów (czerwonych złotych), czyli 12 000 talarów, co nie było najwyższą sumą, jaką wydano na tego typu cel w okresie Księstwa Warszawskiego, ale i zarazem nie małą (rekordowe wydatki, wynoszące między 17 000 a 17 500 talarów, poniósł w tym czasie Samuel Bogumił Linde przy wydawaniu wielotomowego *Słownika języka polskiego*)¹⁰⁴. Skoro taki wydatek miał się zwrócić z nadwyżką, dzieło Sierakowskiego nie mogło należeć do pozycji tanich. Sam autor początkowo przewidywał koszt 120 złotych (6 dukatów lub 18 talarów) za egzemplarz całości, Drukarnia Akademicka w Krakowie miała jednak ostatecznie sprzedawać *Architekturę* za 166 złotych, a inni księgarze nawet za 200 złotych. Była to w ówczesnych realiach bardzo wysoka cena za książkę¹⁰⁵. Uniemożliwiała ona dotarcie do bardziej zdemokratyzowanego kręgu indywidualnych kupców, stając tym samym w sprzeczności z ideą upowszechniania zasad, które ludzie zamożni i tak mogli poznawać w wyniku lektury wydawnictw zagranicznych (a tych w prywatnych bibliotekach najbogatszych nie brakowało)¹⁰⁶. Można więc założyć, że podstawowym spodziewanym nabywcą dzieła Sierakowskiego miały być placówki oświatowe różnego szczebla, które zapewniając mu zbyt, pozwalałyby również wprowadzać w życie postulat szerokiego upowszechnienia. Zauważmy, że kwestii „tego dzieła do bibliotek szkolnych zakupienia i zaprowadzenia” dotyczyła również korespondencja Sierakowskiego ze Śniadeckim, odnosząca się do zaboru rosyjskiego. Ten ostatni zgadzał się z autorem, że „wiadomości architektury cywilnej powinny wchodzić w plan [...] instrukcji szkolnej”¹⁰⁷, choć widział ich miejsce wśród zajęć nieobowiązkowych. Z drugiej strony, zgodnie z przedstawioną w traktacie ideą, Sierakowski mógł mieć nadzieję na zakup jego książki np. przez zamożniejszych ziemian, którzy, poczuwając się do odpowiedzialności za społeczną wspólnotę,

103 Biblioteka Jagiellońska, rkps 3729, t. 8, k. 3–3v.

104 M. Ptaszyk, *Słownik języka polskiego Samuela Bogumiła Lindego: szkice bibliologiczne*, Toruń 2007, s. 128–129.

105 Idem, *Cena „Słownika języka polskiego” Samuela Bogumiła Lindego (Warszawa 1807–1814)*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne, Bibliologia”, 4, 2000, z. 340, s. 241.

106 Zob. T.S. Jaroszewski, *Architektura doby Oświecenia w Polsce: nurty i odmiany*, Wrocław 1971, s. 30–33.

107 List Śniadeckiego do Sierakowskiego z 5/17 I 1811, s. 376.

udostępniłaby ją tym, których na nią nie stać (dzierżawcom czy nawet chłopom). Wspomniana korespondencja ze Śniadeckim wyraźnie zresztą sugeruje, że autor nastawiał się na zamożnych czytelników, w tym zamożnych uczniów. Ci ostatni byli wszakże najbardziej oczywistymi kandydatami na przyszłych inwestorów budowlanych. Biorąc pod uwagę proporcję kosztów do pierwotnie zakładanej ceny (4000 do 6 dukatów), nakład traktatu musiał wynosić co najmniej 700 egzemplarzy. Planowało go to na średnim poziomie ówczesnego obrotu wydawniczego na ziemiach polskich (który oscylował pomiędzy 500 a 1000 egzemplarzy)¹⁰⁸ i zdecydowanie wyklucało sprzedaż na szeroką skalę.

Jak pamiętamy, polityczny charakter traktatu nie pozostawał bez związku z jego naukowym charakterem, który podkreślał społeczne znaczenie podejmowanego tematu. Co więcej, stempel naukowości mógł tym bardziej zachęcić władze oświatowe do zainteresowania się tym dziełem. Nie dziwią więc starania Sierakowskiego o uznanie w środowisku akademickim z Towarzystwem (już wówczas Królewskim) Warszawskim Przyjaciół Nauk na czele. To „użyteczne i kosztowne dzieło o architekturze” miało stanowić ukoronowanie jego „w pracach naukowych dawnych w kraju naszym zasług”, za które autor został wyróżniony tytułem członka honorowego w 1815 roku¹⁰⁹ z ramienia działu nauk¹¹⁰. Wyrażając swoje „gorące życzenie, żeby należeć do tego grona”, Sierakowski uzyskał rekomendację działacza i dygnitarza oświatowego (notabene, bliskiego współpracownika Stanisława Kostki Potockiego) Wawrzyńca Surowieckiego, który w szczególności chwalił jego „wytrwałość, z jaką wśród licznych trudności i przeszkód starał się ukończyć wyżej wspomniane dzieło”¹¹¹. Surowiecki wspominał również o „chwalebnych wzmiankach”, które na temat traktatu pojawiły się już wówczas „w pismach zagranicznych”¹¹². Miało to jak widać istotne znaczenie dla „przyjaciół nauk” i podwyższało rangę dzieła, za które zdecydowano się przyjąć kandydaturę Sierakowskiego. Jedną z takich recenzji ukazała się w języku francuskim w *Bibliographie étrangère (Journal général de la littérature étrangère)* oraz w *Magasin encyclopédique ou journal des sciences, des lettres et des arts* w 1813 roku, natomiast jej angielska wersja w *The Philosophical Magazine and Journal* w 1814 roku. Nie były to jednak teksty oryginalne, ale – jak wprost napisano w tym ostatnim czasopiśmie – tłumaczenie zaczerpnięte z bliżej nieznanego „periodical works [that were] published in Poland”¹¹³. Trudno odrzucić przypuszczenie, że autorem bądź chociażby inspiratorem tych pochwalnych opinii był sam Sierakowski. Zapewne nieprzypadkowo wspomniane notki obejmowały relatywnie obszerny passus poświęcony Potockiemu, który „a short time previous to the last partition of the kingdom [...] had formed an architectural society, with the view of publishing a Polish work on architecture”¹¹⁴. Sierakowski miał dzięki temu okazję do, z pewnością niebezinteresownego, przypomnienia się Potockiemu,

108 J. Kamionkova, *Życie literackie w Polsce w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1970, s. 238.

109 „Roczniki Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk”, 10, 1817, s. 447.

110 Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Akta Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk [dalej: TKWPN], sygn. 17, Pismo J. P. Woronicza z 4 XII 1814 w imieniu Działu Nauk dotyczące kandydatur na członków Towarzystwa, s. 128.

111 AGAD, TKWPN, sygn. 17, Pismo W. Surowieckiego z 2 XII 1814 dotyczące Sierakowskiego, s. 201.

112 AGAD, TKWPN, sygn. 17, Pismo W. Surowieckiego z 2 XII 1814, s. 201.

113 „The Philosophical Magazine and Journal”, 44, 1814, s. 65.

114 Ibidem, s. 65–66. Zob. też: „Journal général de la littérature étrangère”, 8, 1813, s. 231–232; „Magasin encyclopédique ou journal des sciences, des lettres et des arts”, 6, 1813, s. 400–401.

od września 1814 roku ponownie kierującemu sprawami edukacji publicznej na terenie dawnego Księstwa Warszawskiego¹¹⁵, które pozostawało pod kontrolą cara Aleksandra, dążącego na Kongresie Wiedeńskim do „wskrzeszenia” Królestwa. Sierakowski donosił wówczas Potockiemu o „wspomnieniu” jego „osoby” we francuskiej i angielskiej prasie, zarazem wylewnie podkreślając, że był „pierwszym w kraju naszym do wprowadzenia nauki architektury, a dla mnie najukochańszym mecenasem, któremu [...] nieograniczoną do zgonu zachowam wdzięczność”¹¹⁶.

Książka Sierakowskiego doczekała się również dwóch recenzji krajowych. Pierwsza wyszła spod pióra Śniadeckiego¹¹⁷, z którym – jak wiemy – Sierakowski był w stałym kontakcie i który zobowiązał się mu pomagać w zakresie upowszechniania traktatu. Autorem drugiej był natomiast Michał Kado¹¹⁸, inżynier wojskowy i były profesor architektury w Wilnie, który kilka lat później objął katedrę architektury na nowo powstałym Uniwersytecie Warszawskim¹¹⁹. Obaj byli również członkami TKWP. Mieli oni co prawda pewne merytoryczne uwagi co do treści, jednak w superlatywach wypowiadali się o samym fakcie wydania tego dzieła, które dla Śniadeckiego było „szacowne”¹²⁰, a dla zawodowego projektanta Kadona „ze wszech miar [...] pożyteczne”. Ten ostatni dodawał przy tym, że można je uznawać za „godne być ozdobą każdej publicznej i prywatnej biblioteki”¹²¹, czyli zgodnie z ambicjami autora. Co jednak znamienne: tym, co szczególnie zasługiwało na wyróżnienie, był w przekonaniu recenzentów przykład, który Sierakowski dawał „uczonym i majątnym Polakom, jak przez doskonalenie się w naukach i przez użycie majątku na ogłoszenie rodakom owoców swej pracy, zjednać sobie można i wdzięczność współczesnych i trwałą sławę w potomności”. Było to bowiem dzieło, jak zauważał Śniadecki, „co do wydatków druku i sztycharstwa bardzo kosztowne”¹²². Kado był nawet bardziej bezpośredni w swojej krytycznej ocenie „majątnych w kraju naszym obywateli”, którzy, jak pisał, „dotąd mało dają podobnego przykładu poświęcenia dla dobra publicznego części od zbytkowych wydatków ochronionej”. Dodawał nawet, że „nie ma u nas tego ducha narodowości w celu pomocy i wspierania talentów”, tak charakterystycznego dla Anglii, w której „chęć sławy własnego narodu przyczynia się tam wielce do wzrostu nauk, umiejętności, sztuk powabnych, przemysłu i wszelkiego gatunku rękodzielnictwa”. Zauważał przy tym, że podobne przedsięwzięcia wydawnicze we Francji i w Niemczech „bardziej bywają przedmiotem handlu”, co nie miało nic wspólnego z pracą Sierakowskiego. W jego uznaniu, „tym większej pochwały godzien jest nasz autor, gdy nie dla żadnej handlowej spekulacji, lecz w czystym widoku stania się pożytecznym swoim rodakom, poświęcił wiele czasu, trudów i pracy, dla tego jedynie, ażeby uzyskać tę czułą dla cnotliwej duszy nagrodę, przyznaniem, iż się dobrze zasłużył swojemu krajowi [kursywa oryginalna – te

115 A. Winiarz, *Szkołnictwo Księstwa Warszawskiego*, s. 32.

116 AGAD, Archiwum Publiczne Potockich [dalej: APP], sygn. 271, Pismo Sierakowskiego do Potockiego z 13 XI 1814, s. 12.

117 J. Śniadecki, *Architektura obeymująca wszelki gatunek murowania i budowania przez X. Sebastjana Hrabie Sierakowskiego i t.d.*, „Dziennik Wileński”, 1, 1815, nr 1, s. 90–99; nr 2, s. 182–196.

118 M. Kado, *Architektura obeymująca wszelki gatunek murowania i budowania przez X. Sebastjana Hr. Sierakowskiego*, „Pamiętnik Warszawski”, 3, 1815, listopad, s. 364–384; grudzień, s. 510–536.

119 Zob. J. Samujłło, *Kado (Cadeau, Kadau) Michał (1765–1824)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964, s. 408–409.

120 J. Śniadecki, *Architektura obeymująca*, nr 2, s. 195.

121 M. Kado, *Architektura obeymująca*, grudzień, s. 535.

122 J. Śniadecki, *Architektura obeymująca*, nr 2, s. 195.

ostatnie słowa były najpewniej cytatem, którego źródło nie zostało jednak podane – M. G.-K.]”¹²³. Książka Sierakowskiego była więc prezentowana w tych recenzjach jako wyraz ideału, który autor sam wyeksplikował na kartach przedmowy do traktatu, czyli odpowiedzialności wyższych warstw za resztę społeczeństwa, i takiego wykorzystywania nadwyżki dochodów, aby mogła ona służyć ogółowi. Ta pozorna bezinteresowność autora nobilitowała sam przedmiot i zarazem ideę publikacji, traktowanej w kategoriach wielkopańskiej zasługi obywatelskiej. Właśnie w ten sposób ewidentnie starano się zachęcić do kupna traktatu. Nabycie tej książki stanowiło wszakże najwyższy dowód uznania dla trudów Sierakowskiego, potwierdzając wartość i znaczenie altruistycznych działań ze strony „uczonych i majątnych Polaków”. Nie wiadomo, czy Sierakowski miał jakiś wpływ na treść tych recenzji, faktem jest jednak, że miał skłonność do pozowania na altruistę, licząc „kosztowną” publikację *Architektury* w rzędzie swoich największych zasług na rzecz społeczeństwa. Miała ona nie tylko dawać mu prawo do starań o członkostwo w TKWPŃ (jak pamiętamy, uzyskał je dzięki swojemu „użytecznemu i kosztownemu dziełu”), ale i nawet do rekomendowania rodzzonego brata (niejako w zastępstwie samego siebie: „cenę trudów, kosztów i pracy tedy przelewam wszystko na brata mego rzeczonego Kajetana”) na wysokie stanowisko senatora „wskrzeszonego” w 1815 roku Królestwa Polskiego¹²⁴.

Aura wspaniałomyślności i wyjątkowego znaczenia, jaką Sierakowski starał się roztaczać wokół swojego wydawniczego przedsięwzięcia, w ostatecznym rozrachunku nie zdała się na wiele. Traktat Sierakowskiego nie spotkał się bowiem z takim zainteresowaniem, jakiego spodziewał się autor, który na kartach kolejnej publikacji dotyczącej budownictwa z 1817 roku, powoływał się na swoje „niewielu wiadome dzieło *Architektury* przed lat kilku wydane”¹²⁵. Rok wcześniej pisał w tej sprawie do swojego dawnego „mecenasa” Potockiego, który w Królestwie Polskim nie był już co prawda szefem rządu, ale zajmował wciąż kluczowe dla Sierakowskiego stanowisko ministra oświecenia. Starając się znaleźć logiczne wytłumaczenie, „czy to pieniędzy czy amatorów niedostatek, a może obydwie te przyczyny” odpowiadają za niemożność „pozbycia się mojego dzieła architektury”, żalił się, że jak dotąd zdołał sprzedać jedynie „mało co nad 40” egzemplarzy, a reszta już kilka lat zalega w jego „magazynie”. Obserwując jednak, że „biblioteki szkół departamentalnych i inne znaczniejsze mają swe fundusze”, chciał wykorzystać dobrze mu znaną skłonność Potockiego do architektury i ośmielał się zaproponować ministrowi, aby „najwyższa nad edukacją magistratura nabywanie im tego dzieła zleciła”. W ten sposób, „może by dla nich [tj. tych szkół] z pożytkiem było, i rozkrzewianie się tej nauki prędzej by ułatwionym zostało”¹²⁶. Przywołany list dość jednoznacznie sugeruje, że Sierakowski wcześniej nie zgłaszał się do Potockiego w tej sprawie. Zapewne więc miał on początkowo nadzieję, że jego traktat przykuje uwagę władz oświatowych bez szczególnych starań ze strony autora. Był jednak zmuszony zmienić swoją taktykę, spotykając się z trudnym dla niego do zaakceptowania brakiem zainteresowania swoją przełomową i zarazem bardzo kosztowną publikacją. Pomimo tych starań, Potocki raczej nie zadziałał w tej sprawie, gdyż kilka lat później Sierakowski w swoim

123 M. Kado, *Architektura obejmująca*, grudzień, s. 535–536.

124 Biblioteka XX Czartoryskich, List Sierakowskiego do Adama Jerzego Czartoryskiego z 15 X 1815, sygn. 5466 IV, s. 345.

125 [S. Sierakowski], *Rzecz o łatwym i niekosztownym sposobie murowania w Krakowie domów na przedmieściach*, Kraków 1817, s. 8.

126 AGAD, APP, sygn. 271, Pismo Sierakowskiego do Stanisława Kostki Potockiego z 9 VI 1816, s. 118.

testamencie kazał rozdysponować po jednym z pozostałych egzemplarzy *Architektury* pomiędzy kilkanaście szkół średnich na terenie Królestwa Polskiego i Wolnego Miasta Krakowa (reszta, zapewne z braku lepszego pomysłu co z nimi zrobić, miała się stać własnością Arcybractwa Miłosierdzia)¹²⁷.

Zanim poddamy analizie przyczyny niepowodzenia Sierakowskiego, warto zauważyć, że nie tylko on podjął się upowszechnienia wiedzy o klasycznym pięknie w dziedzinie budownictwa w okresie Księstwa Warszawskiego. Na tym samym polu odznaczył się bowiem również Chrystian Piotr Aigner. Jego pierwsze publikacje, które przypadały jeszcze na okres przedrozbiorowy: *Nowa Cegielnia* (Łowicz 1788) oraz *Budownictwo wiejskie z cegły glino-suszzonej* (Warszawa 1791), dotyczyły zasad prostego murowania na potrzeby budynków gospodarczych i włościańskich. Dopiero „wskrzeszenie” państwa polskiego pod postacią Księstwa skierowało jego popularyzatorskie ambicje w stronę architektury jako sztuki pięknej, którym dawał upust, będąc świeżo – w 1807 roku – wybrany członkiem Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk¹²⁸. Jego pierwsza opublikowana rozprawa powstała na podstawie referatu odczytanego w Towarzystwie w 1808 roku i dotyczyła budownictwa dawnych Słowian. Aigner dowodził w niej, że „nasi przodkowie nie byli ostatnimi w sztuce budowniczej”, powołując się na przykłady murowanych, a nie tylko drewnianych przedsięwzięć, które przypadały na czasy starożytne. Zaznaczał przy tym, że „jeżeli kto zaprawiony na greckich i rzymskich pieścidłach, zarzuci im brak gustu”, powinien „obejrzeć się na twarde klima, mnóstwo wrogów i tysiąc innych okoliczności”, które niejako usprawiedliwiały i tłumaczyły prostotę charakteryzującą ówczesne budynki w tej części Europy¹²⁹. To przekonanie wynikało z wyjściowego założenia, że architektoniczne „pieścidla” były naturalnym produktem „rozszerzania granic państwa”, „wykształcenia ludu”, „pomnożenia bogactw i dostatku przez kupiectwo i zdobycze”¹³⁰.

O ile więc w czasach słowiańskich brak klasycznych „pieścideł” nie powinien był nikogo dziwić, o tyle w epoce narodowego „wskrzeszenia” ich szerokie upowszechnienie było jak najbardziej wskazane. Miała temu służyć nigdy w końcu niezrealizowana przez Aignera publikacja książki *O architekturze u starożytnych*, mającej ujmować problematykę *stricte* historyczną pod kątem „zastosowania z niej, co w kraju naszym przydać się może do użytku i do wygody pomieszczeń rolniczych, do ozdób boskich domów i rządowych gmachów”¹³¹. Wspomniana rozprawa o budownictwie słowiańskim również była pokłosiem pracy nad tym dziełem, ale jego podstawowe założenia Aigner przedstawił w następnym eseju: *O guście w ogólności, a w szczególności w architekturze*. Po odczytaniu na posiedzeniu TKWPN w kwietniu 1812 roku, Aigner zdążył go opublikować w odcinkach już w kolejnym miesiącu na łamach trzech kolejnych numerów „Gazety Warszawskiej”¹³²,

127 Archiwum Kapituły Katedralnej w Krakowie, Akta personalne: Sierakowski Sebastian, dokument nr 16. Na ten zapis zwróciła mi uwagę moja żona, mgr Weronika Rostworowska-Kenigowa (Zamek Królewski na Wawelu), badaczka działalności Sierakowskiego w katedrze, za co chciałbym jej w tym miejscu podziękować.

128 A. Kraushar, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk 1800–1832*, ks. 2, t. 1, Warszawa 1901, s. 48, 50.

129 P. Aigner, *Rozprawa o świątyniach u starożytnych i o słowiańskich*, „Rocznik Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk”, 7, 1811, s. 310–311.

130 Ibidem, s. 298.

131 „Gazeta Warszawska”, 2 v 1812, nr 35, s. 609.

132 „Gazeta Warszawska”, 5 v 1812, nr 36, s. 627–630; 9 v 1812, nr 37, s. 647–651; 12 v 1812, nr 38, s. 671–674.

jak i niezależnie pod postacią broszury (w „Roczniku” TKWPN ten esej ukazał się dopiero w 1816 roku, gdyż w latach 1813–1815 Towarzystwo zawiesiło publikację swojego organu ze względu na trudny okres polityczny¹³³). Aignerowi musiało więc bardzo zależeć na szybkim dotarciu do szerokiego grona odbiorców ze swoim wywodem, stanowiącym wstęp¹³⁴ do planowanego obszernego wydawnictwa, do którego miał być również dołączony słownik terminów architektonicznych¹³⁵. Nie można wykluczyć, że mobilizowała go wiedza o spodziewanej publikacji traktatu Sierakowskiego, który już w czerwcu ogłosił, że całkowicie zakończył pracę nad tym niejako konkurencyjnym w stosunku do Aignera „dziełem o architekturze”¹³⁶. Aigner stawiał w swoim eseju tezę o „ukszałceniu gustu” jako „wielkiej potrzebie narodu”, wynikającej z założenia, że o ile „rozum i moralność są [...] pierwszymi przymiotami i potrzebami człowieka, który się wznieść i swój naród podnieść zechce”, o tyle „tego podwyższenia dopiero dokończy gust, który rozum i moralność udoskonala, a przyjemność i słodycz na czyny, i na całe życie rozlewa; słowem, robi umysł tkliwym na złe i na dobre”¹³⁷. Odnosząc się natomiast do znaczenia gustu w budownictwie, zwracał uwagę na „wszelki wpływ” tego ostatniego „do wykształcenia ludzi, i ich towarzyskiego udoskonalenia”. Budownictwo gustowne miało bowiem jego zdaniem „wzniesić wszelkie przyjemne i pożyteczne wrażenia, okazywać porządek, służyć wygodzie i rozmaitym potrzebom ku dobremu bytowi, jako też wielkości i potrzebnej rządzącego powadze”¹³⁸. Powoływał się przy tym na przykład starożytnych Aten, znanych z opisu Pausaniasza, twierdząc, że „wydałby się z bardzo małą znajomością ludzkiego przyrodzenia” ten, „kto by nie był w stanie pojęcia, jak wiele mają wpływu do uzaczenia ludzkich umysłów podobne widoki”. Zarazem jednak podkreślał, że nie wystarczy sama przeprowadzka „z szalasów w przepyszne gmachy”, aby ludzi „dzikich” przemienić w tych „najwięcej w towarzyskim względzie udoskonalonych”. Trzeba było bowiem być wcześniej odpowiednio intelektualnie przygotowanym, i stąd też jego zdaniem wynikała potrzeba edukacji architektonicznej w „wychowaniu oświeconych i pełnych gustu ludzi”, z których miałyby się składać idealne społeczeństwo¹³⁹. Aigner, podobnie jak Sierakowski, podkreślał ścisłą zależność pomiędzy dobrą architekturą i pomyślnymi okresami w dziejach, zaznaczając, że „skoro w którym narodzie piękne kunszta do pewnej się znakomitości podniosły, natychmiast ich [tj. tych narodów] dobry gust, okazałość i potęga w najwyższej świetności stanęły”¹⁴⁰. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że książka Aignera nie miała być wyłącznie poświęcona architekturze wyższej, lecz również wiejskiej, kierującej się – tak jak u Sierakowskiego – jednym i tym samym klasycznym paradygmatem¹⁴¹.

133 „Rocznik Towarzystwa Warszawskiego Królewskiego Przyjaciół Nauk”, 9, 1816, s. 429–458.

134 W raporcie z prac Wydziału Umiejętności Towarzystwa Przyjaciół Nauk z 1813 r. czytamy „w r. 1812 kol. Aigner czytał piękną rozprawę o guście w architekturze i kunsztach, która ma służyć za początek [podkreślenie moje – M.G.-K.] obszernego dzieła mającego być podanym do druku od tegoż współ-kolegi naszego”. AGAD, TKWPN, sygn. 28a, s. 22.

135 „Gazeta Warszawska”, 5 V 1812, nr 36, s. 627.

136 „Gazeta Warszawska”, 23 VI 1812, nr 50 (dodatek), s. 884.

137 P. Aigner, *Rozprawa o guście w ogólności, a w szczególności w architekturze*, Warszawa 1812, s. 14.

138 Ibidem, s. 18.

139 Ibidem, s. 18–19.

140 Ibidem, s. 19.

141 *Zagajenie posiedzenia publicznego [...] dnia 30 kwietnia 1812 roku przez Stanisława Staszica*, „Roczniki Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk”, 9, 1816, s. 424.

Jak już wspomniano powyżej, dzieło Aignera o zasadach architektury klasycznej nigdy nie zostało wydane, a stanowiąca jej fragment rozprawa o guście „pozostała, jak się wydaje, bez oddźwięku”, cytując Tadeusza Stefana Jaroszewskiego¹⁴². Popularyzatorskie przedsięwzięcie Aignera podzieliło więc los nieudanej inicjatywy Sierakowskiego. Starając się odpowiedzieć na pytanie o przyczyny tej sytuacji, można oczywiście podnieść kwestię politycznej transformacji Księstwa Warszawskiego w Królestwo Polskie oraz gospodarczego kryzysu okresu okupacji rosyjskiej w wyniku przegranej kampanii moskiewskiej. Nie wydaje się jednak, aby wspomniane czynniki miały szczególnie istotne znaczenie, skoro problem ze zbytem traktatu wcale nie skończył się wraz z uspokojeniem sytuacji po 1815 roku. Jednoznaczne związanie traktatu z gloryfikacją systemu napoleońskiego również nie powinno być problemem w obliczu jego upadku, skoro niemal cała elita Królestwa miała podobne „grzechy” na sumieniu, a ogólna polityczna wymowa wstępu – związku dobrej architektury i dobrych rządów – miała uniwersalny charakter. Zresztą, starania Sierakowskiego o upowszechnienie jego książki w Rosji tuż przed wybuchem wojny z Napoleonem tym bardziej przekonują, że były to kwestie drugorzędne. W tej sytuacji, bardziej zasadnie należałoby się zastanowić nad tym, czy idea sprowadzenia elitarnych zasad klasycyzmu do poziomu powszechnie dostępnego i co więcej – powszechnie stosowanego w budownictwie idiomu, nie była z góry skazana na niepowodzenie w realiach demokratyzującego się społeczeństwa polskiego w Księstwie, a następnie w Królestwie. W sytuacji, w której – na co zwracał uwagę sam Sierakowski – tradycja budownictwa murowanego była na tym terenie słabo rozwinięta, zasady klasycznego piękna mogły uchodzić za niepotrzebny, a nawet kłopotliwy i zawadzający rozwojowi budowlanemu zbytek. Sierakowski przyznawał wprawdzie, że jego książka miała wypełniać lukę w dotychczasowym dyskursie publicznym na temat budownictwa, w którym najważniejszą (pośród kilku innych) pozycją była książka Świtkowskiego o prostych zasadach murowania. Szybko jednak okazało się, że ten pochodzący sprzed równo trzydziestu lat podręcznik dla ziemian, również motywowany ideą narodowego odrodzenia (tyle że wynikającego nie z reakcji na upadek państwa, ale z obawy o taką ewentualność), podejmował temat, który wciąż był podstawowym i palącym problemem w dziedzinie budownictwa na ziemiach polskich. Przypadająca na ten okres (zwłaszcza po 1815 roku) popularność wywodów Duranda wśród polskich teoretyków architektury, spychających problematykę klasycznego piękna na margines praktyki budowlanej¹⁴³, wynikała właśnie z tego stanu rzeczy. Nawet system wyższej edukacji architektonicznej, postulowany przez Sierakowskiego („szkoła publiczna architektury”) i wprowadzony w Królestwie w ramach studiów na Wydziale Nauk i Sztuk Pięknych nowo utworzonego (1816) Uniwersytetu Warszawskiego, również reprezentował wówczas Durandowski sposób myślenia. Władze rządowe skrytykowały bowiem artystycznie a nie technicznie zorientowany program studiów autorstwa Aignera, argumentując, że „wypada w naszym kraju naprzód sposobić ludzi na budowniczych [a dopiero później architektów-artystów], których brak”¹⁴⁴. Z takiego punktu widzenia użyteczność traktatu

142 T.S. Jaroszewski, *Chrystian Piotr Aigner*, s. 300.

143 Na ten temat patrz: A. Rottermund, *Jean-Nicolas-Louis Durand*, s. 64–97.

144 Cyt. z: *Księga Protokołów Rady Ogólnej Uniwersytetu Warszawskiego 1817–1819*, oprac. R. Gerber, Warszawa 1958, s. 24; zob. także: K. Bartnicka, *Polskie szkolnictwo artystyczne na przełomie XVIII i XIX wieku (1764–1831)*, Warszawa 1971, s. 172.

Sierakowskiego mogła sprowadzać się przede wszystkim do wykorzystywania zaproponowanej przez niego polskiej nomenklatury budowlanej¹⁴⁵, gdyż w przedmiocie samej architektury wiejskiej nie wnosił on wiele nowego. Warto w tym miejscu zauważyć, że również sam Stanisław Kostka Potocki nosił się po 1815 roku z publikacją książki wykładającej dobre zasady sztuki budowniczej, której przedmiotem byłaby tylko architektura „wiejska”. Jak pisał w zachowanym szkicu partii wstępnej, tylko w przypadku „jeżeli dzieło takowe znajdzie publiczność użytecznym, jeśli jej do smaku przypadnie, zachęci mnie to do przedsięwzięcia drugiej jego części, to jest wyższej architektury”¹⁴⁶. Być może właśnie przeświadczenie o rozdzielności obu tych dziedzin i potrzebie ich stopniowego poznawania, a zatem niechęć do ich łączenia w ramach jednej publikacji, odpowiadała za brak widocznych działań Potockiego na rzecz rozpowszechnienia traktatu Sierakowskiego. Zresztą, gdyby Potocki uważał *Architekturę* za dzieło tak bardzo „użyteczne”, jakim je widział sam autor, zapewne nie myślałby o potrzebie napisania kolejnej książki na omawiany już przez Sierakowskiego temat architektury wiejskiej.

Fakt, że tzw. architektura wyższa nie była wówczas przedmiotem powszechnej edukacji i szeroko zakrojonego dyskursu publicznego, nie oznacza, że w tym czasie nie wznoszono budynków, których forma stanowiła wyraz klasycznego piękna. Wręcz przeciwnie, lata konstytucyjnego Królestwa Polskiego wyznaczały szczytowy okres rozwoju monumentalnego klasycyzmu, odwołującego się bezpośrednio do wzorców starożytnych, jak również do ich nowożytnych interpretacji w guście np. Andrei Palladia. Problem jednak w tym, że tego typu przedsięwzięcia dotyczyły przede wszystkim gmachów użyteczności publicznej bądź elitarnych rezydencji i nie miały nic wspólnego z ideą powszechnej edukacji architektonicznej. Klasycyzm był w takich przypadkach traktowany jako narzędzie prestiżu i atrybut wywyższenia, dlatego nie wymagał podręczników, które upowszechniałyby jego zasady. Przedmiotem popularyzacji były natomiast wizerunki tych nieprzeciętnych budynków. Cieszący się wsparciem rządu Królestwa i dotowany przez samego władcę¹⁴⁷ *Zbiór celniejszych gmachów miasta stołecznego Warszawy* Leonarda Schmidtnera z lat 1823–1825 miał dowodzić, jak bardzo „gmachy publiczne wzniesione [...] za panowania Najjaśniejszego Aleksandra I Cesarza Wszech Rosji i Króla Polskiego [...] na szczególną zasługują uwagę”¹⁴⁸. Ten trzytomowy album wyznaczał standard monumentalizmu, który odpowiadał ambicjom władz nie tylko Królestwa, ale i np. Wolnego Miasta Krakowa, gdzie chciano „korzystać z wystawionego tam gustu architektonicznego przy budowie gmachów jakie by kosztem rządu Wolnego Miasta Krakowa stawianymi w przyszłości być mogły”¹⁴⁹. Rząd Królestwa patronował ponadto dość niszowemu wydawnictwu, jakim były wzorniki architektury kościelnej autorstwa Aignera i Hilarego Szpilowskiego, prezentujące alternatywne

145 Zob. np. M. Rouget, *Nauka budownictwa praktycznego, czyli podręcznik dla budujących*, [Warszawa] 1827, s. ix.

146 AGAD, APP, sygn. 243, S.K. Potocki, „Ziemiańska, czyli wiejska architektura”, k. 135, cyt. *in extenso* w: J. Polanowska, *Stanisław Kostka Potocki*, s. 348.

147 AGAD, sygn. 13, Protokoły Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, protokół z 12 VIII 1823, s. 207.

148 *Zbiór celniejszych gmachów miasta stołecznego Warszawy*, oprac. L. Schmidtnera, z. 3, Warszawa 1824, s. nlb. (przedmowa).

149 Pismo Senatu WMK do Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policji z 30 IX 1825. Cyt. za M. Boro-wiejska-Birkenmajerowa, J. Demel, *Działalność urbanistyczna i architektoniczna Senatu Wolnego Miasta Krakowa w latach 1815–1846*, Warszawa 1963, s. 96.

klasycystyczne (choć w tym drugim przypadku nie tylko) projekty dla kościołów parafialnych w Królestwie, których budowa podlegała kontroli państwowej¹⁵⁰. Pierwszy podręcznik promujący „wyższe” zasady architektoniczne w Królestwie Polskim – *O porządkach architektonicznych* autorstwa wspomnianego powyżej Henryka Marconiego – został wydany dopiero w 1828 roku i nie zdradzał aspiracji do ich upowszechniania w społeczeństwie na szeroką skalę, gdyż był pozycją o charakterze specjalistycznym. Miał bowiem służyć „młodzieży poświęcającej się budownictwu”, czyli przyszłym zawodowym budowniczym, kształcącym się na uniwersytecie¹⁵¹.

Podsumowując, Sebastian Sierakowski opublikował swój bezprecedensowy polskojęzyczny podręcznik wiedzy architektonicznej z myślą o specyficznym społeczeństwie w szczególnym momencie historycznym, w którym powszechna i zarazem kompleksowa wiedza o klasycznych zasadach architektury miała być – w jego przekonaniu – bardzo temu społeczeństwu potrzebna i przydatna. „Wskrzeszenie” państwa polskiego pod postacią Księstwa Warszawskiego, nie tylko sprowadzające się do przywrócenia Polakom ich odwiecznej państwowości, ale i skutkujące daleko posuniętą reformą przedrozbiorowych stosunków wewnętrznych, miało szczególnie uzasadniać podjęcie tematu reformy budownictwa na forum publicznym, ze względu na jego kluczowe znaczenie dla jakości życia społecznego. Nawet jeżeli *Architektura obejmująca wszelki gatunek murowania i budowania* nie spotkała się z szerszym zainteresowaniem ze strony współczesnych, a jej treść nie jest w pełni oryginalna (z naszego współczesnego punktu widzenia można by wręcz zarzucać Sierakowskiemu plagiat), jej publikację należy uznawać za ważne wydarzenie w dziejach polskiej myśli o architekturze nie tylko ze względu na niespotykaną wcześniej objętość i wielowątkowość. Mając za zadanie uczynić z elitarnego idiomu dobro powszechne, traktat Sierakowskiego przejawiał ambicję dostosowania społecznego zasięgu wiedzy architektonicznej do zmieniających się realiów, kształtowanych przez sytuację polityczną w napoleońskiej Polsce. ●

150 Na ten temat: A. Majdowski, *Ze studiów nad architekturą sakralną w Królestwie Polskim*, Warszawa 1994, s. 83–85; zob. też np. R. Mączyński, *Wzorniki architektoniczne doby klasycyzmu. Rozważania nad perspektywnym charakterem proponowanych rozwiązań*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 62, 2014, nr 4, s. 517–524.

151 H. Marconi, *O porządkach*, s. ii.

Sebastian Sierakowski's treatise and the problem of disseminating architectural knowledge in the Duchy of Warsaw*

modus

prace z historii sztuki
art history journal
xviii, 2018



Wersja polska – str. 63

Written by Sebastian Sierakowski and published in Kraków in 1812, the treatise titled *Architektura obejmująca wszelki gatunek murowania i budowania* [“Architecture covering all kinds of masonry and construction”] has been the subject of many a researcher’s investigations in the past. As recently as in the interwar period, Alfred Lauterbach summarily discussed its content in the final part of his descriptive work *Polscy teoretycy architektury XVII i XVIII w.* [“Polish theoreticians of architecture in the seventeenth and eighteenth centuries”]. He emphasized the historical significance of this first Polish “book, matching in the richness of material, versatility, method and editorial quality the best foreign works in this field.”¹ Soon after the war, an article by Janusz Powidzki appeared, titled “*Architektura*” *Sebastiana Sierakowskiego na tle prądów epoki* [Sebastian Sierakowski’s “Architecture” against the background of the current trends of the era]. In this researcher’s opinion, the Kraków treatise was “an important item in Poland’s very poor theoretical literature in the field of architecture” due to the fact that it was a response to “king Stanisław August’s building project”, which Powidzki considered “one of the few known to us, or maybe even the first conscious attempt to create” in the Polish lands “our own expression in architectural form”.² From this point of view, the publication of Sierakowski’s treatise could be regarded as the crowning achievement in the history of classicism within Polish territories, even if it was a rather “overdue” one³ because it directly preceded the “almost complete bankruptcy of the classicist ideology in the nineteenth century European architecture in favour of the graceless chaos of

MIKOŁAJ
GETKA-KENIG

* This article was written during a postdoctoral internship at the Institute of Art History at the Jagiellonian University, financed by the National Science Center of Poland (2016/20 / S / HS2 / 00053).

1 A. Lauterbach, *Polscy teoretycy architektury XVII i XVIII w.*, in: idem, *Pierścień sztuki: historia i teoria*, Warszawa 1929, p. 59.

2 J. Powidzki, *Architektura Sebastiana Sierakowskiego na tle prądów epoki*, “Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, 14, 1947, p. 55.

3 Ibidem, p. 55.

ARTICLES

93

the so-called ‘historical styles’⁴. Thus, it concluded a certain era, which found appreciation not before the times of Powidzki, when it came to be considered an appropriate model for current architectural practice. Waclaw Ostrowski spoke in similar terms in his most comprehensive monographic study on the subject of the Kraków treatise (though he only addressed a selected aspect thereof), titled *Sebastian Sierakowski – szermierz polskiej postępowej myśli urbanistycznej* [“Sebastian Sierakowski – a fighter for Poland’s progressive urban-planning thinking”], published in 1951. He emphasized the “social progressiveness”⁵ of Sierakowski’s many theses, which he believed to underpin the modern Polish urban and architectural thought. As he had written, in the *Architecture...* treatise, “we should see a manifestation of the development path of Polish architecture, closely related to the best traditions of world architecture, yet separate [...] and with distinctive ‘national characteristics’”.⁶

The only monographic account ever of Sierakowski’s achievements as an architect-practitioner, published in 1968, hardly enriched previous studies on the subject of his treatise. For Józef Lepiarczyk, author of *Działalność architektoniczna Sebastiana Sierakowskiego* [“Architectural work of Sebastian Sierakowski”], the treatise merely provided the context, enriching his analysis of Sierakowski’s architectural heritage, rather than being a problem in itself, requiring the development of earlier studies on the subject (which he mentioned in the introduction, albeit without any critical commentary on his part).⁷ Zygmunt Mieszkowski, on the other hand, devoted a lot of space to the treatise in his critical (rather than descriptive, as in the case of Lauterbach) 1970 work titled *Podstawowe problemy architektury w polskich traktatach* [“Basic architectural questions in Polish treatises”], and later; so did Adam Małkiewicz, who further elaborated on the issue in his 1976 book *Teoria architektury w nowożytnym piśmiennictwie polskim* [“Theory of architecture in modern Polish literature on the subject”]. Like Lauterbach, Mieszkowski appreciated the unprecedented breadth and comprehensiveness of Sierakowski’s treatise (“for the first time in Polish literature, basic architectural problems have found such a broad approach”).⁸ Małkiewicz also shared this view, adding, however, that Sierakowski’s book was the “last one” that deserved the title of the treatise *sensu stricto*, because “later writings on architecture fail to combine technical and artistic problems together”.⁹ By that token, he saw it as marking the end of the “modern period of architectural theory in Poland”.¹⁰ More than a decade later, Andrzej Rottermund spoke about the treatise in similar tones, in his monograph on *Jean-Nicolas-Louis Durand a polska architektura 1 połowy XIX wieku* [“Jean-Nicolas-Louis Durand and the Polish architecture of the first half of the nineteenth century”]. Rottermund’s subject was one of the major modern breakthroughs in thinking about architecture, relying on the re-evaluation of technical aspects, and putting them at the centre of

4 Ibidem, p. 66.

5 W. Ostrowski, *Sebastian Sierakowski – szermierz polskiej postępowej myśli urbanistycznej*, “Myśl Współczesna”, 6, 1951, issue 8, p. 120.

6 Ibidem, p. 144.

7 J. Lepiarczyk, *Działalność architektoniczna Sebastiana Sierakowskiego: projekty klasycystyczne i neogotyckie (1777–1824)*, Kraków 1968, p. 6–7.

8 Z. Mieszkowski, *Podstawowe problemy architektury w polskich traktatach od połowy XVI do początków XIX w.*, Warszawa 1970, p. 21.

9 A. Małkiewicz, *Teoria architektury w nowożytnym piśmiennictwie polskim*, Kraków 1976, p. 28.

10 Ibidem, p. 10.

education and practice. He speaks of the one who “taught the first modern lesson of architecture to those who went on to create their works during the first half of the nineteenth century” – the very J.N.L. Durand, whose publications enjoyed great popularity in Poland at that time.¹¹ From this point of view, the treatise by Sierakowski (who – from a conservative position – undertook polemics with the theses of the lecturer of the *Paris École polytechnique*, who was a contemporary of his) necessarily fell in the category of pre-modern texts.¹²

The bibliography of studies on Sierakowski’s treatise, outlined above, oscillated between two opposing perspectives of looking at that work’s historical significance. For some, this was a publication that concluded the early modern period, while for others, it laid foundations for a modern way of thinking. At the same time, however, everyone perceived in this book a work that was unique, because it had no precedent in the Polish publishing market in terms of its thematic scope. This fact has also attracted the attention of the American researcher Carolyn C. Guile, author of the essay on *Sebastian Sierakowski, S.J. and the Language of Architecture: a Jesuit Life during the Era of Suppression and Restoration*, published in 2014 in the collection *Jesuit Survival and Restoration: A Global History, 1773–1990*.¹³ She did not analyse the *Architecture* treatise from the point of view of the history of thought or architectural practice structured periodically, epoch after epoch; instead, she focused on the socio-cultural dimension of the publication. Instead of considering Sierakowski’s work in the context of earlier and later statements about architecture, Carolyn Guile investigated the historical moment in which this publication occurred, trying to answer the question about the meaning of this unique text for Sierakowski’s contemporaries. This is all the more justified because, as she pointed out, there is no shortage of political references in the treatise. In her interpretation, Sierakowski’s book was intended to disseminate the classical architectural principles that would not only contribute to the maintenance of national culture during the time of the suppression of the Polish State, but that would also in themselves have regenerative qualities. Thus, more than the place of the treatise in the history of architectural thought, her interest was directed at what the treatise had to say about the place of architecture in contemporary culture.

Nevertheless, the truly innovative (and even brilliant) approach to the *Architecture* treatise, which was proposed by Carolyn Guile, has one major disadvantage. The researcher considers the political significance of Sierakowski’s publication from the point of view of a generally understood historical period, in which the author was active in the architectural sphere (from the reign of Stanisław August, to the first years of the Kingdom of Poland and the Free City of Kraków), without paying attention to the specifics of the particular historical moment when the treatise was published, and when it took its final form, which is the subject of the analysis. This approach translates into a certain superficiality of the interpretation that she proposes. We are talking here about the truncated Polish state, “resurrected” by Napoleon in 1807, known as the Duchy of Warsaw, whose significance for the

11 A. Rottermund, *Jean-Nicolas-Louis Durand a polska architektura I połowy XIX wieku*, Wrocław 1990, p. 8.

12 Ibidem, pp. 65–66.

13 C.C. Guile, *Sebastian Sierakowski, S.J. and the Language of Architecture*, in: *Jesuit Survival and Restoration: A Global History, 1773–1900*, R.A. Maryks, J. Wright (eds.), Leiden 2014, pp. 99–126.

development of the Polish culture in the period of partitions has long been the subject of historical studies – also in the field of fine arts, including architecture (though not, incidentally, its theory)¹⁴. This article therefore continues to explore the origin of Sierakowski's treatise – the first Polish-language publication of aggregate nature, the sum of building knowledge, comprehensively discussing artistic and technical issues – following the path of research into the political implications of its publication. Going deeper, down to the level of a more detailed and contextual analysis of the content of the treatise, and especially its preliminary part, the author of the present article argues that specific political circumstances were not insignificant (in fact, they may have been crucial, even) for the mere fact of the book in question appearing at the specific time that it did, in the specific place (specific country), and comprising its specific content.

* * *

Sierakowski – who is featured on the title page in all the splendour of his public titular¹⁵ – has dedicated his treatise to “the brightest king” Frederick Augustus, who was the ruler of the Duchy of Warsaw (as the Duke of Warsaw, but also the King of Saxony) by the grace of its creator, Napoleon I. “The fruit has not yet ripened which promises us the taste of our future destiny”, wrote Sierakowski in the first sentence, referring to the expected successful effects of political changes within the Polish monarchy, revived by Napoleon. The changes, as he suggested, were meant to relate to the pre-partition ideas of state reform, which found its consummation in the legislative work of the Sejm Wielki (parliament) with the Constitution of May 3, 1791 at its apex. “The seedling [...] in the lush soil, though poorly cultivated, was muffled by the weed of discord”, by which he probably meant the Targowica Confederation, and so it “could neither decorate the land nor bring benefit to its inhabitants, the fruit it bore was bitter, and neighbours were encouraged to occupy it [i.e. our homeland]”, and thus it led to the partition of the Commonwealth between its invaders. This “form of government” that Napoleon offered the Poles, placing them in 1807 under the sceptre of Frederick Augustus (the “owner” of the Polish land under the May Constitution), was supposed to “correct the old mistakes” and prevent the repetition of the former “disasters suffered”, and subsequently lead to “multiplying the national happiness”.¹⁶ This “form of government” that Sierakowski

14 See for example: R. Skręt, *Życie literackie w Krakowie w okresie Księstwa Warszawskiego*, in: *Kraków w czasach Księstwa Warszawskiego. Materiały sesji naukowej z okazji Dni Krakowa w roku 1988*, Kraków 1989, pp. 59–64; J. Banach, *Michała Stachowicza prace o Krakowie w latach Księstwa Warszawskiego*, in: *ibidem*, pp. 77–98; M. Mycielski, “Miasto ma mieszkańców, wieś obywateli” – *Kajetana Koźmiana koncepcje wspólnoty politycznej (do 1830 roku)*, Wrocław 2004, pp. 34–133; J. Polaczek, *Sztuka i polityka w Księstwie Warszawskim. Dzieje, formy, treść i dziedzictwo*, Rzeszów 2005 (the author basically omitted the problem of architectural theory, mentioning only the fact of the publication of Sierakowski's treatise, and mentioning the illustrations contained therein on several occasions); A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 2007, pp. 94–135.

15 “P[riest] Seb[astian] Co[unt] Sierakowski, once a custodian of the Crown, the parish priest at the Krakow Cathedral, rector of the Krakow Academy, kn[ight] of the Ord[er] of S[aint] Stan[islaus]”.

16 S. Sierakowski, *Architektura obeymująca wszelki gatunek murowania i budowania*, vol. 1, Kraków 1812, unpagged.

praised so much in the Duchy of Warsaw was a strong monarchic rule, based on heredity of the throne, which the Sejm Wielki introduced before the partitions, and Napoleon more recently confirmed.

It was only in the further part of the dedication that Sierakowski wrote about architecture, the advance of which – in other words, heading towards the classical ideal – was to be a natural consequence of the political reform, which was so favourable to Poles. He wrote that “when happiness increases and national fame comes to more light” – which was supposed to be the fate of the Polish subjects under Frederick Augustus – this should happen “not only from the internal [...] government, but also from the external splendour” and “among all other things, the first step towards this is probably the science and the art of the builder, that is to say, the architecture”.¹⁷ Sierakowski thus explained why his treatise was dedicated to the king. On this occasion, he referenced examples of other, earlier theoreticians of architecture from abroad, whose works were “kindly received monarchs”, pointing to the universal tradition of royal patronage over such publications. Also the local tradition of construction art, the outline of which was presented by Sierakowski in the oration that followed the preface, was meant to prove the fact that architecture owed a lot to kings. For example, Sierakowski mentioned in this context the Sigismund chapel that was “famed for its excellent taste”, dating to the times of the last kings of the Jagiellonian dynasty, and the “finest architecture” of the Wilanów palace, erected for king John III Sobieski. These examples were supposed to prove that “in times of good government” Poles had a natural “desire” to “support such art and science with considerable expense”.¹⁸ Clearly, he felt that not only the epoch of the last Polish dynastic rules deserved the denomination of “good governance” in national history, but so did the rule of the elective king who triumphed at Vienna, under whose leadership the Poles achieved their last memorable military victory. In the absence of appropriate analogies in recent centuries that would match the political position of Frederick Augustus, Sierakowski apparently recognized the architectural patronage of these monarchs, who could be regarded as model national leaders, enjoying popularity and influence, and embodying the power of Poland. These historical examples demonstrated the benefits of attachment to the throne, and of supporting it rather than seeking to weaken its power.¹⁹ Among such crowned albeit non-hereditary leaders of the nation, there were also the predecessors of Sobieski, including kings Sigismund III, Ladislaus IV and John II Casimir, remembered by Sierakowski as patrons to the Roman architect Jan Baptiste Piclenus, praised on his tombstone in one of the churches of the Eternal City (no doubt, he meant Giovanni Battista Gisleni).²⁰ In the historiographical vision of Sierakowski, the Saxon times constitute a downside, a point of turning backwards (though he could not name them as such, bearing in mind the fact that Frederick Augustus was the grandson

17 Ibidem, unpagged.

18 Ibidem, p. iii.

19 However, support for the leading political role of the ruler of the Duchy of Warsaw did not mean support for the strong position of his ministers, who were sometimes identified with former magnates – not so much supportive of the ruler but seeking to harm him. See: M. Mycielski, *Miasto ma mieszkańców*, pp. 64–65.

20 It was not only Sierakowski who distorted the name of Gisleni in this way. See: M. Rożek, *Źródła do fundacji i budowy królewskiej kaplicy Wazów przy katedrze na Wawelu*, “Biuletyn Historii Sztuki”, 35, 1973, issue 1, p. 8.



1. Engraving of the frontispiece for the first volume of the treatise *Architektura obeymująca wszelki gatunek murowania i budowania* [Architecture of all kinds of masonry and construction] (a copy personally donated by Sierakowski to the university library collections in Krakow in December 1812), Jagiellonian Library, ref. 119929 IV
→ see p. 68

and great grandson of the Polish Wettins), when the architecture, “decomposing along with the homeland” of this “good government”, was also supposed to “stumble towards downfall”. The Saxon epoch, however, witnessed the apogee of the magnate oligarchy, which undermined the royal authority and led towards political dissolution of the Polish-Lithuanian Commonwealth, and which was accompanied by the lush development of late Baroque in the version that was furthest removed from the classical principles. The revival of architecture was to take place “only after the last ruler before the partition of Poland, when the government’s improvement was on the rise”.²¹ The then king, Stanislaus Augustus Poniatowski, known for his support for classicism, at the same time made propaganda efforts to rebuild the authority of the monarch, pointing, among other things, to the multiplicity of historical examples of collaboration between kings and their subjects, which resulted in the empowerment and growth of the country.²² The direct inheritance of these pre-partition efforts was the Duchy of Warsaw, when the rebirth and strengthening of the institution of the Polish monarchy took place.

A visual expression of the monarchy-centric way of looking at architecture can be found in the front-page engraving (see: Fig. 1), which was made according to the drawing by Michał Stachowicz (nearly full-time *amanuensis* of Sierakowski’s at that time²³) by the Viennese engraver Joseph (sometimes known as Johann) Georg Mansfeld. Choosing the fragment of the chalcography for his “background” to place the title of the book, a “part of the Kraków castle”, that is, the arcaded courtyard (whose structure “recommends itself with delicacy and lightness, combined with durability nearly untouched for so many centuries”²⁴), Sierakowski clearly linked classically understood architectural quality with monarchical traditions. It was probably not a coincidence that he included the interior of the former “Hall of Judgment and Deputies” (where “the squares can be seen in the ceiling”), uncovered by the fanciful ruination of one of the walls. On this occasion, he did not only mention the problem of “compartments of flat and vaulted ceilings”²⁵ (discussed later in the treatise), but above all symbolically marked the historic role of monarchs as the highest judges and at the same time the hosts of the sessions of Sejm. The Envoys’ Room at Kraków’s Wawel Castle was a reminder of the communal character of the Polish monarchy, and the role of the king as the nation’s leader (in the Duchy of Warsaw, there was also a Sejm, and although it was of little political significance, it still remained an important symbol of the continuation of the age-old Polish tradition of linking royal power with that of the parliament²⁶). It seems that Senators’ Tower had a similarly symbolic dimension, also included in the illustration, and described in the “explanation of the copper engravings” (Sierakowski also mentioned other castle towers, which, however, are not shown in the illustration). There were

21 S. Sierakowski, *Architektura*, vol. 1, p. iii.

22 Zob. M. Getka-Kenig, *Pomniki publiczne i dyskurs zasługi w dobie „wskrzeszanej” Polski lat 1807–1830*, Kraków 2017, pp. 42–63.

23 On the subject of Sierakowski’s cooperation with Stachowicz, see: Z. Michalczyk, *Michał Stachowicz (1768–1825). Krakowski malarz między barokiem a romantyzmem*, vol. 1, Warszawa 2011, pp. 209–224.

24 S. Sierakowski, *Architektura*, vol. 1, unpaginated (“Tłómaczenie kopierszych”).

25 Ibidem, unpaginated.

26 M. Getka-Kenig, *Ojcowie „wskrzeszanej” ojczyzny. Senat w rzeczywistości społeczno-politycznej Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 2013, pp. 95, 99.

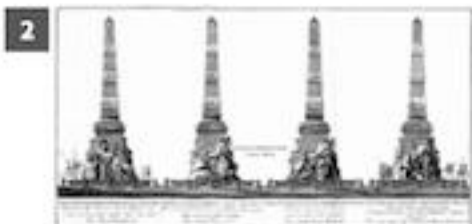
more such significant – though sometimes falsely juxtaposed – elements, as the engraving presented a kind of allegory of the Wawel hill as a monument to all that was best in the national past (which could also add authority to the author himself as the “erstwhile Crown custodian”, that is the guardian of the royal insignia, and at the same time, the current parish priest of the Wawel cathedral church). Therefore Sierakowski placed in the castle courtyard not only a plate with the emblems of the Crown of Poland and Lithuania and of the Sforzas, referring to the principals of its classical decoration. There were also some of the “graves” of Casimir the Great and John III Sobieski – as if transferred from the cathedral – with formidable forms that did justice to the might of these rulers. The second was the tribute to the hero of Vienna on the part of Stanislaus Augustus, under whose rule Poland began to rise from the crisis of the Saxon era, in Sierakowski’s opinion. The first, however, although it was made “in an altogether Gothic taste”, was not prevented from being “a perfect, durable and delicate work”.²⁷ After all, Sierakowski saw in king Casimir the Great the paradigm of a monarch-builder, who built “perfect structures [...] according to the age”, such as Kraków’s Cloth Hall (Sukiennice), at the same time presenting an idea of the benefits that society can derive from the rational construction policy of its rulers (“in time of hunger in Kraków, guided by his healthy policy for the city’s benefit, and his tender heart for the people, together for trade and humanity, he undertook the work of bricklaying the Sukiennice market in Kraków”).²⁸ The juxtaposition of the arches in his memorial tomb with the arcades of the castle courtyard in the background was eloquently indicative of the formal affinities here (about the architecture of king Casimir’s time progressing in the direction of that of king Sigismund’s), confirming Sierakowski’s initial thesis about the relationship between good governance and good architecture. The illustration also includes bas-relief of the “medallions [...] expressing kings who loved science and learning”, which resulted from the vision of good architecture as a science, promoted by Sierakowski (more about this concept in the further part of this article). These monarchs were Casimir the Great (the founder of the Kraków Academy), Stephen Batory (founder of the Vilnius Academy), and Sigismund the Old.²⁹ It also features an image of the Szczerbiec sword (albeit not precise, because this medieval sword looks more like a contemporary sabre, with a hilt reminiscent of the ceremonial weapon of Stanislaus Augustus) as memorabilia from the first crowned Polish ruler, Boleslaus the Brave. Breaking from this narrative – but only seemingly so – is the detail which can be seen “above the title on the tableau, [...] the fabulous dragon”, or the legendary Wawel monster. This was not only a symbol of the Wawel hill’s eternal lasting, as a place of particular importance on the map of Polish lands, but also a sign of civic responsibility for the community. Sierakowski wrote in his “Tłómaczenie kopersztychów” (“Explanation of the copper engravings”) that “the fabulous dragon [...] from the cave under the Wawel hill [...] spread damages and terror in the area, until the citizen of the city concocted an animal stuffed with flammables, and sneaked it to the beast for its consumption, and when that ignited inside this monster’s entrails, it has torn them apart”.³⁰ In this way,

27 S. Sierakowski, *Architektura*, vol. 1, unpagel.

28 Ibidem, p. 200.

29 Ibidem, unpagel (“Tłómaczenie kopersztychów”).

30 Ibidem, unpagel (“Tłómaczenie kopersztychów”).



2. The design for the monument to the Legions, closing the second volume of Sierakowski's treatise, Jagiellonian Library, ref. 119929 IV
→ see p. 71

Sierakowski seemed to suggest that good government requires not only a wise king, but also responsible (or courageous) subjects. Interestingly, the “explanation of the engravings” completely omitted two small (more Gothic than classical) architectural structures, one of which (at the left edge of the picture) resembles a lantern of the dead, and the second (placed in the middle of the composition), an urn or a reliquary crowned with the figure of an owl (perhaps as a symbol of wisdom, which would be directly related to the representation of “kings who loved science and learning”).³¹

The allegorical etching of the frontispiece, however, did not abstract Wawel from the current historical context; on the contrary: it unambiguously placed it within that context. Stachowicz not only took into consideration the contemporary figures of soldiers dressed up in uniforms appropriate for the period of the Duchy of Warsaw (he also did not omit Kontush-robed noblemen who were still characteristic of that era), and visitors to the castle hill.³² In the perspective, at the bottom of the castle, there is a “phoenix, being reborn from its ashes”, which – as Sierakowski explained – was to “signify that the Homeland has returned and that it is rising”.³³ The mythical bird rises above the Krakus mound, which can be interpreted as a reference to the permanent and indestructible foundations of the eternal Polish state, symbolized by Krakus's and Wanda's old burial grounds near Kraków, that were “invented by Polish genius” and that “will never perish”.³⁴ The burial mounds of Krakus and Wanda – like the Gothic buildings dating back to the times of Casimir the Great – were examples of the best structures of their own times, albeit still quite primitive, but well worth remembering.

The fact that the symbolic message of the historically oriented frontispiece remained in close relationship with the contemporary situation of Poles at the time is also evidenced by its eloquent juxtaposition against “design for a pyramid that would preserve memory and induce the furthest generations not only to war but also to political deeds, and that by the example of the legions which, having sacrificed themselves to battle and to national representation, gained that by collecting laurels in distant lands away from the Homeland, and across the seas, they preserved the means by which, by NAPOLEON [original emphasis] ‘it was returned’ to them”³⁵ (see: Fig. 2). The view of the Wawel courtyard is opening the treatise, whereas the “pyramid” design is ending it. These are, moreover, the only “copper engravings” that do not represent direct illustrations of the content, and therefore they have their separate “explanations”, posted immediately after the preface, and before the proper account on the principles of architecture. Sierakowski devoted his monumental work to the armed effort of the Poles, outside the borders of the Duchy of Warsaw, who in this way contributed – by his own admission – to the “resurrection” of the Polish state by Napoleon. This was, therefore, a tribute to the self-re-birthing power of the nation, with the direction of its further development provided by the Emperor of the French, and by the King of Saxony, Frederick Augustus, whom the former had raised to the Polish throne. In this way, Sierakowski pointed to the active – and not

31 In the final version of the engraving, the urn differs from that in the surviving design by Michał Stachowicz – Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, inv. no. 1. g. 5932. Reproduced in: Z. Michalczyk, *Michał Stachowicz*, vol. 2, p. 496 (fig. 404).

32 Zob. J. Polaczek, *Sztuka i polityka*, pp. 209, 280.

33 S. Sierakowski, *Architektura*, vol. 1, unpaginated (“Tłómaczenie kopersztychów”).

34 Ibidem, p. 218.

35 Ibidem, unpaginated (“Tłómaczenie kopersztychów”).

only passive (as subjects of the monarch) – role of Poles in the deed of their national “resurrection.” This idea was expressed in a form corresponding to the architectural ideal that was promoted by Sierakowski’s treatise. Placing this figure at the end of the book inclines us to treat it as a model project, which is a kind of summary of all that Sierakowski had to say about the architecture worthy of a “resurrected” Polish state. In his “explanation of the copper engravings” Sierakowski wrote that “the author, when the work on architecture is wholly completed, only this epoch of remembrance presents by this project, leaving to some happier geniuses the presentation of more”.³⁶ By these words, Sierakowski expressed his hope for the future development of Poland, which was to be constantly accompanied by universal principles of architecture, allowing the similar observations as to the greatness of further eras to be conveyed to posterity. In the treatise itself, Sierakowski wrote about monuments as “the noblest objects of art” of the builder, “if only they were 1. for the public good, 2. properly erected” and “3. according to the rules of decency [in other words, “so that from the first look, the person curious and sensible of mind could embrace what the monument expresses, what it encourages, or what it warns against”].³⁷ The design for the monument to Napoleonic Legions met these principles, and by its specific object of commemoration, it could be in itself a symbol of the integral relationship between architecture and politics, as well as the social benefits that the construction reform proposed by Sierakowski would bring to the “resurrected” homeland (in this case, serving to induce in the Poles, not only a sense of self-worth, but also of responsibility for their own country).³⁸

The connection between architectural development and national progress, however, was not solely about the fact that the first was the sign of the other. “The State” was to receive from architecture not only the empty “decoration”, but also – closely related to the latter – the quality of “usefulness”.³⁹ In his foreword, Sierakowski openly wrote about the direct influence of classical construction knowledge on society in the system of Napoleonic monarchical rule which he had idealized, referring to the example of rural construction, or more strictly, to the construction that served the peasant population.⁴⁰ He emphasized its importance due to the specific characteristic of the Polish state, which is “naturally more predisposed to agriculture than to

36 Ibidem, unpagged (“Tłómaczenie kopersztychów”).

37 Ibidem, pp. 218–219.

38 On the project of the monument, to the legions see: M. Getka-Kenig, *Pomniki publiczne*, pp. 153–157.

39 S. Sierakowski, *Architektura*, vol. 1, p. ii.

40 The concept of rural building or rural architecture in contemporary building literature (as well as in academic programs) concerned both farm buildings and residential buildings – of peasants and landowners, if the latter, due to their beautiful form, were not eligible for inclusion in higher architecture, which embraced the concept of civilian architecture, defined in turn in opposition to military architecture. Thus, civil architecture was, in a way, the architecture proper, consistent with the Vitruvian principles of durability, utility and beauty, whereas rural architecture included those buildings that did not fall within such a definition, mainly due to the failure to satisfy the requirement of beauty. Although it is true that civil architecture largely concerned urban buildings (especially metropolitan ones), but as mentioned above, this was not its defining principle. At the same time, the concept of rural architecture also included modest urban buildings, especially those found in small-town setting. In Polish conditions, the distinction between civil and rural architecture also involved a difference in their social character. Rural architecture primarily concerned the dominant landlord-peasant relationship (including also subjects in private towns), whereas civil architecture referred mostly to the free

commercial industry and handicrafts”.⁴¹ Notwithstanding the economic benefits, resulting from greater durability of buildings erected in accordance with classical standards (they would not need to be constantly repaired or rebuilt), he drew attention to the serious danger resulting from neglecting the peasant dwellings that he believed to epitomise extreme misery. As he wrote, “I do not wish to disgust the reader by describing this sorry pit of brushwood and moulded clay, or of broken pieces from a poorly tree, as they are too familiar in our country”.⁴² In his opinion, the lack of efforts on the part of landowners to counteract this situation threatened future social unrest, which he compared with the Spartacus Rebellion: “having come to know, in time, that his penury is not his fault, but the fault of his upbringing and neglect, will not he think that the only way he might break out of it is the way Spartacus did?”.⁴³ In such a situation, the social order was potentially threatened, the more so because the constitution of the Duchy of Warsaw introduced “universal freedom and equality in the face of the law”⁴⁴, thus giving the lowest levels of society one more reason for their discontent. After all, since the Constitution of the Duchy made all citizens of the country “human” (quoting one of the political thinkers at the time)⁴⁵, why then should they live in such inhuman conditions? Therefore, it was in the interest of the social elites of the Duchy of Warsaw, from which the government elite originated, to ensure the proper condition of peasant households.

It is difficult, however, to regard Sierakowski as a class egoist, whose statements would only be motivated by fear of democratic changes, threatening the position of the social group, from which he himself originated and which he quite unambiguously identified with (as evidenced by including his count’s title on the title page). He presented himself rather as an enthusiast of Napoleonic intervention in the traditional system of social relations in Polish lands, “shattering the obstacles, which divided the sons of one mother, different only in the fate of their fortunes and how they came to obtain them, barring them from approaching one another”.⁴⁶ On the one hand, he expressed concern for the future of the landed gentry – whom he seemed to wish the very best – but at the same time criticized the current state of affairs, which he evaluated in terms of the welfare of the whole society, and not just one class thereof. In the end, “the people are not merely one class of the inhabitants of the country”, but “all and everyone in particular, put together, constitute its mass”, and furthermore, “everyone has the right to happiness” whereas politics should, in

(civil) population of larger cities. At the same time, one cannot forget that the adjective “civil” meant “public” back then, and the village was a sphere of private relations between landowners and peasants, in which state institutions at the turn of the 18th and 19th centuries did not interfere in principle. On the other hand, representative buildings in cities, even if they were privately owned and served for residential purposes, through their exposure, acquired public character. The concept of public space, in principle, at that time also referred to cities, and not to villages. It should be noted, however, that this nomenclature was not defined forcefully enough; for instance in the meaning of Stanisław Kostka Potocki, the concept of civil architecture also included rural architecture. See: J. Polanowska, *Stanisław Kostka Potocki (1755–1821): twórczość architekta amatora przedstawiciela neoklasycyzmu i nurtu picturesque*, Warszawa 2009, p. 345.

41 S. Sierakowski, *Architektura*, vol. 1, p. ii.

42 Ibidem, p. v.

43 Ibidem, p. v.

44 Ibidem, p. v.

45 See H. Grynwaser, *Kodeks Napoleona w Polsce. Demokracja szlachecka 1795–1831*, Wrocław 1951, p. 186.

46 S. Sierakowski, *Architektura*, vol. 1, p. v.

his opinion, serve the purpose of realizing this idea in practice.⁴⁷ Therefore, the efforts aimed at “people of the common generation, accustomed to their poverty since birth, that they should lose the image of that poverty” were, in his opinion, to be the matter of “the whole nation’s honour, decoration and easily also its power”.⁴⁸ Following in the direction determined by the spirit of constitutional provisions was meant not only to lead towards a social ideal, but also to bring about positive political effects, and thus contribute to the durability and prosperity of the national “resurrection”. Sierakowski clearly indicated that Napoleon’s favourable treatment of the Poles, on which the well-being of their “resurrected” state depended, had not been granted once and for all, and that the Poles themselves must strive to make the French emperor attached to them – that same emperor, whose “powerful arm” was supposed to “elevate” their fatherland “into prosperity, power and glory.” The “gratitude and loyalty of the Poles” was to be “enslaved by the only principle of our policy now”, which was striving to “make HIM [emphasis in the original] attached to us forever”.⁴⁹ Sierakowski thus clearly indicated that the military effort, which he had celebrated with the design of the monument to the Napoleonic Legions, was only a starting point, and the “resurrection” of the homeland should entail reforms concerning the existing social problems. As he wrote, “what the political world worships, the trade, the power, and significance among the nations that we can have, will be the work of G[reat] NAPOLEON. But what is the magnificence and decoration of the state (and a sure sign of the expanding civilization), will be left to our desire, strength and efforts alone”.⁵⁰

As we have mentioned, the emancipation and equalization of peasants with the rest of society “in the face of the law” (although remember that due to the lack of enfranchisement and through maintaining serfdom, the social and political position of the peasants *en masse* was still fairly handicapped)⁵¹, constituted an integral element of the Napoleonic system, and was intended to produce yet another social problem, for which architectural solutions could be crucial. Namely, the “free hands” and “free minds” automatically did not make the peasants “adapted” to live in a “resurrected” national community. This adaptation was conditioned on proper education “in order to acquire the light and duties of their state”, which allowed “man to know what he can do and what he should be”.⁵² However, in order to properly acquire such education, according to Sierakowski, it was necessary to take care of an appropriate environment in which the minds of the liberated peasants were to take shape, already at the stage of “upbringing in infant years”. Above all, they should abandon the conviction of their own “humiliation”, which did not match the democratic ideals upon which the “resurrected” Poland was founded. But how is it possible, as he rhetorically asked, “for this child growing up in such a wretched way, to have an understanding about itself that is other than wretched?”.⁵³ In contrast, “flats built in a rural, easy, not costly way” will cause them “to gradually

47 Ibidem, p. v.

48 Ibidem, p. v.

49 Ibidem, p. iv.

50 Ibidem, p. iv.

51 More on this topic, see: J. Czuby, *Księstwo Warszawskie (1807–1815)*, Warszawa 2011, pp. 147, 323–327.

52 S. Sierakowski, *Architektura*, vol. 1, p. v.

53 Ibidem, p. v.

lose [...] the image of their meagreness and poverty". This was meant to be the "first step" to "make them disposed" to "adopt the education that parish schools are preparing for them", that is the basic cells of the universal elementary education system, which according to the ambitious project (albeit difficult to implement due to the reluctance of a large part of landowners) of the Education Chamber of the Duchy of Warsaw was to include peasant children.⁵⁴ Sierakowski trusted that the reform of rural construction, including farm buildings and dwellings for the peasant population, would on its own influence "increasing the will to live better" and "overcome" previous "addictions and habits" among the peasants⁵⁵, thereby activating them towards contribution to building modern Poland.

So what exactly did Sierakowski expect from the social – and also political – elite of the Duchy regarding building development? Simply, he called representatives of that elite to the manifold and extensive support of activities aimed at broad dissemination of architectural knowledge among the society. He expected that the government would make sure that "a school of public architecture is established [...] and that this science is incorporated into universal education", which – in his opinion – was "a wish of the people". On the other hand, he expected that high-ranking private individuals would shoulder the responsibility for "issuing and making accessible" various "antiquities, medals, copper engravings, drawings, libraries and collections of models", in other words, everything that would "help to proliferate the enlightenment." What is more, he demanded that the elites should also learn about good building principles, because in his opinion "those whom Providence has equipped with a higher rank and larger property are by themselves the patrons to the arts and teachings", and thus "when the science of architecture ceases to be alien, they shall with much ease help proliferate it in mediocre and poorer ranks of the society". Otherwise, as he noted, "how can science and art be advanced [...] when left to their own devices", and when "people of higher degree of fortunes and offices, able to encourage and reward, remain of equal ignorance as commoners?"⁵⁶ On another occasion he remarked that the architecture "will progress at a lazy pace until the higher ranks acquire taste for it and recognize it as necessary within general education".⁵⁷ At the same time, Sierakowski criticized the idea of a *grand tour* for people without adequate former preparation, for whom travel was an opportunity to develop opinions about architecture and transplanting foreign patterns into the native soil: "when unprepared by previous study, will a wealthy young lad be able to visit foreign lands to the benefit of knowledge? What news will he bring back to his homeland about those structures, when he cannot distinguish between them for lack of knowledge, or even know their real values [...] He will recognize nothing according to the true value of things." Without such knowledge, Sierakowski believed, foreign experiences and encounters with architecture instead of "bringing light to the homeland" were all in vain. They did not give anything in return for "the costs that they bear, taking away to distant and foreign lands the heritage collections of [...] their ancestors".⁵⁸

54 Ibidem, p. v. On the subject of elementary education in the Duchy of Warsaw, see: A. Winiarz, *Szkolnictwo Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1807–1831)*, Lublin 2002, pp. 97–112.

55 S. Sierakowski, *Architektura*, vol. 1, p. v.

56 Ibidem, p. ii.

57 Ibidem, p. iv.

58 Ibidem, p. iv.

In his opinion, domestic wealth, being the heritage of many generations, did not serve the development of the homeland, but on the contrary, it contributed to the deepening of its civilizational lapse.

Arguably, the durability of good habits in the field of building was to depend on the widespread dissemination of knowledge, which Sierakowski postulated. Sierakowski associated the fact that in previous centuries, good architecture occurred only periodically, not only with political changes, but also with the limitations of its social range: “the edifices during the times of the Sigismund kings left traces of their taste and goodwill, but these lights faded, because the taste and popular science were not properly popularized”. This in turn resulted from the fact that architecture “was neither counted among sciences, nor included in education”.⁵⁹ Sierakowski, regretting that architecture has not yet been “counted” universally and officially among the “regiment” of scientific and scholarly subjects, tried to emphasize its scientific nature. He particularly stressed its close relationship with mathematics, which “disposes the natural genius, introduces the right order of cognition and arrangement, leads from one conclusion to another, and clearly sheds light on discovering the truths to the others unknown”. He also mentioned the principles on which classical taste is founded, in contrast to all others. It was precisely these strict rules that were supposed to constitute the determinant of science. It is worth noting here that for Sierakowski, the visualization of architecture could mean its automatic politicization, and more strictly, the harnessing of it in the service of the Napoleonic system. Admittedly, these conclusions do not stem from the treatise itself, but one can put forward such a thesis in the light of other statements by the author, dating to the period in question, such as the speech given by Sierakowski to welcome Frederick Augustus, who was paying a visit to the Kraków Academy in 1810. Sierakowski then emphasized the special significance of education and science for political life and, moreover, he put forward the thesis that eighteenth-century events in this field contributed to the subsequent widespread acceptance of the hereditary (and therefore strong) monarchy of the Duchy: “that two years ago, the part of the Duchy of Warsaw and today another one was attached thereto, is the happiest feeling, recognizing His Majesty as its Ruler, and I shall not cease to raise my hands to God and worship that moment, when the enlightened nation in most part, the oldest House in Europe, the most beloved family in Poland, the most pious and the best of Monarchs, gave the throne and the sceptre as inheritance to his most beloved Majesty and his descendants”.⁶⁰ In pointing towards nature and the objectively fathomed truth, science helped legitimize the current regime. In this context, it is not surprising that the frontispiece drawing should include the picture of the “science-loving kings” (as well as an object crowned with the symbol of wisdom, albeit somehow enigmatic). The prosperity of Poles in Sierakowski’s vision was closely related to the wisdom of kings and their support for the growth of social enlightenment.

The publication of *Architecture* treatise was to be “the first [...] step”⁶¹ towards disseminating scientifically established standards of proper building, in a broadly understood social community (that is, in the modern sense). Although Sierakowski

59 Ibidem, p. ii.

60 “Gazeta Krakowska”, 30 v 1810, issue 43, p. 510.

61 S. Sierakowski, *Architektura*, vol. 1, p. v.

did not write about it directly, it is hard to escape the impression that he was thinking about his treatise as a *manua*, providing the *summa* of standard knowledge, which would become the subject of universal education – that he so eagerly awaited – both on the elementary and the academic level. However, notwithstanding the institutional forms of public education, Sierakowski's treatise was also to be used as a *manua* in everyday construction practice. It had been written in order to be useful not only to “more or less perfect” architects, whom this book would help “to develop true taste, to correct prejudices and to point out errors that in the elementary teachings were fed to them by their masters”.⁶² The publication was also supposed to provide “formation” for the skills of “ordinary masons”, who dealt with constructing “buildings with only the need and the convenience for intention”⁶³, that is, including also the peasant buildings, in which case it was not necessary to take into account the principle of beauty that held such significance for the architects. For masons, the “book itself” was intended as a sort of handy “architect substitute”⁶⁴, that is to say, a teacher of correct solutions. The fact of gathering, in its entirety, all knowledge about both types of construction – on the one hand, the mundane, and on the other hand, the representative architecture – goes to show that Sierakowski wanted both types to be seen as complementary parts of the same skill. Even if apparently his book was addressed to different groups of users who would benefit from different chapters, the unification of these different parts into one narrative manifested the desire for the classic ideals of architecture to reach also the common people, or at least to signal that the extremely useful “rural building” principles remain in close relationship with architecture *sensu stricto*. All these principles, however, had a natural and therefore a universal pedigree, and their division resulted only from the diversity of the social standing of the investors and users. Sierakowski, in fact, placed beauty first among the principles of good building, claiming that “when the true beauty is known, and when one should become attached to it, the search for convenience will follow by itself, and the two together shall lead, in order make the beautiful and the comfortable, also permanent”.⁶⁵ Therefore, he did not want to separate the beautiful architecture from the one that was only comfortable and durable, but instead he decided to disseminate a specific ideal vision of construction, which basically ennobled the ordinary masonry, and by extension also the social groups who used it. This was a truly democratic concept, facing and accommodating the social changes taking place in the Duchy of Warsaw. At the same time, even those widely disseminated principles of classicism made it possible to keep the current social hierarchy in check, for instance when following the principle of strictly defined gradation of ornament – to which Sierakowski devoted much space in his treatise – allowing to differentiate individual buildings according to the social position of their users.⁶⁶ Democratization of access to classicism as theory and practice was not a manifestation of an attack on the traditional stratification of

62 Ibidem, p. v.

63 Ibidem, p. v.

64 Ibidem, p. v.

65 Ibidem, p. vi.

66 See: M. Getka-Kenig, *Ozdoba architektoniczna w służbie „wskrzeszonej” Polski: ideologiczne motywacje dyskursu dekoracji w traktacie Architektura ks. Sebastiana Sierakowskiego z 1812 roku*, in: *Ornament i dekoracja dzieła sztuki: studia z historii sztuki*, J. Daranowska-Lukaszewska, A. Dworzak, A. Betlej (eds.), Warszawa 2015, pp. 299–307.

society. On the contrary, it was the expression of striving to maintain that hierarchy in the changing conditions.⁶⁷

Apparently, the idea for this type of publication was conceived in Sierakowski's mind long before the establishment of the Duchy of Warsaw. The author presented his book as the completion of the project, which he had started back in the times of Stanislaus Augustus, on the wave of educational reforms of the National Education Commission (with which he himself was closely associated, serving in the Society for Elementary Books): "excellent times for learning in the homeland under the government of the Education Commission awakened the wish in many of the provinces, for the study of architecture in the mother tongue to be more widely expanded".⁶⁸ Sierakowski mentioned in this context two publications from this period⁶⁹: Józef Rogaliński's *O sztuce budowniczej na swoje porządki podzielonej* [On the art of the builder, divided into its respective orders] (the first edition of 1764, thus preceding the reforms of the Education Commission, and the second, improved, which he probably had first and foremost in mind, published in 1775) and Piotr Świtkowski's *Budowanie wiejskie* [Rural construction] of 1782, as works that grew out of the same spirit (in another place, he also mentioned earlier works of this type, such as, for example, Bartłomiej Nataniel Wąsowski's *Callitectorum seu de pulchro architecturae sarcae et civilis compendio collectorum*, which, however, because of their "foreign language" in his opinion failed to contribute to the fact that "universal learning could be expanded throughout the land").⁷⁰ However, due to the limited thematic scope, none of the two aforementioned works fully satisfied the demand for architectural knowledge. According to Sierakowski, Rogalski's book was only a "small", even if it a "respectable" work, which contained only "a few sheets" of "some information upon this art".⁷¹ He believed that Świtkowski, on the other hand, "completed his intention", making his book "useful to the state", but, as the Cracovian theoretician emphasized, in his study he did not touch upon "the higher Greek and Roman architecture, whose purpose lied in magnificence and decoration".⁷² The patron of such a comprehensive publishing project concerning architectural knowledge (both the higher one, not only durable and comfortable, but also beautiful, and the lower one, which included the remaining principles of building and masonry, and focused only on durability and comfort), was none other than Stanisław Kostka Potocki, associated with the National Education Commission, who as a "citizen, a true and virtuous patriot, in words and works enlightened", gathered together a group of experts whose task was to work collectively on such a book. Sierakowski, who also found himself in this circle, and felt the "increase [...] of desire to be useful to the public, along with the initial teaching of drawing, which is given at a young age; he changed from drawing that is playful to the one that serves architecture, because he

67 Por. B. Arciszewska, *Classicism and Modernity: Architectural Thought in Eighteenth-Century Britain*, Warszawa 2010, p. 477 ("Classicism was the essential visual regime to fill the ideological void created by the collapse of traditional, pre-modern foundations of authority").

68 S. Sierakowski, *Architektura*, vol. 1, p. i.

69 It is intriguing that Sierakowski did not mention such publications as the anonymous *Pięć porządków budowniczych podług prawideł Jakoba Barocego z Winioli* of 1791 or *Architektura cywilna dla młodzi narodowej* of 1796, by his brother Wacław.

70 S. Sierakowski, *Architektura*, vol. 1, p. i.

71 Ibidem, p. i.

72 Ibidem, p. i.

felt from his youngest days that there was need for this science in this country of ours. He had turned almost all the time of his travels to foreign countries into the pursuit of this science, and supported with a collection of books, he did not cease to nurture the knowledge that he had acquired, and to further multiply that knowledge”.⁷³ The significance of Potocki and the group of experts that he had gathered (on whose exact composition and proceedings we lack more information – and the “preface” to Sierakowski’s treatise is so far the only known source mentioning this particular enterprise⁷⁴) consisted in giving this “desire” the proper, concrete direction of development. However, Potocki’s active participation in the sessions of the Sejm Wielki (the Four-Year Parliament) and, subsequently, “the breaking apart of the fatherland”⁷⁵ became an impediment to the implementation of the said project.

The fruit of that era was some (albeit limited) dissemination of architectural science, as the latter proved impossible due to difficult political circumstances. According to Sierakowski, the “seeds thus cast by the Education Commission” clearly started to “spread” on the highest level of the social ladder, motivating “the nobles who loved science and possessed the learning” to become patrons and benefactors to “our compatriots” by giving them an opportunity to “travel abroad in acquisition of this learning.” Thanks to such talents as Stanisław Zawadzki, Jakub Kubicki, Chrystian Piotr Aigner, Fryderyk Albert Lessel, Hilary Szpilowski, Jan Chrystian Kamsetzer and Wawrzyniec Gucewicz⁷⁶, “who should be counted in the first place among architects” (Sierakowski also mentioned “an architect and a painter together” Franciszek Smuglewicz and Zygmunt Vogel), “it has been demonstrated that the genius of Poland has a particular proclivity for architecture, as for all the other sciences”.⁷⁷ It was supposed to be an experience that bode well for the future – well educated society needed well trained architects. Thus, the Duchy of Warsaw took over the legacy of king Stanislaus era, however, as Sierakowski noted, it was able to nurture and develop that legacy in much better conditions, which bode well – in fact, all the better – for the future. After all, referring here specifically to the issue of incorporating architecture into the system of universal education, the “resurrection” of Poland by Napoleon was supposed to provide “eternally lasting good fate for our homeland”, due to special considerations of Providence, which the French emperor enjoyed, in Sierakowski’s opinion.⁷⁸ The political disturbances, which were a characteristic trait of the eighteenth century and interfered with the continuation of work on the treatise under the leadership of Potocki, were also avoided. In any case, the inflammatory system of “free election of kings” and the “civil wars” connected therewith, were no longer to “tear apart [...] the Homeland”.⁷⁹ Therefore,

73 Ibidem, p. i.

74 See: J. Polanowska, *Stanisław Kostka Potocki*, p. 65 (footnote no. 62); also: T. Mańkowski, *Mecenat artystyczny Stanisława Augusta*, Warszawa 1976, p. 160.

75 S. Sierakowski, *Architektura*, vol. 1, p. i.

76 In the treatise, in the name of Gucewicz there is a typo (incidentally, not the only one in family names): instead of “Gucewicz”, his name is spelled as “Gaiewicz”. Carolyn Guile associated this note not with Gucewicz, but with Jan Krzysztof Glaubitz, the leading architect of Vilnius Baroque, which denied classical taste. C. Guile, *Sebastian Sierakowski*, p. 119 (“The eighteenth-century Polish architects [...] and Johann Christoph Glaubitz in Wilno were, for Sierakowski, especially worthy of praise”).

77 S. Sierakowski, *Architektura*, vol. 1, p. iii.

78 Ibidem, p. iv.

79 Ibidem, p. iv.

“all the obstacles” were to be “removed” so that the propagation of architectural knowledge among the society could be successfully carried out, with the support of a stable government.⁸⁰ It is worth noting at this point that Stanisław Kostka Potocki was not an unimportant figure in the Duchy of Warsaw, since he had held – as Sierakowski himself stressed in the preface – the office of the president of central administration bodies (the Council of Ministers and the Council of State), not to mention his direct authority over the educational administration (the Chamber of Education).⁸¹ Probably, therefore, praising one of the most powerful people in the country for his former activities to the benefit of the dissemination of architectural knowledge was not wholly unselfish, but was also meant to legitimize the idea of their continuation during the period of “resurrection”. Potocki himself, it seems, no longer had direct connections with Sierakowski’s work on the treatise or its publication during the Duchy of Warsaw.⁸² That was most likely Sierakowski’s own initiative and undertaking, although it is worth noting that in 1802 Potocki, publicly expressed an intention of writing a book (together with his cousin, Aleksander Potocki, an expert in the field of farming and rural households), which would capture the construction problem as broadly as Sierakowski’s treatise did. This was his task as part of his scientific work at the Warsaw Society of Friends of Learning (with whom Sierakowski was not yet then connected).⁸³ However, it ended with merely a preliminary advertisement in the Society’s “Annals”.

The final form of the politicized introduction and the dedication were certainly heavily influenced by the particular moment in time when the publication occurred. The specific date of print completion can be determined, approximately, between December 12 and 15, 1812. The first of these dates accompanies the dedication to Frederick Augustus, whereas the second one was written by Sierakowski on the copy which he handed over to the collections of the academic library in Kraków on that day.⁸⁴ Mid-December 1812 was a rather special moment, falling during the so-called Second Polish War, in other words, Napoleon’s campaign against Russia, which had lasted since June that year, and in which the troops of the Duchy of Warsaw had participated. The Poles held great hopes as to its auspicious conclusion, associated with the planned joining of the majority of the lands of the former Polish-Lithuanian Commonwealth, placed under Russian rule as a result of the partitions, with Napoleonic Poland. Moreover, in June of that year, when Napoleon crossed the border of the Duchy with Russia, the rebuilding of the Kingdom of Poland was proclaimed. Although it is true that on December 12, 1812, the Great Army had been in retreat for some time, this was not known to those remaining in Poland due to delayed communication, and the Polish press was still supporting the spirit of struggle and faith in victory. For example, on December 13, “Gazeta Krakowska”

80 Ibidem, p. iv.

81 Ibidem, p. i.

82 On the subject of the relationship between Sierakowski and Potocki at this time, see: J. Rudnicka, *Rola Stanisława Kostki Potockiego w polskim życiu kulturalnym*, “Biuletyn Historii Sztuki”, 34, 1972, issue 1, p. 208.

83 *Mowa na trzecim posiedzeniu Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk miana przez JX. Jana Albertrandego biskupa zenopolitańskiego, prezesa tegoż Towarzystwa dnia 15go maja 1802 roku*, “Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk”, 1, [1802], p. 427.

84 See handwritten dedication by Sierakowski on a copy in the Jagiellonian Library, sign 119929 IV (Mag. Oddz. Graf.).

published the proclamation by General Wincenty Krasiński about the enlistment to the army, in which he mentioned Napoleon as the one currently “returning to us our life and existence” as well as describing Warsaw celebrations of the coronation anniversary of “the monarch, whose magnitude is extolled throughout the world, whereas Poles proclaim His generosity for themselves and high esteem towards Him”.⁸⁵ In this context, all praises for Napoleon as the “reviver” of Poland were all the more justified, because they suited the widely shared faith in the success of the Moscow campaign, which was expected to complete the process of rebuilding the Polish state, that had begun with the establishment of the Duchy.

It is a somewhat puzzling that Sierakowski decided to publish his work in such turbulent time, instead of waiting until the end of the war. It must have been obviously very important for him to get ahead of the patriotic euphoria, resulting from the expected victory (as it is now known, that victory never came – and the same people who believed in Napoleon’s “lucky star” had to settle for another substitute of statehood, in the shape of the so-called Kingdom of Poland, “resurrected” by the Russian Emperor Alexander I in 1815, a conqueror of the French and invader of the Duchy, following the defeat of the Moscow campaign by Napoleon). He probably wanted his ground breaking work to form the new architectural landscape of fully “resurrected” Poland from the very beginning, so as to prevent the continuation of bad habits – and above all, so that it would focus the attention of the educational authorities from the very start. Sierakowski originally intended to publish his work not at the last moment, but earlier, as evidenced by the fact that the treatise was ready – already printed, but not yet sewn together – at least in June 1812 if not earlier. Barring the way to its proper publication, there were “difficulties of correspondence and transports” resulting from the preparations for war.⁸⁶ Sierakowski, however, did not give up, and despite the unfavourable “present circumstances”, which he mentioned at the beginning of December⁸⁷, he completed his plans. At this point, it is worth noting that, in spite of its strongly political bent, Sierakowski’s treatise was not intended only for the residents of the Duchy, but as a result of the author’s efforts, it was also to influence the territories under the Russian partition. Already back in 1810, Sierakowski asked the rector of the Vilnius University, Jan Śniadecki, for his help in this matter.⁸⁸ When two years later, in the spring, the work on the publication was about to be completed, he did not fail to address his superior, the curator of the Vilnius scientific district Adam Jerzy Czartoryski.⁸⁹ Significantly, Sierakowski made contact with the latter, who was not only a high dignitary of the Russian state, but also the main ideologist of the pro-Russian vision of Poland’s resurrection, three months before the outbreak of war with Russia, which had been hanging in the air for a long time. For this purpose, he used the stay in Kraków of another Russian official of Polish descent, senator Seweryn Potocki (“who has already seen the nearly-ready edition that I have shown him”; the latter was a distant cousin, and also a close kinsman of Stanisław Kostka), who agreed to mediate in these contacts. His efforts to make his opus “the first work in the country, and

85 “Gazeta Krakowska”, 13 XII 1812, issue 100, p. 1211; issue 100 (supplement), p. 1217.

86 “Gazeta Warszawska”, 23 VI 1812, issue 50 (supplement), p. 884.

87 “Gazeta Krakowska”, 13 XII 1812, issue 100 (supplement), pp. 1218–1219.

88 Śniadecki’s letter to Sierakowski of 5/17 I 1811, in: M. Baliński (ed.), *Pamiętniki o Janie Śniadeckim, jego życiu prywatnym i publicznym i dziełach jego*, vol. 2, Wilno 1865, pp. 376–377.

89 Biblioteka XX Czartoryskich, Ms 5466 IV, Sierakowski’s letter to Czartoryski of 5 IV 1812, p. 341.

in our language, widely disseminated in the Warsaw Duchy itself and beyond”⁹⁰ would indicate that the problem of architectural development of Polish lands, from Sierakowski’s perspective, was not strictly related to a particular political option (in this case, a pro-Napoleonic or a pro-Russian vision of Poland’s “resurrection”). Wherever he could promote his ideas, he tried to do so, seeing in them the tools of national advancement, which in itself had a “resurrection” dimension. It did not matter who would do the “resurrecting” of Poland, but it would matter that someone finally brought this to a successful conclusion.⁹¹

It goes without saying that the work on the treatise must have continued for some time. Sierakowski himself mentioned in his preface that it had lasted for about twelve years, that is since about 1800. On another occasion, when in 1818 he thanked Stanisław Kostka Potocki for “inspiration, encouragement and enlightened counsel”, which gave rise to his activities in the field of dissemination of architectural knowledge, he quoted precisely the year 1801 as the beginning of his efforts.⁹² This was in his eyes the “time of mild tranquillity,” which “did not leave” him “any other consolation through his state and duties” than the one to make “a work useful to his compatriots, wherever they may be found.”⁹³ The fact that he had thought about resuming the pre-partition efforts to disseminate architectural knowledge in the period of stateless suspension, and the lack of any substitute for Polish statehood, does not mean that it was an idea abstracted from the resurrection context that was so intensely felt at the time of the work’s publication. The faith in the “resurrection” of Poland did not appear suddenly with the Napoleonic occupation of the Prussian partition, and the

90 Ibidem, p. 341.

91 On the subject of this type of attitude at that time: J. Czuby, *Zasada „dwóch sumień”: normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa 2005.

92 Biblioteka Narodowa, Iconographic Collection, Portfolio WAF. 21, Sierakowski’s dedication to Potocki of 30 January 1818 on the portfolio of catalogue drawings of royal tombstones and sarcophagi in the Kraków cathedral by Michał Stachowicz. Content *in extenso*: “Your Luminous Lordship Count Stanisław Potocki, Minister of Religious Affairs and Public Enlightenment! The example and the enterprise that Your Benevolent Lordship gives to our age, your Love of Sciences and of Fine Arts, the Nation will remember and adore even in the most remote Descendancy. Ignacy Potocki, his true Brother, respectable Man of memorable Fame, a member of the Education Commission, and the President of the Society for Elementary Books, had laid a cornerstone to raise the Building of Education and National Taste. Yet the Destiny, envious of Poland’s fortune, did not allow Him to see his Work done in this Profession. It even began to approach the fall, when propitiated Heaven, looked with a kinder eye on our Fatherland, and brought us the Government of the Brightest Saxon King, today happily reigning, the Brightest Emperor and King Alexander I, and to our joy made your Lordship the head of Public Education, and placed Him at the helm of the Ministry of Enlightenment and Religious Rites. By your direction, your work, your costs and your own example, your Honourable Lordship supports our Homeland, and brings it to the splendour equal to the Foreign lands, at your own guidance. What the learned Republic in the Slavic countries should feel and do for him, shall I, in the smallest dimension of my opportunity, impart with all my reverence, praise and gratitude, by making the offering of drawings of these most important memorabilia, found among the graves of Polish kings in the cathedral church of Kraków, and of the temple itself, and for centuries almost forgot, thus I pay homage to Your Lordship with a deep respect and a gift. I can do no more than in the subject of Architecture, remembering that my work in this Profession, from inspiration, from the encouragement and advice of Your Enlightened Lordship, that in the Year 1801 took their origin. I implore Your Lordship to receive my intentions kindly, my devotion and homage to the highest authority.”

93 S. Sierakowski, *Architektura*, vol. 1, p. i.

creation of the Duchy of Warsaw. For before these hopes found their specific reference point in the form of Napoleonic Poland, they were preceded by a vague conviction that the recovery of their eternal, age-old statehood is simply the destiny of the Poles. The most significant expression of this idea was the construction of the Sybilla Temple in Puławy⁹⁴, completed in 1801, which was more than a modern museum but rather, primarily, a monument to the past, intended to dispose Poles positively for the future, and even – like the ancient Sibyl predicting the arrival of the saviour of humanity – to promote the perspective of national salvation. The latter assumed not so much regaining the statehood as such, but first and foremost, a return to the former glory, requiring, however, much self-improvement work and correcting those errors that contributed to the tragedy of the partitions. Being inspired with Sibylline ideology of the Czartoryski Court at Puławy, Jan Paweł Woronicz thus referred to the then standing of Poles in the poem *Sybilla* written around 1801:

And when your own homes also burn down in this storm,
Will a new Phoenix emerge from the ashes?
You wake up to things new each morn.
Did He cease to be your Lord and Father,
He, who is now touched by your implorations,
Seeing in you the descendants of the chosen: your ancestors?
For him, it is an equal effort, to create the world anew,
As to raise from the dead those whom he had extinguished.
Then, if you should join in a new covenant with Him,
If you deserve the resurrection of your fame,
Your tribe shall not be buried in the grave,
Troy fell so that Rome could be born.⁹⁵

Sierakowski's work on the treatise over the twelve years is poorly documented, including the time spent on collecting materials, then writing subsequent chapters, preparing and annotating the illustrations. Therefore, it is not known at what stage of his progress Sierakowski was surprised by Prince Józef Poniatowski's taking of Kraków in 1809. It is worth noting, however, that the text of the treatise is to a large extent a translation of the book by Francesco Milizia entitled *Principj di architettura civile* from 1781, which Sierakowski himself did not advertise, citing the multiplicity of sources he had used⁹⁶, and which his contemporaries also probably did not pay attention to – at least in the published statements about the Polish book at the time (with the characteristic exception of Enrico Marconi, who must have known the content of the Italian original rather well.⁹⁷) Writing of the *Architecture* treatise was – to a large extent – a translation, albeit supplemented in many places, or abbreviated,

94 T.S. Jaroszewski, *Chrystian Piotr Aigner: architekt warszawskiego klasycyzmu*, Warszawa 1970, p. 121.

95 [J.P. Woronicz], *Sybilla: poema historyczne w czterech pieśniach*, Lwów 1818, lines 541–552.

96 S. Sierakowski, *Architektura*, vol. 1, pp. v–vi.

97 H. Marconi, *O porządkach architektonicznych*, Warszawa 1828, p. 1 (footnote). The information that “Sierakowski's *Architecture* treatise [...] in part is a translation of a work written in Italian language by Milizia” was also to be found in “the course on architecture”, which Feliks Panzer taught at the Application Military School in Warsaw at the turn of 1828–1829. F. Kucharzewski, *Inżynier polski Feliks Panzer i jego prace*, Warszawa 1900, p. 11. Perhaps Panzer drew attention to this fact under the influence of Marconi.

with the addition or removal of selected sentences, paragraphs and even entire sub-chapters, which for some reason or another Sierakowski considered either necessary or unnecessary in a book intended for the Polish reader. Among the most important parts of the text, the introduction (with the dedication) was completely original, as well as a comprehensive section devoted to the calculation of construction costs and the “supplement” to the part “On comfort”, in which Sierakowski included the basic knowledge of rural architecture (to which Milizia, dealing with civil architecture as proclaimed in his work’s title, did not pay much attention).⁹⁸ Perhaps the decision to translate was motivated by the desire to speed up the work on the book in the making, which was extremely time-consuming. Sierakowski began to make efforts to publish his opus only after the official annexation of Western Galicia (including Kraków) to the Duchy, which took place at the beginning of 1810. On February 8 that year, he published a “prospectus” of his dissertation, trying to gather a group of subscribers. He then gave them time to pay the appropriate fee by the end of June.⁹⁹ On the other hand, the date of February 10, 1810 appears on a drawing for the design of the monument to the Legions, on the basis of which the aforementioned engraving, closing the second and last volume of the treatise, was created.¹⁰⁰ In turn, at the beginning of June 1811, Sierakowski declared that he had all the illustrations ready, with the exception of the drawing for the frontispiece, and the design for the monument to the Legions. At that time, “the edition could begin immediately, if it did not seek the honour and ornament for its work, and in this newly elaborate lettering according to Didot, this work he wished to print”.¹⁰¹ Apparently, it was his ambition to use the same typeface in print (*romain de l’empereur*), which enjoyed the official status in the French Empire.¹⁰² He thus demonstrated his pro-government identification as the author, and at the same time, gave the publication a particular eminence.

The politicization of the treatise on good architecture imbued this publishing venture with a deeper social meaning and, at the same time, provided it with current significance, by introducing a new theme into public discourse. It must have been very important to Sierakowski, who was thinking about the future readers and recipients of his work. These would include, in addition to the educational authorities, also “ordinary” people who did not pay particular attention to whether they were building properly, but whether they were doing it fashionably (in the case of wealthy investors) or cheaply (in the case of the thrifty or less affluent ones). We also know from another source that Sierakowski was counting on the publishing success, and he hoped it would bring him a significant improvement in the material situation in which he found himself after the partitions, and which only modestly changed for the better after the “resurrection” of the Polish state by Napoleon (“content with my slim fortune, in which I remained, but in the hope of

98 The degree of dependence of Sierakowski’s treatise on Milizia’s book deserves a separate discussion. The topic has only been raised in: L. Olszowski, *Księgozbiór ks. Sebastiana Sierakowskiego SJ i jego „opus vitae”*: „Architektura obywatelska wszelki gatunek murowania i budowania”, *Analecta Cracoviensia*, 43, 2011, pp. 329–340.

99 “Gazeta Krakowska”, 13 XII 1812, issue 100 (supplement), pp. 1218–1219. The prospectus itself has not been found as yet.

100 Z. Michalczyk, *Michał Stachowicz*, vol. 2, pp. 116–117 (A 425/1–3).

101 “Gazeta Krakowska”, 11 IX 1811, issue 73, p. 891.

102 Zob. R. Jubert, *Typography and graphic design: from Antiquity to the present*, Paris 2006, pp. 76–77.

improving that fortune from the said work on architecture”).¹⁰³ It was a substantial financial investment, as the total cost of publication of the treatise was 4 thousand ducats (“red zlotys”), or 12 thousand thalers, which was not the highest sum spent for this kind of purpose during the period of the Duchy of Warsaw, but also by no means was it meagre (the record-breaking expenses, amounting to between 17 and 17,5 thousand thalers, were incurred by Samuel Bogumił Linde during the publication of his multi-volume *Słownik języka polskiego* – the Dictionary of the Polish language).¹⁰⁴ If such an expense was to be paid back with a surplus, Sierakowski’s work could not have been a low-cost issue. The author himself initially anticipated the cost of 120 zlotys (6 ducats or 18 thalers) per one copy of the complete work, but the Drukarnia Akademicka printing house in Kraków was to ultimately sell the *Architecture* at 166 zlotys, and other booksellers, even as much as 200 zlotys. At that time, this was a very high price to pay for a book.¹⁰⁵ This fact made it impossible to reach a more democratized circle of individual merchants, thus contradicting the idea of disseminating the principles, which were available to the affluent people anyway, as a result of their reading of foreign publications (and there was no shortage of those in private libraries).¹⁰⁶ Therefore, it can be assumed that the basic expected buyers of Sierakowski’s work were to be educational institutions of various levels, which, providing him with sales of his book, would also facilitate the implementation of the postulate of widespread dissemination. Let us note that the issue of “purchasing and inserting this work to the school libraries” was also the subject of the correspondence between Sierakowski and Śniadecki, referring to the Polish lands under the Russian rule. Śniadecki agreed with the author that “knowledge of civil architecture should be included in the plan [...] of the scholarly instructions”¹⁰⁷, although he saw its place among optional subjects. On the other hand, according to the idea presented in his treatise, Sierakowski could have hoped that his book would be bought, for example, by wealthier landowners who – in making themselves responsible for the social community – would make it available to those who could not afford it (tenants or even peasants). The aforementioned correspondence with Śniadecki clearly suggests that the author focused on wealthy readers, including well-to-do students. The latter were, however, the most obvious candidates for future construction investors. Taking into account the proportion of costs to the originally assumed price (4000 to 6 ducats), the circulation of the treatise must have been at least 700 copies. This put it on the average level of publishing circulation at that time in Poland (which ranged between 500 and 1000 copies)¹⁰⁸ and most definitely excluded the possibility of large-scale sales.

As we remember, the political nature of the treatise was not unrelated to its scientific character, which emphasized the social significance of the subject being

103 Biblioteka Jagiellońska, rkps 3729, vol. 8, sheet 3–3v.

104 M. Ptaszyk, *Słownik języka polskiego Samuela Bogumiła Lindego: szkice bibliologiczne*, Toruń 2007, pp. 128–129.

105 Idem, *Cena „Słownika języka polskiego” Samuela Bogumiła Lindego (Warszawa 1807–1814)*, “Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne, Bibliologia”, 4, 2000, issue 340, p. 241.

106 See: T.S. Jaroszewski, *Architektura doby Oświecenia w Polsce: nurty i odmiany*, Wrocław 1971, pp. 30–33.

107 Śniadecki’s letter to Sierakowski of 5/17 I 1811, p. 376.

108 J. Kamionkova, *Życie literackie w Polsce w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1970, p. 238.

discussed. What is more, the scientific stamp could encourage educational authorities to become more interested in the work. Therefore, it is not surprising that Sierakowski undertook efforts for his work to be recognized in the academic community, particularly by the (then already Royal) Warsaw Society of Friends of Learning. This “useful and expensive work on architecture” was meant to crown his “long-standing merits in the scientific works of our country”, for which the author was distinguished with the title of the Society’s honorary member in 1815¹⁰⁹, on behalf of the Department of Sciences.¹¹⁰ Expressing his “warm wish to belong to this assembly”, Sierakowski received the recommendation of the educational activist and dignitary (incidentally, a close collaborator of Stanisław Kostka Potocki) Wawrzyniec Surowiecki, who in particular praised his “perseverance, with which among numerous difficulties and obstacles, he endeavoured to complete the aforementioned work”.¹¹¹ Surowiecki also mentioned “illustrious references” on the subject of the treatise, which already appeared then in “foreign magazines”.¹¹² Demonstrably, this was important for the “friends of learning” and raised the rank of the work, which in turn advanced the acceptance of Sierakowski’s candidacy. One such reviews appeared in French in the *Bibliographie étrangère (Journal général de la littérature étrangère)* and in the *Magasin encyclopédique ou journal des sciences, des lettres et des arts* in 1813, whereas its English version followed in *The Philosophical Magazine and Journal* in 1814. However, these were not original texts, but – as was explicitly stated in the latter journal – translations taken from the unspecified “periodical works [that were] published in Poland”.¹¹³ It is impossible to dismiss the hypothesis that the authorship, or at least the inspiration of these praiseworthy opinions, came from Sierakowski himself. It was probably not an accident that these notes included a relatively extensive passage devoted to Potocki, who “a short time previous to the last partition of the kingdom [...] had formed an architectural society, with the view of publishing a Polish work on architecture”.¹¹⁴ Thanks to this, Sierakowski had the opportunity to remember himself to Potocki, certainly not in a disinterested way, as the latter since September 1814 was again in charge of public education on the territory of the former Duchy of Warsaw¹¹⁵, which remained under the control of Tsar Alexander, seeking the “resurrection” of the Kingdom at the Congress of Vienna. Sierakowski then informed Potocki about the “recollection” of his “person” in the French and English press, while emphasizing extensively that he was “the first in our country to introduce the science of architecture, and for me the most beloved patron and benefactor, to whom [...] I will remain grateful till my dying day”.¹¹⁶

109 “Roczniki Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk”, 10, 1817, p. 447.

110 Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie / The Main Archive of Historical Records in Warsaw [henceforth: AGAD], Akta Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk / Records of the Royal Warsaw Society of the Friends of Learning [henceforth: TKWPŃ], sign 17, Address of J.P. Woronicz of 4 XII 1814 on behalf of the Department of Sciences on the candidates for the Society’s members, p. 128.

111 AGAD, TKWPŃ, sign 17, W. Surowiecki’s address of 2 XII 1814 regarding Sierakowski, p. 201.

112 AGAD, TKWPŃ, sign 17, Address of W. Surowiecki of 2 XII 1814, p. 201.

113 “The Philosophical Magazine and Journal”, 44, 1814, p. 65.

114 Ibidem, pp. 65–66. See also: “Journal général de la littérature étrangère”, 8, 1813, pp. 231–232; “Magasin encyclopédique ou journal des sciences, des lettres et des arts”, 6, 1813, pp. 400–401.

115 A. Winiarz, *Szkolnictwo Księstwa Warszawskiego*, p. 32.

116 AGAD, Archiwum Publiczne Potockich / The Potocki Public Archive [henceforth: APP], sign 271, Sierakowski’s letter to Potocki of 13 XI 1814, p. 12.

Sierakowski's book also received two domestic reviews. The first one came from Śniadecki¹¹⁷, with whom, as we know, Sierakowski was in perpetual contact, and who had promised to help him in the dissemination of the treatise. The author of the second one was Michał Kado¹¹⁸, a military engineer and a former professor of architecture in Vilnius, who took the chair of architecture at the newly founded University of Warsaw several years after.¹¹⁹ Also, they were both members of the Royal Society of Warsaw Friends of Sciences. They had some substantive comments on the content, but other than that they spoke in superlatives about the very fact of publishing this work, which Śniadecki found "respectable"¹²⁰, and Kado, a professional designer, believed to be "highly recommendable and [...] useful". The latter added that the work could be considered "a worthy ornament of every public and private library"¹²¹, which remained exactly in accord with the author's ambitions. Significantly, however, what deserved a particular distinction was the example which Sierakowski gave, in their opinion, to "scholarly and wealthy Poles, how to improve themselves in learning, and by using their wealth, to declare fruits of their work to the citizens, and win the gratitude of modern times and lasting fame in posterity." For it was, as Śniadecki noted, a work "as to the expenditure of printing and etching very expensive."¹²² Kado was even more direct in his critical assessment of "wealthy citizens of our country", who – as he wrote – "have so far given little similar example of sacrifice for the public good, of the part protected from unnecessary expenses." He even added that "we do not have the same national spirit that would endeavour to help and support talent", so typical of England, in which "the desire for the fame of their own nation contributes greatly to the growth of science, skills, fine arts, industry, and all kinds of handicraft". At the same time, he noted that similar publishing projects in France and Germany were "more so the subject of trading", which had nothing to do with Sierakowski's work. In his belief, "the more praiseworthy our author is, as it was not for any commercial speculation, but in the pure view of becoming useful to his countrymen, that he devoted much time, effort and hard work, and for this reason only, as to gain this tender reward for the virtuous soul, admitting that he *served his country well* [original emphasis – these last words were most probably a quote, the source of which, however, has not been given – M. G.-K.]".¹²³ Sierakowski's book was thus presented in these reviews as an expression of an ideal, which the author himself had explained within the preface to the treatise. That is, the responsibility of the higher strata towards the rest of the society, and the use of surplus income in such a way as to serve the general public. This apparent selflessness of the author ennobled the subject itself, and at the same time, the very idea of the publication, seen in terms of grand and noble civic merit of the gentleman. It was also precisely the way to – somewhat obviously – encourage

117 J. Śniadecki, *Architektura obeymująca wszelki gatunek murowania i budowania przez X. Sebastyana Hrabie Sierakowskiego i t.d.*, "Dziennik Wileński", 1, 1815, issue 1, pp. 90–99; issue 2, pp. 182–196.

118 M. Kado, *Architektura obeymująca wszelki gatunek murowania i budowania przez X. Sebastyana Hr. Sierakowskiego*, "Pamiętnik Warszawski", 3, 1815, November, pp. 364–384; December, pp. 510–536.

119 See: J. Samujłło, *Kado (Cadeau, Kadau) Michał (1765–1824)*, in: *Polski Słownik Biograficzny*, vol. 11, Wrocław 1964, pp. 408–409.

120 J. Śniadecki, *Architektura obeymująca*, issue 2, p. 195.

121 M. Kado, *Architektura obeymująca*, December, p. 535.

122 J. Śniadecki, *Architektura obeymująca*, issue 2, p. 195.

123 M. Kado, *Architektura obeymująca*, December, pp. 535–536.

people to buy the treatise. The acquisition of this book was, however, the highest proof of recognition for Sierakowski's efforts, confirming the value and importance of altruistic activities on the part of "scholarly and wealthy Poles". It is not known whether Sierakowski had any influence on the content of these reviews, but the fact is that he had a tendency to posture as an altruist, counting the "expensive" publication of *Architecture* treatise amongst his greatest contributions to society. It was not only meant to give him the right to apply for membership in the Royal Warsaw Society of Friends of Sciences (as we remember, he obtained that thanks to his "useful and expensive work"), but also to recommend his own brother (as if in substitution for himself: "the price of hardships, costs and work I thereby transfer all that to my brother Kajetan") to the high position of a senator of the Kingdom of Poland, "resurrected" in 1815.¹²⁴

The aura of magnanimity and exceptional significance, that Sierakowski tried to evoke around his publishing venture, ultimately did not prove very effective. Sierakowski's treatise did not meet with the kind of interest that the author expected. So much that, in another publication on architecture in 1817, he referred to his "work on Architecture, known to only very few, issued several years earlier".¹²⁵ One year before, he had written to his former "patron and benefactor", count Potocki, who although no longer the head of the government in the Kingdom of Poland, still held the position of Minister of the Enlightenment, which remained crucial for Sierakowski. Trying to find a logical explanation, "whether it is the scarcity of money, or shortage of amateurs, or maybe both of these reasons" were responsible for the inability to "get rid of my architectural work", he complained that he had so far only managed to sell "just over 40" copies, and the remaining ones have been lying idle in his "warehouse" for some years. Observing, however, that "libraries of departmental schools, and other significant ones, have their own funds", he hoped to use Potocki's well-known propensity towards architecture, and dared to propose to the minister that "the highest authority over the education might direct them to commission and purchase this work". In this way, "perhaps for them [i.e. these schools], it might be profitable, and the spreading of the learning would be facilitated more swiftly".¹²⁶ The cited letter quite unequivocally suggests that Sierakowski had not approached Potocki before in this matter. Perhaps initially he had hoped that his treatise would attract the attention of educational authorities without any special efforts on the part of the author. However, he was forced to change his tactics, having met with the lack of interest in his ground breaking and very expensive publication, which he found difficult to accept. Despite these efforts, Potocki probably did not intervene in the matter, because a few years later Sierakowski in his testament ordered the distribution of the remaining copies of his *Architecture* treatise, one each, between a dozen or so middle schools in the Kingdom of Poland and the Free City of Kraków (whatever was left, probably for lack of a better idea of how to employ them, would become the property of the Archconfraternity of Mercy).¹²⁷

124 Biblioteka XX Czartoryskich, Sierakowski's letter to Adam Jerzy Czartoryski of 15 X 1815, sign 5466 IV, p. 345.

125 [S. Sierakowski], *Rzecz o łatwym i niekosztownym sposobie murowania w Krakowie domów na przedmieściach*, Kraków 1817, p. 8.

126 AGAD, APP, sign. 271, Sierakowski's letter to Stanisław Kostka Potocki of 9 VI 1816, p. 118.

127 Archives of the Cathedral Chapter in Krakow, Personal files: Sierakowski Sebastian, document No. 16. My wife, Weronika Rostworowska-Kenigowa, MA (Wawel Royal Castle), who studied Sierakowski's activity in the cathedral, drew my attention to this entry, for which I am grateful.

Before we analyse the reasons for Sierakowski's failure, it is worth noting that he was not the only one to undertake the dissemination of knowledge about classical beauty in the field of building during the period of the Duchy of Warsaw. Christian Piotr Aigner also distinguished himself in the same field. His first publications, which were still issued in the pre-partition period: *Nowa Cegielnia* (New Brickyard, Łowicz 1788) and *Budownictwo wiejskie z cegły glino-suszonej* (Rural construction made of clay-dried brick, Warsaw 1791), concerned the principles of simple masonry for the needs of farm buildings and peasants' dwellings. Only the "resurrection" of the Polish state in the form of the Duchy of Warsaw directed his popularizing ambitions towards architecture as a fine art, which he indulged in as a newly elected – as of 1807 – member of the Royal Society of Warsaw Friends of Sciences.¹²⁸ His first published text was based on a paper he delivered to the Society in 1808, which concerned the ancient Slavic architecture. In it, Aigner argued that "our ancestors were not lagging behind in the art of the builder", citing examples of not only timber buildings, but also stone ones, originating in the ancient times. He also emphasized that "if anyone, seasoned in Greek and Roman treasures, accuses them of lack of taste", he should "examine the hard climate, the multitude of enemies, and a thousand other circumstances" that somehow justified and explained the simplicity characteristic of the buildings in this part of Europe at that time.¹²⁹ This belief stemmed from the initial assumption that the architectural "treasures" were the natural product of "expanding the borders of the state", of "educating the people", and of "multiplying the riches and prosperity by trade and spoils".¹³⁰

So while in the Slavonic times, the lack of classical "treasures" should not surprise anyone, in the era of national "resurrection" their widespread dissemination was most desirable. Aigner's unpublished book *O architekturze u starożytnych* [On Architecture of the Ancients] was meant to serve that purpose, and it dealt with purely historical issues in terms of "applying them, which in our country can be of use and service to the convenience of farmhouses, decorations of houses of religion, and of governmental buildings".¹³¹ The aforementioned treatise on Slavonic architecture also resulted from this work, however, Aigner presented its main assumptions in his next essay: *O guście w ogólności, a w szczególności w architekturze* [On tastes in general, and especially in architecture]. Having presented it at the Royal Warsaw Society of Friends of Sciences meeting in April 1812, Aigner managed to publish that work in instalments, over the next month, in the next consecutive issues of *Gazeta Warszawska*¹³², as well as independently in the form of a booklet (the essay only appeared in the Society's "Rocznik" [Annals] in 1816 because in 1813–1815 the Society suspended the publication of its periodical in view of the difficult political period).¹³³ Therefore, Aigner must have been very keen on quickly reaching a wide audience with his arguments, constituting the

128 A. Kraushar, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk 1800–1832*, book 2, vol. 1, Warszawa 1901, pp. 48, 50.

129 P. Aigner, *Rozprawa o świątyniach u starożytnych i o słowiańskich*, "Rocznik Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk", 7, 1811, pp. 310–311.

130 Ibidem, p. 298.

131 "Gazeta Warszawska", 2 v 1812, issue 35, p. 609.

132 "Gazeta Warszawska", 5 v 1812, issue 36, pp. 627–630; 9 v 1812, issue 37, pp. 647–651; 12 v 1812, issue 38, pp. 671–674.

133 "Rocznik Towarzystwa Warszawskiego Królewskiego Przyjaciół Nauk", 9, 1816, pp. 429–458.

introduction¹³⁴ to the planned comprehensive publication, which was also to be accompanied by a dictionary of architectural terms.¹³⁵ It can not be ruled out that he was additionally motivated by the knowledge about the expected publication of Sierakowski's treatise, who announced already in June that he had completed his work on this "opus on architecture", which was competitive in relation to Aigner's.¹³⁶ In his essay, Aigner put forth the thesis of "shaping taste" as "the great need of the nation", based on the assumption that "reason and morality are [...] the first qualities and needs of a man who wants to rise up himself, and to elevate his nation", although "this elevation will only be completed with taste, which improves both the mind and the morality, and which spills pleasure and sweetness onto actions and over all life; in a word, it makes the mind tender to both good and bad".¹³⁷ Referring to the importance of taste in architecture, he emphasised "every influence" of the latter "upon the education of people and their social improvement". For in his opinion, refined (that is, tasteful) architecture was to "arouse all pleasant and beneficial impressions, show order, serve for comfort and various needs towards good living, as well as the magnitude and indispensable gravity of the ruler".¹³⁸ He recalled the example of ancient Athens, known from the description of Pausanias, claiming that "he would seem to have very little knowledge of human nature, who would not be able to understand how much influence such views have on the human minds". At the same time, however, he emphasized that it would not be enough to move "from primitive huts to opulent edifices" in order to transform "savage" people into "the most socially improved ones". It was necessary to first give them adequate intellectual preparation, and thus, in his opinion, a necessity arose for architectural education in "the upbringing of enlightened and polished people of taste" out of which the ideal society would be composed.¹³⁹ Similarly to Sierakowski, Aigner emphasized the close correlation between good architecture and flourishing periods in history, pointing out that "whenever in some nation excellent fine arts raised to a certain splendour, they immediately [i.e. these nations] stood in the highest glory of good taste, magnificence, and power".¹⁴⁰ It is worth noting here that Aigner's book was not meant to be exclusively devoted to higher architecture, but also to rural architecture, guided – just like in Sierakowski's treatise – by one and the same classical paradigm.¹⁴¹

As already mentioned before, Aigner's work on the principles of classical architecture has never been published, and the fragment thereof, being an essay on taste, "remained, it seems, without resound", to quote Tadeusz Stefan Jaroszewski.¹⁴²

134 The report on the work of the Faculty of Skills of the Society of Friends of Learning in 1813, reads: 'In 1812, Col. Aigner read a beautiful treatise on architecture and artistry, which is to serve as the beginning [my emphasis – M.G.-K.] of an extensive work to be given to print from this our colleague.' AGAD, TKWPN, sign 28a, p. 22.

135 "Gazeta Warszawska", 5 V 1812, issue 36, p. 627.

136 "Gazeta Warszawska", 23 VI 1812, issue 50 (supplement), p. 884.

137 P. Aigner, *Rozprawa o guście w ogólności, a w szczególności w architekturze*, Warszawa 1812, p. 14.

138 Ibidem, p. 18.

139 Ibidem, pp. 18–19.

140 Ibidem, p. 19.

141 *Zagajenie posiedzenia publicznego [...] dnia 30 kwietnia 1812 roku przez Stanisława Staszica*, "Roczniki Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk", vol. 9, 1816, p. 424.

142 T. S. Jaroszewski, *Chrystian Piotr Aigner*, p. 300.

Aigner's popularizing effort thus shared the fate of Sierakowski's unsuccessful initiative. When trying to explain the causes for this situation, we might of course raise the question of the political transformation of the Duchy of Warsaw into the Kingdom of Poland, and the economic crisis of the Russian occupation as a result of the defeat of the Moscow campaign. It does not seem, however, that these factors were particularly important, since the problem with the treatise sales did not end with the calming of the situation after 1815. Unequivocally binding the treatise with the glorification of the Napoleonic system should also not be a problem in the face of its collapse, since almost all the elite of the Kingdom had similar "sins" on their conscience, and the general political meaning of the introduction – the link between good architecture and good governance – was universal in its character. Anyway, Sierakowski's efforts to disseminate his book in Russia just before the outbreak of the war with Napoleon constitute another convincing argument for these being merely secondary issues. In this situation, it would be more reasonable to consider whether the idea of bringing elite principles of classicism to the level of universally available idiom – and what is more, one commonly used in construction – was not doomed to failure in the realities of the Polish society, in the process of democratization, first within the Duchy, and then within the Kingdom. In a situation where – as Sierakowski himself pointed out – the tradition of masonry was poorly developed in this area, the principles of classical beauty could be regarded as unnecessary excess, perhaps even troublesome and obstructing construction development. Having said that, Sierakowski admitted that his book was meant to fill the gap in the public discourse on construction to date, in which the most important item (among a few others) was Świtkowski's book about the simple rules of bricklaying. However, it soon turned out that the said textbook – dating back exactly thirty years earlier – and also motivated by the idea of national revival (however, that previous case resulted not from the reaction to the state's collapse, but because fear of such eventuality), took up the subject which was still the basic and urgent problem in the field of building in the Polish lands. The popularity of Durand's arguments among Polish theoreticians of architecture, pushing the problems of classical beauty to the margins of the construction practice, which was attributable to this period (especially after 1815)¹⁴³, resulted precisely from this state of affairs. Even the system of higher architectural education, postulated by Sierakowski ("public school of architecture") and introduced in the Kingdom as part of studies at the Faculty of Fine Sciences and Arts of the newly created University of Warsaw (established in 1816), also shared Durand's way of thinking. The government authorities criticized Aigner's artistically rather than technically oriented program of study, arguing that "it would be more fit in our country to first train people as builders [and only later, as architects-artists], because such are missing".¹⁴⁴ From this point of view, the practical usefulness of Sierakowski's treatise could have been primarily based on the application of Polish-language construction nomenclature proposed by him¹⁴⁵, because otherwise it did

143 On this topic, see: A. Rottermund, *Jean-Nicolas-Louis Durand*, pp. 64–97.

144 Quoted in: R. Gerber (ed.), *Księga Protokołów Rady Ogólnej Uniwersytetu Warszawskiego 1817–1819*, Warszawa 1958, p. 24; see also: K. Bartnicka, *Polskie szkolnictwo artystyczne na przełomie XVIII i XIX wieku (1764–1831)*, Warszawa 1971, p. 172.

145 See for example: M. Rouget, *Nauka budownictwa praktycznego, czyli podręcznik dla budujących*, [Warszawa] 1827, p. ix.

not bring much novelty to the rural architecture as such. It is worth noting at this point that Stanisław Kostka Potocki himself, after 1815, also intended to publish a book explaining good principles of the art of the builder, the subject of which would concern only the “rural” architecture. As he wrote in the preserved draft of the initial part thereof, only “if such work is found useful by the audience, only if it is to their taste, will this encourage me to proceed to undertake the second part, that is, concerning higher architecture”.¹⁴⁶ Perhaps it was the belief in the separation of these two areas, and the need to gradually learn about them, and therefore the reluctance to combine them in one publication, that was responsible for the lack of Potocki’s visible activities aimed at furthering the dissemination of Sierakowski’s treatise. Nonetheless, if Potocki considered *Architecture* treatise to be a work as “useful” as the author himself saw it to be, then he probably would not have thought of the need to write another book on the subject of rural architecture, already discussed by Sierakowski.

The fact that the so-called higher architecture was not the subject of universal education and extensive public discourse at the time does not mean that no buildings were then erected, whose form would be an expression of classical beauty. On the contrary, the years of the constitutional Kingdom of Poland marked the peak period in the development of monumental classicism, referring directly to the patterns of Antiquity, as well as to their modern interpretations in the manner of, for example, Andrea Palladio. The problem, however, was that such projects were primarily related to public buildings or exclusive residences of the elites, and had nothing to do with the idea of universal architectural education. Classicism was treated in such cases as a tool of prestige and an attribute of exaltation, which is why it did not require textbooks that would disseminate its principles. However, the images of these extraordinary buildings in themselves were the subject of popularization, enjoying the support of the Kingdom’s government and subsidized by the ruler himself¹⁴⁷ *Zbiór celniejszych gmachów miasta stołecznego Warszawy* [Selection of finest buildings in the capital city of Warsaw] by Leonard Schmidtner, dating to 1823–1825, was supposed to demonstrate how far the “public buildings erected during the reign of his Brightest Majesty Alexander the First, Emperor of All Rus and the Polish King [...] deserve special attention”.¹⁴⁸ This three-volume album set the standard for monumental architecture, which corresponded to the ambitions of the authorities, not only of the Kingdom, but also of the Free City of Kraków, where they wanted to “use that architectural taste in order to shape the buildings that would be built at the commission of the Free City of Kraków in the future”.¹⁴⁹ The government of the Kingdom also patronized rather niche publications, namely the books of patterns of ecclesiastical architecture by Aigner and by Hilary Szpilowski, presenting alternative classical – and in the latter case, not only classical – designs

146 AGAD, APP, sign 243, S. K. Potocki, “Ziemiańska, czyli wiejska architektura”, p. 135, quoted *in extenso* in: J. Polanowska, *Stanisław Kostka Potocki*, p. 348.

147 AGAD, sign 13, *Protokoły Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego* [Protocols of the Administrative Council of Polish Kingdom], protocol of 12 VIII 1823, p. 207.

148 L. Schmidtner (ed.), *Zbiór celniejszych gmachów miasta stołecznego Warszawy*, vol. 3, Warszawa 1824, unpaginated (foreword).

149 Letter of the Senate of the Free City of Krakow to the Department of Internal Affairs and Police of 30 IX 1825. Quoted in: M. Borowiejska-Birkenmajerowa, J. Demel, *Działalność urbanistyczna i architektoniczna Senatu Wolnego Miasta Krakowa w latach 1815–1846*, Warszawa 1963, p. 96.

for parish churches throughout the Kingdom, whose construction was subject to state control.¹⁵⁰ The first textbook promoting the “higher” architectural principles in the Kingdom of Poland – *O porządkach architektonicznych* [On architectural orders] authored by the aforementioned Henryk Marconi – was not published until 1828, and did not reveal any aspirations to be disseminated in a broader society at a large scale, as it was a specialist publication. It was meant to serve “young people who devote themselves to building”, that is to say, future professional builders, who were studying at the university.¹⁵¹

In conclusion, Sebastian Sierakowski published his unprecedented Polish-language textbook of architectural knowledge for a specific society, at a particular historical moment, in which universal and comprehensive knowledge of classical architectural principles was – in his opinion – absolutely necessary and useful for the society in question. The “resurrection” of the Polish state in the form of the Duchy of Warsaw, which was not limited to restoring Poles to their eternal statehood, but also resulted in a far-reaching reform of the pre-partition internal relations, was meant to particularly motivate the undertaking of the reform of public architecture on the grounds of improving the quality of social life. Even if the *Architektura obejmująca wszelki gatunek murowania i budowania* [Architecture covering all kinds of bricklaying and building] has not attracted wide public attention, and even if its content was not entirely original (from today’s point of view, one might even accuse Sierakowski of plagiarism), nevertheless the publication of the treatise should be considered an important event in the history of Polish architectural thought, and not only because of its unprecedented volume and multithreaded content. Setting itself with the task of making the elite idiom into a universal good, Sierakowski’s treatise had the ambition to adapt the social range of architectural knowledge to the changing realities, shaped by the political situation in Napoleonic Poland. ●

150 On this subject: A. Majdowski, *Ze studiów nad architekturą sakralną w Królestwie Polskim*, Warszawa 1994, pp. 83–85; see also: R. Mączyński, *Wzorniki architektoniczne doby klasycyzmu. Rozważania nad perspektywnym charakterem proponowanych rozwiązań*, “Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 62, 2014, issue 4, pp. 517–524.

151 H. Marconi, *O porządkach*, p. ii.